

# **RZESZOWSKIE STUDIA SOCJOLOGICZNE**

**NR 6/2016**



**WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO  
RZESZÓW 2016**

Recenzowali

prof. zw. dr hab. LESŁAW H. HABER, dr hab. TADEUSZ CHROBAK

Rada naukowa

dr hab. prof. UR WOJCIECH J. CYNARSKI, prof. dr hab. LESŁAW H. HABER,  
prof. dr IOAN HORGA, ks. dr hab. prof. UR WITOLD JEDYNAK (przewodniczący),  
prof. dr hab. STANISŁAW KOSIŃSKI, prof. dr hab. ZBIGNIEW KURCZ,  
prof. dr hab. ANDRZEJ MAJER, prof. dr hab. MARIAN MALIKOWSKI,  
dr hab. prof. UR ZBIGNIEW RYKIEL, prof. dr SORIN SIPOS, dr hab. prof. UR BEATA SZLUZ,  
prof. dr hab. ANDRZEJ SADOWSKI, prof. dr hab. JÓZEF STYK, prof. dr hab. JACEK WÓDZ,  
prof. dr DUSAN LUZNY, dr hab. DANIEL TOPINKA,  
prof. ANDRIJ GORBACZYK, prof. OLGA KUTSENKO,  
prof. dr JAN SOPÓCI, dr EVA LEIFEROVA

Redaktor naczelny

ks. dr hab. prof. UR WITOLD JEDYNAK

Sekretarze redakcji

dr ADAM KULCZYCKI, dr KAROLINA CYNK

Opracowanie redakcyjne i korekta

BERNADETA LEKACZ

Opracowanie techniczne

EWA KUC

Łamanie

ANDRZEJ LEWANDOWSKI

Projekt okładki

GRZEGORZ WOLAŃSKI

© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego  
Rzeszów 2016

**ISSN 2299-6044**

1358

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26  
e-mail: [wydaw@ur.edu.pl](mailto:wydaw@ur.edu.pl); <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>  
wydanie I; format B5; ark. wyd. 7,50; ark. druk. 8,375; zlec. red. 76/2016

---

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

---

---

**SPIS TREŚCI**

**Witold Jedynak**, Wprowadzenie ..... 5

**ARTYKULY**

**Grzegorz Samagalski**, Aspiracje edukacyjno-zawodowe młodzieży w kontekście uwarunkowań społeczno-ekonomicznych. Studium na przykładzie uczniów rzeszowskich szkół ponadgimnazjalnych ..... 11

**Patrycja Boczar-Pelczar**, Alkoholizm jako czynnik mający wpływ na przemoc w rodzinie ... 26

**Jacek Salapata**, Różnice kulturowe w świecie biznesu ..... 37

**Jakub Barszczewski**, Problem zrównoważonego rozwoju w kontekście budowy ekwadorskiego państwa wielonarodowego ..... 56

**Marta Kisala-Bednarz**, Dylematy tożsamości mieszkańców i potomków „Szlaku nieistniejących miejscowości”. Socjologiczna analiza na wybranych przykładach z terenów północno-wschodniego Podkarpacia ..... 67

**Renata Pomarańska**, Polityka wyniszczania Polaków przez ukraińskich nacjonalistów na Kresach południowo-wschodnich w latach 1920–1945 (w świetle wybranej literatury kresowej) ..... 87

**Renata Pomarańska**, *Katharsis* kresowe. Świat literacko przetworzony przez Stanisława Srokowskiego ..... 100

**RECENZJE**

**Leszek Smyrski**, Recenzja książki Beaty Gałek i Mirosława Minkina, *Gry wywiadów. Klamstwo i podstęp we współczesnym świecie*, Rytm, Warszawa 2015, 214 ss. .... 119

**Barbara Skawina**, Recenzja książki Garry’ego Smalla i Gigi Vorgana, *iMózg: Jak prze-trwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*, tłum. Sy Borg, Vesper, Poznań 2011, 288 ss. .... 124

**Ewa Depa**, Recenzja książki Gregory’ego Hartleya i Maryann Karinch, *Podręcznik manipulacji*, tłum. Olga Kaczmarek, Bellona, Warszawa 2011, 240 ss. .... 128

Uwagi dla P.T. Autorów ..... 132



## **WPROWADZENIE**

Kolejny numer „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych” jest efektem zróżnicowanych pod względem tematycznym badań socjologicznych realizowanych przez autorów publikacji. Podejmują oni interesujące i ważne problemy społeczne, zarówno w ich aktualnym, jak i historycznym ujęciu. Istotne znaczenie dla nauki ma bowiem opis, analiza i wyjaśnienie nie tylko współczesnych zjawisk społecznych, ale również ich uwarunkowań historycznych. Przeszłość wpływa na teraźniejszość i przyszłość, wpisując się w ciągłość procesów społecznych. Stąd też w niniejszym numerze naszego periodyku znalazły się publikacje ukazujące zróżnicowane – pod względem czasowym i przestrzennym – problemy społeczne.

Pierwszą część numeru rozpoczyna artykuł autorstwa G. Samagalskiego dotyczący aspiracji edukacyjno-zawodowych młodzieży. Autor na przykładzie uczniów rzeszowskich szkół ponadgimnazjalnych przedstawia dążenia i plany młodzieży w kontekście zmieniających się uwarunkowań społeczno-ekonomicznych. Młodzi ludzie, którzy obecnie adaptują się do coraz to nowych się warunków społeczno-ekonomicznych, w nieodległej przeszłości będą również mieć na nie wpływ. Dlatego niezwykle istotne jest odpowiednio wczesne zdiagnozowanie aspiracji młodzieży w celu korekty systemu edukacji dostosowującej go do uwarunkowań rynku.

P. Boczar-Pelczar podjęła problematykę alkoholizmu, który generuje przemoc w wielu rodzinach. Autorka, powołując się na ustalenia światowej sławy ekspertów, stwierdza, że uzależnienie od alkoholu jest nieuleczalną chorobą, a od jednostki zależy, czy wytrwa ona w abstynencji. Istnieje silny związek między nadużywaniem alkoholu a przemocą domową. Dlatego autorka zwraca szczególną uwagę na znaczenie działań interwencyjnych i prewencyjnych ograniczających skalę przemocy spowodowanej chorobą alkoholową.

Problematyce działalności na rzecz zdrowia społecznego poświęcony jest artykuł M. Zatorskiej-Zoli. Autorka analizuje stan systemu opieki zdrowotnej w Rzeszowie i stara się ustalić jego wpływ na jakość życia mieszkańców miasta. Z badań wynika, iż miasto podejmuje różne inicjatywy w sferze polityki prozdrowotnej ukierunkowane na poprawę stanu zdrowia mieszkańców.

W kolejnym artykule J. Sałapata przedstawia rolę kultur narodowych w biznesie międzynarodowym. Analizując poszczególne typy kultur, ukazuje występujące między nimi różnice, które mają istotne znaczenie w międzynarodowej komunikacji, jak również w procesie negocjowania i zawierania kontraktów biznesowych. Wiedza na temat kultur narodowych przydatna jest również w negocjacjach politycznych i relacjach między ludźmi wywodzącymi się z różnych kultur.

Problematykę zrównoważonego rozwoju na przykładzie zróżnicowanego kulturowo i narodowo państwa ekwadorskiego podejmuje J. Barszczewski. Bada on zmiany społeczne zdeterminowane naciskami ludności tubylczej w Ekwadorze, która domagała się uznania swoich praw obywatelskich. Według autora budowa ekwadorskiego państwa wielonarodowego miała uwzględniać nie tylko postulaty kulturowe, ale również ekonomiczne, wymierzone przeciwko neoliberalnej globalizacji, której ofiarami była najczęściej ludność tubylcza. Pomimo że celów tych nie udało się w pełni zrealizować, to jednak dzięki odpowiednim zapisom w konstytucji wyraźnemu wzmocnieniu uległa pozycja ludności tubylczej, co może w przyszłości być podstawą do bardziej zrównoważonego rozwoju gospodarczego.

Problematykę dotyczącą wpływu przeszłości na teraźniejszość ukazuje M. Kisła-Bednarz, która analizuje dylematy tożsamości byłych mieszkańców (oraz ich potomków) nieistniejących miejscowości. Autorka na podstawie badań empirycznych zrealizowanych wśród byłych mieszkańców wybranych nieistniejących miejscowości przedstawia stan ich świadomości dotyczący określenia własnej tożsamości. Ze względu na zebrany materiał empiryczny w publikacji akcentowane są przede wszystkim traumatyczne dla ludności ukraińskiej skutki działań wojennych i przymusowych przesiedleń, co rzutuje na subiektywność postrzegania przedstawianej i ocenianej rzeczywistości.

Trudnym relacjom polsko-ukraińskim poświęcony jest również kolejny artykuł. Na podstawie literatury kresowej R. Pomarańska analizuje w nim politykę ukraińskich nacjonalistów ukierunkowaną na wyniszczenie polskiej ludności na Kresach południowo-wschodnich w latach 1920–1945. Autorka przedstawia trzy etapy działalności ukraińskich organizacji nacjonalistycznych ukierunkowanej na eliminowanie polskiej ludności kresowej z powodów narodowościowych. W następnym artykule ta sama autorka na przykładzie twórczości S. Srokowskiego analizuje kresowe *katharsis*, które postrzega jako dochodzenie do zro-

zumienia tajemnicy losu poprzez odczuwanie litości, trwogi, buntu i cierpienia. Według R. Pomarańskiej, utwory o zbrodniach ludobójstwa na Polakach zamieszkujących Kresy pełnią funkcję terapeutyczną zarówno dla samego S. Srokowskiego, jak i odbiorców jego utworów, emocjonalnie związanych z opisywanymi w nich wydarzeniami. Ukazywany w literaturze kresowej obraz rzeczywistości jest narzędziem przekształcania świadomości czytelnika i wywierania na niego określonego wpływu.

Prezentowany numer „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych” kończą recenzje trzech książek o interesującej tematyce dotyczącej aktualnych problemów współczesnych społeczeństw.

*ks. Witold Jedynak*  
*Redaktor naczelny*





# ARTYKUŁY



**Grzegorz Samagalski**

**ASPIRACJE EDUKACYJNO-ZAWODOWE MŁODZIEŻY  
W KONTEKŚCIE UWARUNKOWAŃ  
SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH.  
STUDIUM NA PRZYKŁADZIE UCZNIÓW  
RZESZOWSKICH SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH**

**Wprowadzenie**

Ostatnie dwudziestosiedmioletnie to okres gwałtownych przemian w Polsce, zarówno w sferze ekonomicznej, jak i społecznej. Akcesja do UE, rozwój społeczeństwa konsumpcyjnego, konsekwencje procesów globalizacji, kryzys tradycyjnych schematów społecznych – to tylko kilka z wielu czynników mających wpływ na rzeczywistość społeczno-ekonomiczną kraju. Wspomniane czynniki mogą warunkować m.in. zmianę postaw i wartości szczególnie wśród młodzieży – grupy, u której owe postawy i wartości są w trakcie kształtowania. Niniejszy artykuł jest próbą analizy aspiracji młodzieży ze szczególnym uwzględnieniem ich edukacyjno-zawodowego komponentu. Wybór młodzieży jako kategorii dla analizy aspiracji edukacyjno-zawodowych nie jest przypadkowy. Z jednej strony młodzi ludzie muszą adaptować się do zmieniających się warunków rynkowych oraz społeczno-ekonomicznych, z drugiej zaś, w nieodległej perspektywie czasowej będą istotnie je kształtować. Odpowiednio wczesne zdiagnozowanie wynikających z tego prawidłowości może być istotnym czynnikiem umożliwiającym korekcję systemu edukacji i dostosowanie go do warunków rynkowych.

# 1. Teoretyczne podstawy problematyki badawczej

## 1.1. Pojęcie aspiracji

Zagadnienie aspiracji jest przedmiotem analiz wielu dyscyplin naukowych oraz dyskusji na łamach literatury interdyscyplinarnej, co może prowadzić do wystąpienia rozbieżności w pojmowaniu wspomnianego pojęcia w zależności od tego, jakie kryteria zostaną przyjęte<sup>1</sup>. Jak zauważa M. Wolska-Długosz, jest to związane z „ogromną złożonością problematyki aspiracji oraz związkami łączącymi ją w różny sposób z wieloma dziedzinami ludzkiej wiedzy”<sup>2</sup>. Termin ten pojawia się w wielu publikacjach w ramach nauk społecznych. Do dziedzin naukowych, które zajmują się problematyką aspiracji, możemy zaliczyć m.in. socjologię, psychologię i pedagogikę<sup>3</sup>. Implikuje to trudności związane z nieostrością zakresu definicji oraz w porównywaniu wyników badań.

W ujęciu socjologicznym aspiracje to ogół pragnień i dążeń dotyczących osobistej przyszłości jednostki. Socjologowie chętniej odwołują się do hierarchii celów, a zatem i hierarchii wartości, która ma być swoistą bazą warunkującą ludzkie zamierzenia. Za cechę socjologicznego rozumienia aspiracji można uznać zainteresowanie obiektami pragnień ludzkich – wartościami, sprawami, czy rzeczami, które są obiektem tych pragnień, nie zaś naturą dążeń, jak w psychologii<sup>4</sup>. Wskazać należy jednak, iż niektóre definicje terminu aspiracji socjologowie tworzą również z użyciem psychologicznych sformułowań, czego przykładem może być A. Sokołowska, korzystająca z określenia „perspektywy życiowej”, definiowane jako „widoki na przyszłość z pozycji obiektywnych i subiektywnych warunków życia jednostki”, która określa aspiracje jako „ogół pragnień dotyczących osobistej przyszłości jednostki”. Drugim z przykładów takiej praktyki jest przytoczona przez W. Sikorskiego jest definicja B. Gołębiowskiego, zgodnie z którą „aspiracje to potrzeby, dążenia i zainteresowania jednostki czy grupy, objęte silnie umotywowanym zamiarem realizacyjnym”<sup>5</sup>.

Badania aspiracji edukacyjnych podejmowane były na szeroką skalę w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Tematyką tą zajmowali się m.in. S. Nowak, A. Sokołowska, A. Kłoskowska, K. Suszek,

---

<sup>1</sup> R. Mysior, *Plany i aspiracje edukacyjne uczniów szkół gimnazjalnych Tarnowa i powiatu tarnowskiego*, Lublin 2013, s. 15.

<sup>2</sup> M. Wolska-Długosz, *Aspiracje edukacyjne i zawodowe licealistów pochodzących z rodzin dotkniętych bezrobociem*, Kielce 2012, s. 15.

<sup>3</sup> K. Musiałańska, *Aspiracje życiowe młodzieży stojącej u progu dorosłości*, Kraków 2008, s. 11.

<sup>4</sup> P. Długosz, *Aspiracje życiowe młodzieży pogranicza*, Kraków 2009, s. 27–28.

<sup>5</sup> W. Sikorski, *Aspiracje młodzieży uczącej się i ich tło rozwojowe*, Opole 1999, s. 17.

B. Gołębiowski, Z. Kwieciński, R. Borowicz, T. Lewowicki, W. Sikorski, W. Wróblewska, Z. Lubowicz i G. Pańtak, M. Ścisłowicz<sup>6</sup>.

## 1.2. Rodzaje i poziom realizacji aspiracji

Z terminem „aspiracje” związane jest pojęcie „poziom aspiracji”. W tym kontekście warto przytoczyć często przywoływaną w literaturze przedmiotu klasyfikację zaproponowaną przez A. Janowskiego, zgodnie z którą poziom aspiracji może być interpretowany w trzech ujęciach. Pierwsze z nich jest charakterystyczne dla psychologii (poziom aspiracji P) i określa je jako „przewidywany przez jednostkę przyszły wynik jej akcji lub działalności w warunkach, gdy realizacja tej akcji ma zaspokoić istotne potrzeby jednostki lub przybliżyć ją do jej celów”. Poziom aspiracji P jest wykorzystywany do porównań z poziomem wykonania lub poziomem sprawności. Poziom aspiracji S, charakterystyczny dla socjologii, to stan aspiracji, który jest „przyjęty w kategorii wartości: wysoki lub niski, w porównaniu z szerszymi grupami społecznymi”<sup>7</sup>.

W literaturze przedmiotu wyodrębnia się różne rodzaje aspiracji. Jako kryteria podziału wyróżnia się ich poziom, przedmiot oraz treść, ruchliwość, związek z potrzebami, związek z działaniem, czas potrzebny do ich realizacji, stosunek do posiadanych możliwości. Z. Skorny dokonuje ich podziału na grupy zaprezentowane w tabeli 1.

**Tabela 1. Główne rodzaje aspiracji**

Kryterium podziału	Rodzaje aspiracji
Poziom aspiracji	Wysokie – niskie
Relacja do możliwości	Zawyżone – adekwatne – zaniżone
Związek z działaniem	Działaniowe – życzeniowe
Okres realizacji	Aktualistyczne – perspektywistyczne
Ruchliwość	Duża ruchliwość – mała ruchliwość
Związek ze świadomością	Uświadomione – latentne
Przedmiot	Ukierunkowane na stan – ukierunkowane na przedmiot
Treść	Ludyczne – edukacyjne – zawodowe – społeczne – kierownicze i inne

Źródło: Z. Skorny, *Aspiracje młodzieży oraz kierujące nimi prawidłowości*, Wrocław 1980, s. 24.

<sup>6</sup> K. Pałka, *Uwarunkowania aspiracji życiowych uczniów gimnazjów wiejskich i miejskich*, Kielce 2010, s. 33.

<sup>7</sup> N. Bednarczyk-Jama, *Aspiracje edukacyjno-zawodowe uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, Warszawa 2008, s. 82.

Pojęcie poziomu aspiracji zostało wprowadzone przez K. Lewina oraz jego współpracowników, których badania stanowiły bazę dla systemu twierdzeń i hipotez tworzących teorię poziomu aspiracji<sup>8</sup>. W literaturze socjologicznej poziom aspiracji opisywany jest jako „[o]kreślony stan aspiracji przyjętej w kategorii wartości, wysoki lub niski, w porównaniu z szerszymi grupami społecznymi. Poziom aspiracji można również rozpatrywać na tle poziomu osiąganego przez grupę, w której się jednostka znajduje”<sup>9</sup>.

Warto pamiętać, iż aspiracje nie są kategorią jednorodną. A. Janowski zaproponował siedem kryteriów podziału aspiracji – ze względu na: tendencję do osiągnięcia lub unikania obiektu aspiracji, siłę lub natężenie aspiracji, stopień trwałości, stopień uświadomienia sobie aspiracji przez jednostkę, różny zasięg czasowy, faktyczną lub spodziewaną przydatność aspiracji dla społeczeństwa, dziedziny, z których pochodzą obiekty aspiracji. W ostatniej grupie wspomniany badacz wyróżnił kilka rodzajów aspiracji: aspiracje edukacyjne odnoszące się do przyszłej nauki i poziomu wykształcenia, który chce się osiągnąć; aspiracje dotyczące zawodu i funkcji pełnionej w ramach roli zawodowej, miejsca pracy i kwalifikacji; szeroką gamę aspiracji dotyczących sposobu zaplanowania sobie życia osobistego bądź rodzinnego (chęć posiadania określonych dóbr wyznaczających standard życia, zamieszkania, spraw osobistych). Czwarta kategoria odnosi się do sfery moralno-społeczno-ideowej i zawiera deklaracje odnośnie do norm i wartości, zgodnie z którymi człowiek pragnie żyć. Ostatnia kategoria związana jest z „prywatnymi zainteresowaniami i zamiłowaniem jednostki, czasem możliwymi do opisanego w kategorii hobby”, jednak, jak wskazuje E. Narkiewicz-Niedbalec, tę kategorię można zawrzeć w ramach kategorii trzeciej, dotyczącej uczestnictwa w kulturze<sup>10</sup>. T. Lewowicki z kolei ze względu na treść wyróżnia aspiracje dotyczące nauki szkolnej (różnych treści i poziomów kształcenia, odmiennych dróg edukacyjnych), aspiracje odnoszące się do zawodu, pracy zawodowej, aspiracje związane z życiem osobistym (zwłaszcza rodzinnym), dotyczące spraw materialnych, kulturalne, społeczne, polityczne, przywódcze, moralne i ludyczne<sup>11</sup>. Jest to zatem nieco rozszerzony katalog aspiracji w porównaniu do wcześniej przywołanej klasyfikacji aspiracji autorstwa Z. Skornego.

Na uwagę zasługuje również klasyfikacja zaproponowana przez B. Gołębiowskiego dotycząca aspiracji społeczno-kulturalnych. Wspomniany badacz wyod-

---

<sup>8</sup> Z. Skorny, *Aspiracje młodzieży oraz kierujące nimi prawidłowości*, Wrocław 1980, s. 9–10.

<sup>9</sup> D. Wiśniewski, *Aspiracje młodzieży ponadgimnazjalnej w kontekście zmian społeczno-kulturowych*, Toruń 2012, s. 18.

<sup>10</sup> E. Narkiewicz-Niedbalec, *Uczestnictwo w kulturze i aspiracje życiowe młodzieży szkolnej*, Zielona Góra 1997, s. 80–81.

<sup>11</sup> M. Ścisłowicz, *Aspiracje edukacyjne rodziców a osiągnięcia szkolne ich dzieci*, Kielce 1994, s. 15

rębnił kategorie oraz podkategorie aspiracji. Pierwszą kategorię stanowią aspiracje do wartości i kultury: materialno-zawodowych, uczestnictwa w kulturze i rekreacji, wiedzy i umiejętności, własnego rozwoju osobistego, posiadania autorytetu i prestiżu społecznego. W ramach drugiej kategorii, aspiracji do ról społecznych, B. Gołębiowski wyodrębnił role: reformatora społecznego, działacza przywódcy, pracownika – obywatela, wychowawcy i moralizatora, współtwórcy kultury. Trzecia kategoria zawiera aspiracje do więzi i stosunków społecznych: więzi osobistych w małych grupach, pozycji w stosunkach społecznych, więzi w grupach formalnych, więzi narodowo-państwowych, więzi i stosunków międzypokoleniowych. Do ostatniej kategorii – „inne” – zaliczył pseudoaspiracje oraz brak aspiracji<sup>12</sup>.

### 1.3. Kategoria „młodzież”

Współcześnie zarówno w krajowych, jak i międzynarodowych definicjach określa się młodzież jako:

- kategorię demograficzną – włączając do tej kategorii osoby w wieku 15–24 lat, za dolną granicę przyjmując okres zakończenia szkoły podstawowej, z górną zaś ukończenia studiów,
- kategorię kształcenia – podobnie jak wcześniej, z tym że warunkiem jest, aby osoba uczyła się w szkole ponadpodstawowej lub studiowała w szkole wyższej,
- kategorię zatrudnienia – osoby w przedziale wiekowym od 18. do 24. roku życia<sup>13</sup>.

W niniejszej pracy termin „młodzież” używany jest w drugim ujęciu, jako kategoria kształcenia.

Wybór młodzieży jako kategorii dla analizy aspiracji edukacyjno-zawodowych nie jest przypadkiem. Młodzi ludzie, którzy muszą zmierzyć się ze zmieniającymi się warunkami rynkowymi oraz ekonomiczno-społecznymi, będą istotnie wpływać m.in. na przyszły rynek pracy<sup>14</sup>. Jak zauważa P. Długosz, z młodzieżą można wiązać pewne nadzieje związane z siłami modernizatorskimi i szansami bardziej dynamicznego rozwoju w oparciu o zasoby wewnętrzne. Wynika to z braku występowania u młodzieży doświadczeń charakterystycznych dla okresu realnego socjalizmu. Istnieje zatem większa szansa m.in. na podjęcie działań przedsiębiorczych przez młodzież. Jednocześnie autor przypomina o drugim biegunie właściwości młodzieży, który może mieć charakter destrukcyjny. Za przykład posłużyć mogą gwałtowne protesty greckiej młodzieży. Zatem aby młodzież

---

<sup>12</sup> B. Gołębiowski, *Dynamika aspiracji: studium przemian świadomości społecznej młodzieży polskiej w latach 1945–1975*, Warszawa 1977, s. 88.

<sup>13</sup> W. Broszkiewicz, *Kapitał kulturowy młodego pokolenia Polski współczesnej. Studium na przykładzie wybranych społeczności Podkarpacia*, Rzeszów 2010, s. 51.

<sup>14</sup> M. Wolska-Długosz, *op. cit.*, s. 83.

można było wykorzystać jako zasób modernizacyjny, warunkiem koniecznym jest istnienie odpowiednich struktur zdolnych wchłonąć istniejący kapitał ludzki<sup>15</sup>.

#### **1.4. Socjologiczne oraz ekonomiczne modele teoretyczne aspiracji**

Istnieją różne perspektywy teoretyczne odnoszące się do aspiracji edukacyjnych, zawodowych oraz ich znaczenia dla przyszłych zachowań jednostki. Bardzo często wykorzystywanym modelem jest socjologiczny model osiągnięcia statusu, który kładzie nacisk na poznawczą stronę aspiracji motywującą lub też kierującą dążenia młodzieży do osiągnięcia sukcesu edukacyjnego. Model ten wyodrębnia zarówno komponent osobisty (wpływ tzw. istotnych innych na postrzeganie własnych atrybutów przez ucznia czy studenta), jak i komponent społeczny (jakość kształcenia, położenie klasowe rodziców)<sup>16</sup>.

Nieco inną perspektywę uwzględniają modele ekonomiczne odnoszące się do wskazanej problematyki. Zazwyczaj określają one aspiracje jako konsekwencję racjonalnej oceny jednostki odnośnie do jej pozycji społecznej oraz ekonomicznej. Przyszłe wybory edukacyjne ucznia mają być zatem warunkowane realistyczną oceną szans na zatrudnienie oraz szans na uzyskanie wysokich zarobków w perspektywie długookresowej<sup>17</sup>.

W niniejszej pracy przyjęto perspektywę socjologiczną.

## **2. Metodologia badawcza**

### **2.1. Metoda oraz technika badawcza**

Badanie zostało zrealizowane z użyciem metody ilościowej. Wykorzystano technikę ankiety audytoryjnej. Wyodrębniona próba liczyła 567 uczniów rzeszowskich szkół ponadgimnazjalnych. Po odrzuceniu niekompletnych kwestionariuszy zgromadzono 551 ankiet. Przyjętą techniką jest odpowiednia do obiektu badań – młodzieży ponadgimnazjalnej. Zwiększenie liczebności próby jest pozytywnym aspektem w kontekście trafności otrzymanych wyników. Brak bezpośredniego kontaktu z ankierem w trakcie wypełniania kwestionariusza przez respondentów niweluje możliwość wystąpienia tzw. efektu ankierskiego<sup>18</sup>.

---

<sup>15</sup> P. Długosz, *op. cit.*, s. 20.

<sup>16</sup> P. Strawiński, *Educational Aspiration*, „Working Papers” 2011, no. 10(50), [http://www.wne.uw.edu.pl/inf/wyd/WP/WNE\\_WP50.pdf](http://www.wne.uw.edu.pl/inf/wyd/WP/WNE_WP50.pdf), s. 2.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1999, s. 169–177.



## 2.2. Dobór próby

Badanie zostało zrealizowane na przełomie kwietnia i maja 2013 r. na efektywnej próbie 551 uczniów przedostatnich klas wylosowanych rzeszowskich liceów, techników oraz szkół zawodowych. Do wyodrębnienia próby badawczej użyto techniki warstwowania w wielostopniowej próbie grupowej, odmiany doboru próby wielostopniowego grupowego. Pozwoliło to na uzyskanie trafniejszych proporcji w losowanej liczebności szkół poszczególnego typu. Ta metoda doboru próby znajduje zastosowanie w sytuacji, gdy sporządzenie listy wszystkich elementów wchodzących w skład populacji (w tym przypadku uczniów) jest niemożliwe lub bardzo utrudnione, jednak elementy populacji są pogrupowane w subpopulacje (w tym przypadku klasy)<sup>19</sup>.

Szkoły jako pierwotne jednostki grupowania zostały sklasyfikowane ze względu na typ. Następnie z listy losowano co  $k+1$  element. W przypadku braku możliwości przeprowadzenia badania (odmowy) wybierano kolejny element z listy. W zdecydowanej większości przypadków udało się ramach poszczególnych szkół zrealizować badanie wśród klas prezentujących wszystkie profile nauczania w danej szkole. Poniżej zaprezentowano wykaz szkół oraz klas z wyodrębnionymi profilami nauczania, w których zostało zrealizowane badanie:

**Tabela 2. Wykaz szkół oraz klas z wyodrębnionymi profilami nauczania, w których zostało zrealizowane badanie**

Typ szkoły	Nazwa szkoły	Profil nauczania	Liczebność
Liceum	I LO	humanistyczny	28 osób
Liceum	I LO	matematyczno-fizyczny	33 osoby
Liceum	I LO.	biologiczno-chemiczny	17 osób
Liceum	III LO	matematyczno-informatyczny	34 osoby
Liceum	III LO	matematyka, angielski, geografia	38 osób
Liceum	III LO	biologiczno-chemiczny	38 osób
Liceum	III LO	humanistyczny	29 osób
Liceum	V LO	biologia, angielski, WOS	13 osób
Liceum	V LO	matematyczno-informatyczny	22 osoby
Liceum	V LO	mistrzostwa sportowego	6 osób
Liceum	VII LO	ogólny	16 osób
Liceum	VII LO	turystyczno-menedżerski	16 osób
Liceum	VII LO	pedagogiczny	15 osób
Liceum	X LO	wojskowy	22 osoby
Technikum	CKU	technik budownictwa	15 osób
Technikum	CKU	technik geodeta	22 osoby
Technikum	Technikum nr 2	technik ekonomista	22 osoby
Technikum	Technikum nr 2	technik spedytor-logistyk	25 osób

<sup>19</sup> E. Babbie, *Podstawy badań społecznych*, Warszawa 2009, s. 238–241.

Typ szkoły	Nazwa szkoły	Profil nauczania	Liczebność
Technikum	Zespół Szkół Mechanicznych	technik mechatronik	16 osób
Technikum	Zespół Szkół Mechanicznych	technik usług fryzjerskich	15 osób
Technikum	Zespół Szkół Gospodarczych	technik kucharz	20 osób
Technikum	Zespół Szkół Gospodarczych	technik hotelarstwa	20 osób
Szkoła zawodowa	ZSZ przy CKU	technolog robót wykończeniowych	13 osób
Szkoła zawodowa	ZSZ przy CKU	monter instalacji urządzeń sanitarnych	11 osób
Szkoła zawodowa	Zespół Szkół Mechanicznych (ZSZ)	kucharz	22 osoby
Szkoła zawodowa	Zespół Szkół Mechanicznych (ZSZ)	fryzjer	23 osoby

Źródło: opracowanie własne.

### 2.3. Hipotezy badawcze

Na etapie konceptualizacji badania przyjęto następujące hipotezy:

1. Wybór typu szkoły jest istotnie warunkowany płcią badanych.
  2. Uczniowie z biedniejszych rodzin częściej uczęszczają do szkół zawodowych i techników.
  3. Uczniowie z dobrze sytuowanych rodzin częściej mają jasno sprecyzowane plany zawodowe.
  4. Uczniowie z dobrze sytuowanych rodzin zazwyczaj mniej czasu poświęcają nauce niż osoby z rodzin dotkniętych ubóstwem.
  5. Typ szkoły warunkuje ilość czasu przeznaczanego przez uczniów na naukę.
- Na dalszym etapie badania dokonano weryfikacji hipotez.

## 3. Ekonomiczno-społeczny kontekst aspiracji w świetle wyników badań własnych

### 3.1. Charakterystyka badanej zbiorowości

Badanie zostało zrealizowane na przełomie kwietnia i maja 2013 r. na efektywnej próbie 551 uczniów przedostatnich klas wylosowanych rzeszowskich liceów, techników oraz szkół zawodowych. Największy odsetek badanych stanowili uczniowie liceów (326 osób, co stanowi 59,2% wszystkich badanych). Drugą pod względem liczebności grupę stanowią uczniowie techników – 28,3% ogółu badanych, najmniejszy odsetek zaś uczniowie szkół zawodowych – 12,5%.

**Tabela 3. Badana populacja – klasyfikacja ze względu na typ szkoły**

Typ szkoły	Liczebność	Odsetek badanych	Przeciętny wiek (lata)	Miejsce zamieszkania – wieś	Miejsce zamieszkania – miasto do 50 tys.	Miejsce zamieszkania – miasto od 50 tys. do 100 tys.	Miejsce zamieszkania – miasto powyżej 100 tys.
Liceum	326	59,2	18	153	29	17	124
Szkoła zawodowa	69	12,5	19	44	5	2	17
Technikum	156	28,3	19	117	5	8	24
Ogółem	551	100,0	–	314	39	27	165

Źródło: opracowanie własne.

**Tabela 4. Badana populacja – klasyfikacja ze względu na płeć, z podziałem na typ szkoły**

			Płeć			Ogółem
			Nominalna liczba kobiet	Nominalna liczba mężczyzn	Brak odp.	
Typ szkoły	Liceum	Liczebność	215	110	1	326
		%	67,8	47,6	33,3	59,2
	Szkoła zawodowa	Liczebność	27	42	0	69
		%	8,5	18,2	0,0	12,5
	Technikum	Liczebność	75	79	2	156
		%	23,7	34,2	66,7	28,3
Ogółem		Liczebność	317	231	3	551
		%	100,0	100,0	100,0	100,0

$p < 000$ ;  $c$  Pearsona = 0,215;  $N = 551$

Źródło: opracowanie własne.

Rezultaty badania wskazują, że płeć jest czynnikiem determinującym wybór typu szkoły. Największe różnice występują w przypadku liceów, które wybrała zdecydowanie największa część populacji badanych kobiet (blisko 68%), podczas gdy do tego typu szkoły uczęszcza blisko połowa z populacji badanych mężczyzn. Różnica między szkołami zawodowymi oraz technikami dla populacji mężczyzn oraz kobiet okazała się mniejsza i wyniosła ok. 10%. Wyniki te można odnieść do badania sprzed 5 lat, które w obszarze pogranicza przeprowadził P. Długosz. Również w tym przypadku różnice nie były znaczące, przy czym autor, bazując na wcześniejszych badaniach, wspomina o możliwej tendencji do zacierania się różnic na rzecz zwiększenia liczebności dziewcząt

uczęszczających do techników kosztem szkół licealnych<sup>20</sup>. Wyniki badania nie potwierdzają jednoznacznie nasilenia tego trendu. Potwierdza się jednak hipoteza o wpływie płci na wybór typu szkoły.

Kolejna hipoteza badawcza dotyczyła wpływu sytuacji materialnej badanych na wybór typu szkoły. Pomiaru poziomu sytuacji ekonomicznej badanych dokonano z użyciem pomiaru na skali porządkowej. Na prośbę o ocenę sposobu gospodarowania środkami w gospodarstwie domowym uzyskano następujący rozkład odpowiedzi:

- żyjemy bardzo biednie – nie starcza nam nawet na podstawowe potrzeby (0,7%),
- żyjemy skromnie – musimy na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować (6,2%),
- żyjemy średnio – starcza nam na co dzień, ale musimy oszczędzać na poważniejsze zakupy (pralkę, lodówkę, TV) (39,4%),
- żyjemy dobrze – starcza nam na wiele bez specjalnego oszczędzania (42,8%),
- żyjemy bardzo dobrze – możemy pozwolić sobie na pewien luksus (8,3%),
- brak odpowiedzi (2,5%).

**Tabela 5. Sytuacja materialna a typ szkoły**

Które z wymienionych określić najlepiej charakteryzuje sposób gospodarowania pieniędzmi w Pana(i) gospodarstwie domowym?		Żyjemy bardzo skromnie	Żyjemy skromnie	Żyjemy średnio	Żyjemy dobrze	Żyjemy bardzo dobrze	Brak odp.	Ogółem	
Typ szkoły	Liceum	Liczebność	4	14	117	151	35	5	326
		%	1,2	4,3	35,9	46,3	10,7	1,5	100,0
	Szkoła zawodowa	Liczebność	0	7	31	24	5	2	69
		%	0,0	10,1	44,9	34,8	7,2	2,9	100,0
	Technikum	Liczebność	0	13	69	61	6	7	156
		%	0,0	8,3	44,2	39,1	3,8	4,5	100,0
Ogółem		Liczebność	4	34	217	236	46	14	551
		%	0,7	6,2	39,4	42,8	8,3	2,5	100,0

$p < 0,014$ ;  $c$  Pearsona = 0,197;  $N = 551$

Źródło: opracowanie własne.

Można stwierdzić, iż dominuje ocena własnej sytuacji materialnej balansująca na granicy poziomu dobrego oraz przeciętnego. Test Chi-kwadrat wskazuje na istnienie statystycznie istotnego związku między typem szkoły a sytuacją materialną. Jest on jednak nieznaczny. Szczególnie uwidacznia się w przypadku młodzieży pochodzącej z domów ze słabą sytuacją materialną (10,1% w przypadku szkoły zawodowej oraz 8,3% dla techników w porównaniu z jedynie 4,3% młodzieży ze szkół licealnych).

<sup>20</sup> P. Długosz, *op. cit.*, s. 44.

**Tabela 6. Sytuacja materialna uczniów a ich plany zawodowe**

Które z wymienionych określił najlepiej charakteryzuje sposób gospodarowania pieniędzmi w Pana(i) gospodarstwie domowym?		Żyjemy bardzo biednie	Żyjemy skromnie	Żyjemy średnio	Żyjemy dobrze	Żyjemy bardzo dobrze	Brak odp.	Ogółem	
Proszę zaznaczyć twierdzenie najlepiej charakteryzujące Twoją sytuację:	Wybór obecnego profilu kształcenia odzwierciedla to, czym chcę się zajmować w przyszłości	liczebność	1	16	85	110	20	3	235
		%	25,0	47,1	39,2	46,8	43,5	21,4	42,7
	Wybór obecnego profilu kształcenia nie odzwierciedla tego, czym chcę się zajmować w przyszłości, ale mam wizję tego	liczebność	1	5	53	62	11	1	133
		%	25,0	14,7	24,4	26,4	23,9	7,1	24,2
	Wybór profilu kształcenia nie odzwierciedla tego, czym chcę się zajmować w przyszłości i jeszcze nie mam planów	liczebność	2	13	77	59	14	6	171
		%	50,0	38,2	35,5	25,1	30,4	42,9	31,1
	Błędne dane	liczebność	0	0	0	0	0	1	1
		%	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	7,1	0,2
	Brak odp.	liczebność	0	0	2	4	1	3	10
		%	0,0	0,0	,9	1,7	2,2	21,4	1,8
	Ogółem	liczebność	4	34	217	235	46	14	550
		%	100	100	100	100	100	100	100

$p < 0,000$ ;  $c$  Pearsona = 0,361;  $N = 550$

Źródło: opracowanie własne.

Kolejna hipoteza badawcza dotyczyła pozytywnego wpływu sytuacji materialnej w domu respondentów na poziom sprecyzowania przez nich planów zawodowych. Również w tym przypadku znajduje ona potwierdzenie, natomiast siła zależności zbliża się do średniej (wartość współczynnika kontyngencji  $c$  Pearsona = 0,361). Największe różnice widoczne są w przypadku osób, które mają dobrą i bardzo dobrą sytuację materialną. Przewaga osób zdecydowanych

sięga tam ponad 20% dla każdej z wymienionych kategorii, warto jednak zauważyć, iż różnice między wskazanymi kategoriami nie są bardzo znaczące.

Następne zagadnienie dotyczyło związku między sytuacją materialną młodzieży a czasem spędzonym przez nią na naukę. W tym przypadku należy sfałsyfikować hipotezę mówiącą o tym, że osoby lepiej sytuowane spędzają mniej czasu na naukę. Zależność okazuje się przeciwna. Najwięcej czasu na naukę poświęcają osoby, które są w dobrej lub bardzo dobrej sytuacji materialnej. Oprócz wysokich aspiracji ekonomicznych i zawodowych, które przejawiają się w tej kategorii, tłumaczyć ten stan rzeczy może także duża dostępność korepetycji dla zamożniejszych (brak barier finansowych).

**Tabela 7. Sytuacja materialna uczniów a czas przeznaczony przez nich na naukę**

Jak dużo czasu średnio przeznaczasz na naukę?		Które z wymienionych określeń najlepiej charakteryzuje sposób gospodarowania pieniędzmi w Pana(i) gospodarstwie domowym?						Ogółem
		Żyjemy bardzo biednie	Żyjemy skromnie	Żyjemy średnio	Żyjemy dobrze	Żyjemy bardzo dobrze	Brak odp.	
Co najmniej kilka godzin dziennie	Liczebność	2	7	36	27	8	2	82
	%	50,0	20,6	16,6	11,4	17,4	14,3	14,9
Od 1 do 2 godzin dziennie	Liczebność	0	7	66	95	20	2	190
	%	0,0	20,6	30,4	40,3	43,5	14,3	34,5
Poniżej godziny dziennie	Liczebność	0	5	37	38	6	1	87
	%	0,0	14,7	17,1	16,1	13,0	7,1	15,8
Maksymalnie kilka godzin tygodniowo	Liczebność	1	8	42	42	8	4	105
	%	25,0	23,5	19,4	17,8	17,4	28,6	19,1
Poniżej godziny tygodniowo	Liczebność	1	7	34	33	4	3	82
	%	25,0	20,6	15,7	14,0	8,7	21,4	14,9

$p < 0,001$ ;  $c$  Pearsona = 0,313;  $N = 551$

Źródło: opracowanie własne.

Kolejna kwestia dotyczyła oceny związku między typem szkoły a czasem przeznaczonym przez uczniów na naukę. Można zaobserwować, iż uczniowie liceów częściej deklarowali przeznaczanie dużej ilości czasu na naukę (ponad 60% badanej kategorii co najmniej godzinę dziennie) niż uczniowie techników

(ok. 35% kategorii co najmniej godzinę dziennie) oraz szkół zawodowych, którzy na naukę poświęcali zdecydowanie najmniej czasu.

**Tabela 8. Typ szkoły a czas przeznaczony przez uczniów na naukę**

Jak dużo czasu średnio przeznaczasz na naukę?		Typ szkoły			Ogółem
		Liceum	Szkoła zawodowa	Technikum	
Co najmniej kilka godzin dziennie	Liczebność	69	3	10	82
	%	21,4	4,4	6,5	15,0
Od 1 do 2 godzin dziennie	Liczebność	136	10	44	190
	%	42,1	14,7	28,4	34,8
Poniżej godziny dziennie	Liczebność	47	8	32	87
	%	14,6	11,8	20,6	15,9
Maksymalnie kilka godzin tygodniowo	Liczebność	49	13	43	105
	%	15,2	19,1	27,7	19,2
Poniżej godziny tygodniowo	Liczebność	22	34	26	82
	%	6,8	50,0	16,8	15,0
Ogółem	Liczebność	323	68	155	546
	%	100,0	100,0	100,0	100,0

$p < 0,001$ ;  $c$  Pearsona = 0,422;  $N = 551$

Źródło: opracowanie własne.

## Podsumowanie

Wśród badanych uczniów rzeszowskich szkół ponadgimnazjalnych plec okazuje się czynnikiem w pewnym stopniu determinującym wybór typu szkoły. Również czynnik ekonomiczny miał wpływ na wiele aspektów aspiracji edukacyjno-zawodowych badanej młodzieży. Przede wszystkim zaobserwowano większe prawdopodobieństwo wyboru liceum przez uczniów średniozamożnych oraz zamożnych. Młodzież pochodząca z rodzin o wyższym statusie materialnym częściej miała również sprecyzowane plany co do swojej przyszłości zawodowej. Przy czym nadmienić należy, iż przedstawiciele tej grupy cechował zazwyczaj wyższy poziom kapitału społecznego, a zatem również większa samoświadomość jej przedstawicieli. Odrzucono natomiast hipotezę, że uczniowie z majątniejszych rodzin mieli spędzać mniej czasu na nauce. Jak się okazało, występuje tu odwrotna zależność. Potwierdziła się natomiast hipoteza o zależno-

ści między typem szkoły a czasem przeznaczonym przez uczniów na naukę. Młodzież uczęszczająca do liceów przeznaczała średnio więcej czasu na naukę niż uczniowie techników. Najmniej czasu na obowiązki szkolne przeznaczali uczniowie szkół zawodowych.

Wyniki wskazują na potrzebę rozważenia działań mających na celu wyrównywanie szans edukacyjnych młodzieży z biedniejszych rodzin.

## Bibliografia

- Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, Warszawa 2009.
- Bednarczyk-Jama N., *Aspiracje edukacyjno-zawodowe uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, Warszawa 2008.
- Broszkiewicz W., *Kapitał kulturowy młodego pokolenia Polski współczesnej. Studium na przykładzie wybranych społeczności Podkarpacia*, Rzeszów 2010.
- Długosz P., *Aspiracje życiowe młodzieży pogranicza*, Kraków 2009.
- Gołębiowski B., *Dynamika aspiracji: studium przemian świadomości społecznej młodzieży polskiej w latach 1945–1975*, Warszawa 1977.
- Musialska K., *Aspiracje życiowe młodzieży stojącej u progu dorosłości*, Kraków 2003.
- Mysior R., *Plany i aspiracje edukacyjne uczniów szkół gimnazjalnych Tarnowa i powiatu tarnowskiego*, Lublin 2013.
- Narkiewicz-Niedbałec E., *Uczestnictwo w kulturze i aspiracje życiowe młodzieży szkolnej*, Zielona Góra 1997.
- Pałka K., *Uwarunkowania aspiracji życiowych uczniów gimnazjów wiejskich i miejskich*, Kielce 2010.
- Sikorski W., *Aspiracje młodzieży uczącej się i ich tło rozwojowe*, Opole 1999.
- Skorny Z., *Aspiracje młodzieży oraz kierujące nimi prawidłowości*, Wrocław 1980.
- Strawiński P., *Educational Aspiration*, „Working Papers” 2011, no. 10(50), [http://www.wne.uw.edu.pl/inf/wyd/WP/WNE\\_WP50.pdf](http://www.wne.uw.edu.pl/inf/wyd/WP/WNE_WP50.pdf).
- Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1999.
- Ścisłowicz M., *Aspiracje edukacyjne rodziców a osiągnięcia szkolne ich dzieci*, Kielce 1994.
- Wiśniewski D., *Aspiracje młodzieży ponadgimnazjalnej w kontekście zmian społeczno-kulturowych*, Toruń 2012.
- Wolska-Długosz M., *Aspiracje edukacyjne i zawodowe licealistów pochodzących z rodzin dotkniętych bezrobociem*, Kielce 2012.

### **SOCIOECONOMIC ASPECTS OF EDUCATIONAL AND OCCUPATIONAL ASPIRATIONS OF THE YOUTH. SURVEY BASED ON PUPILS OF UPPER SECONDARY SCHOOLS IN RZESZÓW**

#### Abstract

The article is an attempt to analyze chosen aspects of educational and occupational aspirations of upper secondary's pupils attending to schools in Rzeszów. The research was conducted on the rehearsal of 551 pupils with use of the auditorium survey method. First part of paper consist



overview of the aspiration and aspirations level terms. They way of understating sociological *youth* and sociological as well as economic aspects of *aspirations*. The methodology of survey was presented with four hypothesis. The results confirm that there is a positive connection between the type of school chosen by pupils and their gender. What is more, pupils coming from families with weak economic condition tend to choose more often vocational schools and secondary technical schools and have not specified career goals than the one from families with good economic condition. The hypothesis that people from richer families was spending less time on preparation to classes. The results shows the need of action aiming to equalize educational chances the youth from the disadvantaged resulting in economic growth, reduction of the tensions and the inequalities on the economic basis.

**Słowa kluczowe:** aspiracje, aspiracje edukacyjne, aspiracje zawodowe, edukacja, młodzież

**Keywords:** aspirations, educational aspirations, occupational aspirations, education, youth

Patrycja Boczar-Pelczar

## ALKOHOLIZM JAKO CZYNNIK MAJĄCY WPŁYW NA PRZEMOC W RODZINIE

### Wprowadzenie

Zgodnie z artykułem 16 Powszechnej deklaracji praw człowieka rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Niestety dość często mówi się o wielu problemach i kryzysach w rodzinie w formie różnych dysfunkcji. Jak stwierdza M. Ryś, dysfunkcja rodziny, a więc defektywne jej funkcjonowanie, w większym lub mniejszym stopniu dotyczy – przynajmniej przejściowo – wielu rodzin. Łagodne dysfunkcje nie dyskredytują jeszcze rodziny. Jeśli dysfunkcyjność przekracza określone granice, zaczynają się poważne problemy emocjonalne, uzależnienia, współuzależnienia, zachowania autodestrukcyjne, zaburzenia osobowości, a nawet przemoc<sup>1</sup>.

Współcześnie przemoc weszła w naszą rzeczywistość. Łączy się ona nierozwalnie z uzależnieniami i chorobami. Czy oznacza to, że przemoc nie ma wśród osób zdrowych i nienadużywających substancji uzależniających i czy dopiero teraz pojawiło się to zjawisko? Przemoc wśród osób uzależnionych zasługuje na dokładniejszą analizę, bo jest to problem coraz poważniejszy i nie należy go bagatelizować.

Specjaliści Światowej Organizacji Zdrowia, uznali **uzależnienie od alkoholu za chorobę niezawinioną, przewlekłą i postępującą**, na której powstanie

---

<sup>1</sup> M. Ryś, *Psychologiczne źródła dysfunkcji w małżeństwie i rodzinie* [w:] *Rodzina polska u progu trzeciego tysiąclecia*, red. W. Majkowski, Warszawa 2003, s. 85.

składa się wiele czynników, m.in. podłoże biologiczne, czynniki psychologiczne, społeczne oraz duchowe. Ze względu na wieloczynnikowość powstawania tej choroby jej leczenie musi przebiegać również na wielu płaszczyznach. Jest to choroba nieuleczalna, w związku z czym osoba uzależniona nigdy nie będzie w pełni zdrowa. Zawsze już będzie alkoholikiem, a w jej decyzji pozostaje, czy uda się jej wytrwać w abstynencji.

## **Uzależnienie od alkoholu i jego wpływ na racjonalne postępowanie w rodzinie**

Przemoc domowa, zwana też przemocą w rodzinie, to „zamierzone i wykorzystujące przewagę sił działanie skierowane przeciw członkowi rodziny, które narusza prawa i dobra osobiste, powodując cierpienie i szkody<sup>2</sup>.

Z danych wynika, że większa część osób uzależnionych jest sprawcami przemocy wobec osób im najbliższych. W Polsce zaczyna przybywać alkoholików, a wynika to z trudnych warunków życia i uleganiu presji otoczenia. Do tego, by wpaść w nałóg alkoholizmu, nie potrzeba wiele. Codzienne picie przyspiesza proces uzależnienia. W obecnej rzeczywistości pracodawcy wybierają ludzi ambitnych, pracowitych, kreatywnych, takich, którym zależy na odniesieniu sukcesu zawodowego. To także jest powodem uciekania od problemów w alkohol ludzi słabszych psychicznie. Osoby uzależnione stają się niewolnikami alkoholu, skutkiem czego przestają być osobami wolnymi i usatysfakcjonowanymi z życia, pojawia się w ich zachowaniach agresja i przemoc, która staje się elementem codzienności osób uzależnionych.

Na chorobę alkoholową cierpią przedstawiciele różnych klas społecznych. Zarówno osoby bez żadnego wykształcenia, jak i te, które wykonują najbardziej cenione i wysoko płatne zawody. Podobnie jest ze stosowaniem przemocy. Nie idzie ona w parze z wykształceniem. Według policyjnych statystyk działań podjętych w procedurze „Niebieskiej karty” ogólna liczba ofiar przemocy od roku 2012 rośnie. W roku 2012 zanotowano 76 034 przypadki przemocy, a w roku 2015 już było ich 97 500<sup>3</sup>. Podobnie wzrasta liczba odnotowanych sprawców przemocy będących pod wpływem alkoholu. W roku 2012 było ich 31 387, a w roku 2015 ich liczba przekroczyła 48 000. Należy zaznaczyć też, że w 2014 r. liczba zarejestrowanych sprawców przemocy pod wpływem alkoholu przekro-

---

<sup>2</sup> A. Nowakowska, *Dziecko – ofiara domowej przemocy* [w:] *Patologie naszych czasów*, red. A. Drążek, E. Drążek, Białystok 2007, s. 21.

<sup>3</sup> <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzinie/50863,Przemoc-w-rodzinie.html>.

czyła 50 000<sup>4</sup>. Przemoc wiąże się również z wzrastającym nieprzystosowaniem Polaków do dynamicznych zmian społecznych i ekonomicznych. Coraz powszechniejsze staje się szukanie rozwiązania problemów związanych z życiem osobistym czy zawodowym w nadmiernym spożywaniu alkoholu. Osoby uzależnione nie dostrzegają swojej choroby, często znęcają się przy tym nad swoimi bliskimi, stosując wobec nich przemoc psychiczną i fizyczną. Niezależnie od przyczyn alkoholizmu, jego skutki przyczyniają się do gorszego funkcjonowania dotkniętych nim osób.

Poza najczęściej wyróżnianym podziałem przemocy (psychiczna, fizyczna, materialna i seksualna), możemy wyróżnić inną klasyfikację: przemoc gorąca i przemoc chłodna. Przemoc gorąca to furia i dynamiczne naładowanie gniewem, który uruchamia i pobudza zachowania agresywne. Furia to trudna, wręcz niemożliwa do powstrzymania złość, uczucie wściekłości. Specjaliści uważają, że cały akt przemocy ma charakter ekstatyczny, a jej sprawcy często upajają się stanem swego pobudzenia. Furi i napadom złości towarzyszy chęć wywoływania cierpienia i wyrządzania szkód. Przemoc gorąca jest spowodowana niespełnieniem pragnień, przeżyciami powodującymi frustrację – jest to agresywna reakcja na stres, która zostaje kierowana na osoby. Sprawca uważa się za osobę bezkarną, której wolno krzywdzić, a ofiarę postrzega jako niezdolną do obrony, ma władzę psychiczną nad swoją ofiarą.

Przemoc chłodna jest pozornie spokojniejsza – charakteryzują ją emocje tłumione, bardzo mocno kontrolowane. Sprawca zapisuje w swoim umyśle scenariusz, który później sumiennie realizuje. Taka osoba bez skrupułów targa się na terytorium psychiczne dziecka lub współmałżonka. Sprawca zawsze znajduje usprawiedliwienie dla swojego zachowania, nawet wtedy, gdy jest świadomy, że sprawia innym cierpienie.

„Bardzo ważnym aspektem kształtującym postawę osoby doświadczającej przemocy jest reakcja jej otoczenia – rodziny, znajomych, sąsiadów. W wielu środowiskach funkcjonują stereotypy dotyczące przemocy w rodzinie. Obejmują one różnorodne obszary codziennego życia, m.in. podział ról w domu na męskie i kobiece, przywileje związane z płcią, utożsamianie dobra dzieci z obecnością obydwójga rodziców bez względu na ich destrukcyjny wpływ”<sup>5</sup>.

Osoba stosująca przemoc w rodzinie często chce swoje ofiary doprowadzić do społecznej izolacji – kontrolując oraz ograniczając jej kontakty. Powiększa się wówczas władza sprawcy, a ofiara traci przyjaciół, a w przypadku ujawnienia

---

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> I. Anczarska, *Czynniki zewnętrzne kształtujące postawę osób doświadczających przemocy*, „Niebieska Linia” 1999, nr 1, <http://www.niebieskalinia.pl/pismo/wydania/dostepne-artykuly/4372-czynniki-zewnetrzne-ksztaltujace-postawe-osob-doswiadczajacych-przemocy>.

swoich cierpień komuś z zewnątrz jest surowo karana przez sprawcę, który domaga się od niej posłuszeństwa.

Aktom przemocy towarzyszą groźby i demonstracje mocy. Ofiara jest w stanie nieustannego wyczerpania, a spowodowane jest to ciągłym przymusem spełniania żądań sprawcy oraz czuwania nad samoobroną.

Skala przemocy i agresji w rodzinie jest niestety szeroka i dotkliwa – mężczyźni, którzy biją swoje żony, często stosują również przemoc wobec swoich dzieci. Badania przeprowadzone 2009 r. przez CBOS wykazują, że mężczyźni często stosują kary cielesne jako metodę wychowawczą. Co ósmy respondent mający dzieci poniżej 20. roku życia twierdzi, że czasem bije lub bił swoje dziecko<sup>6</sup>.

Rodzice maltretujący swoje dzieci mają kilka wspólnych cech: własne doświadczenia zawierające akty przemocy (zwykle dotyczą one okresu dzieciństwa bądź wczesnej młodości), brak kontroli własnej agresji, problemy partnerskie albo zawodowe, cechuje ich również niedojrzałość w roli rodzicielskiej oraz brak poczucia odpowiedzialności. Przemoc może być zdefiniowana jako celowe zachowanie – lub próba takiego zachowania – które wyrządza fizyczną krzywdę. Przemoc należy do szerszej kategorii zachowań agresywnych, która obejmuje także groźby, wrogie nastawienie, czy wyrządzanie szkód innych niż fizyczne<sup>7</sup>.

Przemoc stosowana wobec dziecka rzuca cień na jego rozwój, a także funkcjonowanie psychospołeczne. Osoby, które powinny gwarantować poczucie bezpieczeństwa, są dla dziecka w takim przypadku realnym zagrożeniem. Dziecko żyjące w ciągłym poczuciu strachu ma obniżoną samoocenę, jest często obojętne na otaczającą rzeczywistość i nie potrafi odnaleźć się w życiu. Zanika mu umiejętność realizacji potrzeb.

Zarówno naukowcy, jak i osoby niezajmujące się nauką dawno już stwierdzili istnienie dwukierunkowego związku między alkoholem i przemocą. Spożywanie alkoholu może sprzyjać agresywności, ale także ofiary przemocy mogą wypijać nadmierne ilości alkoholu.

## **Instytucjonalne formy przeciwdziałania przemocy w rodzinach z problemem alkoholowym**

W pomoc osobom uzależnionym, a także członkom ich rodzin zaangażowane są różne instytucje specjalistyczne, organizacje pozarządowe, profesjonaliści

---

<sup>6</sup> *Przemoc i konflikty w domu*, <http://badanie.cbos.pl/>.

<sup>7</sup> „Alcohol Alert” 1997, nr 38, <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/51-alkohol-i-nauka/251-alkohol-przemoc-i-agresja.html>.

i wolontariusze. „Organy administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego są zobowiązane do podejmowania działań zmierzających do ograniczania spożycia napojów alkoholowych oraz zmiany struktury spożywania, inicjowania i wspierania przedsięwzięć mających na celu zmianę obyczajów w zakresie sposobu spożywania tych napojów, działania na rzecz trzeźwości w miejscu pracy, przeciwdziałania powstawaniu i usuwania następstw nadużywania alkoholu, a także wspierania działalności w tym zakresie organizacji społecznych i zakładów pracy”<sup>8</sup>.

Na miasta i gminy **w ramach pracy w zespole interdyscyplinarnym** nałożono obowiązek podejmowania działań na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie. W skład takiego zespołu obligatoryjnie wchodzi przedstawiciele: jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, policji, oświaty, ochrony zdrowia, organizacji pozarządowych, kuratorzy sądowi, przedstawiciele innych podmiotów działających na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Szczegółową procedurą, zgodnie z którą zespół ma obowiązek funkcjonować w sprawach przemocy, w tym pod wpływem alkoholu, w rodzinie, jest „Niebieska Karta”, która została uregulowana w rozporządzeniu Rady Ministrów z 13 września 2011 r. Znowelizowana ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi spowodowała, że do budżetów samorządów trafiły znaczne środki na rozwiązywanie problemów alkoholowych. Ponieważ jednocześnie to samorządy terytorialne pełnią w stosunku do zakładów opieki zdrowotnej rolę organów założycielskich, zyskują dzięki temu znaczne możliwości aktywnego wpływania na zwiększanie dostępności usług terapeutycznych z zakresu leczenia odwykowego, w tym także poprzez tworzenie nowych placówek<sup>9</sup>.

Pomoc osobom uzależnionym i leczenie przebiega na dwóch płaszczyznach i przebiega w systemie zamkniętym (ośrodki odwykowe, oddziały, pododdziały szpitala psychiatrycznego: detoksykacja, terapia grupowa, terapia zajęciowa) i otwartym (edukacja w zakresie problemów alkoholowych, terapia grupowa, indywidualne sesje z terapeutą, grupy pracy z rodziną, grupy wsparcia: grupy AA, kluby abstynenckie).

Podstawową trudnością w pomocy alkoholikowi jest brak motywacji do podjęcia leczenia u większości uzależnionych. Alkoholik musi zrozumieć istotę swojej choroby, wykazać wolę i chęć leczenia. Musi być przekonany, że tego

---

<sup>8</sup> Rozporządzenie Ministra Gospodarki z 13 czerwca 2001 r. w sprawie rodzaju dokumentów wymaganych przy składaniu wniosku o wydanie zezwoleń na obrót hurtowy napojami alkoholowymi, wzorów wniosków oraz wzorów informacji o sprzedaży napojów alkoholowych (Dz.U. nr 60).

<sup>9</sup> *Jak tworzyć placówkę odwykową*, „Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia” 1999, nr 6, s. 63.

chce bez względu na trud, jaki się z tym wiąże. System pomocy oraz działania profilaktyczne leżą w zakresie obowiązków ośrodków pomocowych w miastach, gminach i wsiach, które pracują według konkretnych programów profilaktyki uzależnień.

Uzależnienie od alkoholu ma charakter psychiczny i fizyczny, dlatego każda pomoc powinna być skierowana na obydwa obszary. Osoba uzależniona może podjąć leczenie odwykowe dobrowolnie przez zgłoszenie się do najbliższej poradni przeciwalkoholowej (warunkiem leczenia w takiej poradni jest świadomość dokonywanego wyboru, czyli osoba musi być w stanie trzeźwym) lub też przez postanowienie sądu. Podanie do sądu może złożyć krewny w linii prostej, jednak z powodu obawy przed zemstą chorego najczęściej taki wniosek składa ośrodek pomocy społecznej właściwy choremu.

Alkohol zakłóca pracę mózgu i osłabia jego działanie, może on doprowadzić do niewłaściwej oceny sygnałów społecznych. Sprawcy przemocy często piją w celu dodania sobie animuszu i odwagi, aby mieć usprawiedliwienie i nadzieję na brak sankcji.

Spadła nieznacznie liczba zwolenników represji karnych w odniesieniu do osób nadużywających alkoholu, jednak nadal blisko co trzeci badany jest zwolennikiem surowego karania osób stale nietrzeźwych. Stwierdzono, że wysoki poziom konsumpcji alkoholu znacznie zwiększa ryzyko stania się ofiarą przemocy.

Do poszukiwania form profilaktyki przemocy zaangażowanych jest wiele organizacji, instytucji specjalistycznych oraz jednostek pozarządowych. Nie jest to jednak łatwe zadanie, ponieważ środowisko rodzinne było i nadal jest szczelnie chronione przed ingerencją z zewnątrz.

## **Przemoc domowa**

Przekonanie, że przemoc domowa nie jest zjawiskiem częstym i że nie występuje w prawidłowo funkcjonujących rodzinach, wydaje się dość trwałym elementem wiedzy potocznej, podobnie jak przeświadczenie, że normalni mężczyźni nie stosują przemocy fizycznej wobec członków swoich rodzin, jeżeli nie piją i nie działają pod wpływem alkoholu. Zaskakujący jest fakt, że to mężczyźni są dwukrotnie częściej ofiarami przemocy ze strony osób nietrzeźwych niż kobiety. Przemoc kobiet wobec mężczyzn na trzeźwo jest zjawiskiem dużo rzadszym<sup>10</sup>. Nie zdarza się, aby mężczyźni wiele razy doświadczali przemocy fizycznej (np. uderzeń) ze strony swoich partnerek.

---

<sup>10</sup> J. Żulewska-Sak, J. Moskalewicz, *Alkohol w latach transformacji ustrojowej w Polsce*, Raport z realizacji celu operacyjnego narodowego programu zdrowia 2001, s. 718.

Prowadzone przez CBOS regularne badania wskazują, że w Polsce przemoc jest rozpowszechniona w podobnym stopniu, jak ma to miejsce w innych krajach Europy Środkowej. 41% kobiet przyznaje, że zna w swoim środowisku co najmniej jedną kobietę, która podczas konfliktów małżeńskich bywa bita przez męża, także będącego pod wpływem alkoholu. 22% zna wiele lub przynajmniej kilka takich kobiet. Badania wykazały, że zdecydowanie większa część przemocy związanej z alkoholem ma miejsce pomiędzy osobami, które wcześniej się nie znały<sup>11</sup>.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja dotycząca ofiar przemocy domowej związanej z systematycznym nadużywaniem substancji alkoholowych. W przeprowadzonych badaniach na terenie Polski zaobserwowano bardzo wyraźny związek pomiędzy konsumpcją alkoholu a doświadczaniem przemocy domowej. Najważniejsze jest ustalenie, iż przemocy małżeńskiej nie można wiązać przede wszystkim z alkoholem. Tylko 20% badanych przyznało, że małżeńskim awanturom zawsze towarzyszył alkohol. Stwierdzono również, że osoby, które doświadczały przemocy w dzieciństwie, doświadczają jej bądź sami są jej sprawcami w życiu dorosłym<sup>12</sup>.

W badaniach nie odnotowuje się wyraźnych różnic w liczbie przestępstw dokonanych przez osoby uzależnione od alkoholu i popełnionych przez osoby okazjonalnie będące pod wpływem alkoholu. Zauważyć można w literaturze, badaniach i praktyce ujednoczenie i sprowadzenie przemocy pod wpływem alkoholu do jednej grupy.

## Fazy rozwoju przemocy

Przemoc ujawnia się w określonych fazach. Pierwsza to wzrost agresji i napięcia sprawcy. Prowokuje on sytuacje konfliktowe i sam staje się z dnia na dzień coraz bardziej niebezpieczny. Zdarzają się sytuacje, że ofiara sama prowokuje awanturę, bowiem chce to mieć już za sobą, a z doświadczenia wie, że jej to nie ominie.

W fazie drugiej ofiara jest zniszczona gwałtownymi atakami przemocy, traci ochotę do życia. Głównym tego powodem są uszkodzenia ciała, zranienia psychiczne oraz stan głębokiego szoku.

Faza trzecia jest fazą „miodowego miesiąca”. Na tym etapie po akcie przemocy sprawca usprawiedliwia się, przeprasza, obiecuje poprawę, okazuje uczu-

---

<sup>11</sup> CBOS, *Konflikty i przemoc w rodzinie w niektórych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Komunikat z badań*, Warszawa 2002.

<sup>12</sup> OBOP, *Polacy wobec zjawiska przemocy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu i okolicznościach występowania przemocy w rodzinie*, Warszawa 2007.



cie, przynosi kwiaty. Sprawia, że ofiara rezygnuje z odejścia i cieszy się z chwilowego szczęścia, które bardzo szybko zostaje zakłócone ponownymi aktami przemocy.

Coraz częściej spotyka się przemoc stosowaną przez najmłodszych. Ma ona zróżnicowany charakter. Niejednokrotnie u jej podłoża leży choroba alkoholowa rodziców bądź kogoś z bliskiego otoczenia. „Obserwuje się zmianę charakteru przemocy, wzrasta brutalność zachowań, przestają one być domeną środowisk marginesu społecznego, coraz częściej obserwuje się je wśród młodzieży z tzw. dobrych domów, zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców”<sup>13</sup>.

### **Następstwa przemocy dostrzegane u ofiar**

U ofiar przemocy bardzo często rozpoznaje się PTSD (*posttraumatic stress disorder*), czyli zespół stresu pourazowego, który ma ogromny wpływ na funkcjonowanie społeczne jednostki. Cechą charakterystyczną tego zaburzenia jest ciągle powracanie do przykrych wspomnień, które powoduje pobudzenie, niechęć i strach. Objawami są koszmary nocne, bezsenność, wizje, omamy, chęć ucieczki oraz dolegliwości somatyczne.

PTSD ma negatywne skutki w dalszym życiu społecznym i rodzinnym. Szczególnie dotyczy to chłopców, którzy w życiu dorosłym również stosują przemoc wobec swoich bliskich.

„Uczestnicy pijackich spotkań, które odbywają się na oczach dzieci, na ogół nie wiedzą lub nie są w stanie przewidzieć, kto z nich pod wpływem alkoholu będzie zachowywał się agresywnie, hałaśliwie i wulgarnie i nie będzie panował nad swoim zachowaniem”<sup>14</sup>.

Dom rodzinny ogólnie postrzegany jest jako środowisko miłości i opieki, bezpieczne i ciepłe, schronienie przed całym złem zewnętrznego świata. Jednak dla wielu ludzi ten dom jest miejscem terroru i cierpienia, zagrożenia i poniżenia, lęku i rozpacz. Od kilku lat coraz częściej w naszych codziennych rozmowa pojawia się termin „przemoc w rodzinie”.

Większość przypadków stosowania przemocy nie ma podłoża biologicznego ani genetycznego, zwykle jest zachowaniem wyuczonym dzięki obserwacji najbliższego otoczenia. Chłopcy, którzy często są świadkami przemocy stosowanej przez ojca w stosunku do matki, w dorosłym życiu biorą przykład z takiego zachowania i również znęcają się nad swoimi partnerkami czy dziećmi.

---

<sup>13</sup> B. Woynarowska, *Picie alkoholu i inne zachowania ryzykowne u młodzieży*, „Medycyna Wieków Rozwojowego” 2003, s. 55.

<sup>14</sup> Z. Falicki, *Psychiatria społeczna*, Warszawa 1975, s. 116.

„W prawdziwym życiu ludzie mają do dyspozycji niemal nieograniczoną liczbę wzorców zachowań, za pomocą których mogą wyrażać agresję i stosować przemoc. Mogą piorunować wzrokiem swoją ofiarę lub obrażać ją słowami. Mogą używać przemocy fizycznej w każdej formie, poczynając od szturchnięcia, aż po strzelanie komuś w głowę z pistoletu. Przemoc definiuje się najczęściej jako taką formę zachowania, która ma na celu zranienie lub wyrządzenie krzywdy drugiej istocie. Taka definicja jest bardzo pojemna i uwzględnia bardzo różne sposoby manifestowania agresji. Opisuje ona również dobrze przemoc w internecie, tym że jej odbiorcy mają do wyboru inne wzorce zachowań”<sup>15</sup>.

## **Działania interwencyjne i prewencyjne**

Lekceważenie problemu przemocy w rodzinach z problemem alkoholowym nie powinno mieć miejsca. Aby podnieść skuteczność terapii, trzeba zastosować kilka prostych procedur dla lepszej diagnozy sytuacji pacjentów pod kątem przemocy. Do standardowego planu wywiadu należy włączyć pytania, które ułatwią rozpoznanie przemocy domowej. O przemoc w domach oraz w najbliższym otoczeniu powinni być pytani wszyscy pacjenci zgłaszający się do poradni odwykowej, zarówno uzależnieni od alkoholu, jak i współuzależnieni. Osoby, które z jakichś powodów nie ujawniły przemocy podczas rozmowy wstępnej, mogą to zrobić podczas kolejnego spotkania. Powtarzalność aktów przemocy sprawia, że sprawca uczy się, że przemoc umożliwia osiągnięcie zamierzonego celu.

Wiele prac naukowych wskazuje, że przemoc domowa nie jest spowodowana alkoholem czy narkotykami – środki te są jedynie pretekstem lub wymówką usprawiedliwiającą stosowanie przemocy (wzrost przemocy może być związany z rozluźnieniem oporów moralnych po ich zażyciu). Nadużywanie czy też używanie nawet w niewielkich ilościach środków odurzających może spowodować wzrost zagrożenia dla ofiar przemocy domowej, dlatego też należy zwrócić szczególną uwagę na kwestie zapewnienia bezpieczeństwa ofierze przemocy, dzieciom i najbliższemu otoczeniu.

## **Podsumowanie**

Od stosunkowo niedługiego czasu przemoc psychiczna, fizyczna, seksualna i materialna zostały dostrzeżone i opisane jako problem społeczny. Wcześniej przemoc była traktowana jako „prywatna sprawa”, często też nikt nie łączył jej

---

<sup>15</sup> P. Wallace, *Psychologia Internetu*, Poznań 2003, s. 173.

z nadużywaniem substancji alkoholowych. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, pojawiły się grupy kobiece, których uczestniczki dzieliły się ze sobą swoimi troskami i doświadczeniami. Szybko okazało się, że przemoc mężczyzn wobec kobiet to nie pojedyncze przypadki, a często też dostrzec można ich zbieżność ze spożyciem alkoholu. Od tamtego czasu zaczęto także używać terminu „dziecko bite”. Uznano iż zamierzone bądź niezamierzone działanie osoby dorosłej pod wpływem alkoholu bądź na trzeźwo, ale także niekorzystne działanie instytucji bądź społeczeństwa które ujemnie wpływa na zdrowie, życie i rozwój psychospołeczny dziecka to także jest przemoc.

Człowiek ma własną godność, jest wolny, wszystko więc co jest wymierzone przeciw tej wolności i godności jest traktowane jako akt przemocy. Definicja przemocy mówi wyraźnie o czynach bezprawnych dokonywanych na kimś i fizycznej przewadze nad kimś, wykorzystywanej do dokonywania tychże właśnie czynów. Analizowane badania pokazują, że najczęściej takich aktów ma miejsce w rodzinie oraz że mają częsty związek z uzależnieniami. Ofiarami padają nie tylko bezbronni dzieci, ale także kobiety i osoby starsze.

W większości przypadków przemocy sprawca ma kontrolę nad tym co robi; potrzeba odreagowania stresu nie jest i nie może być wytłumaczeniem dla jego czynów. Niejednokrotnie można osoby stosujące przemoc twierdzą, że jej powodem są problemy w relacjach między dwojgiem ludzi. Pojawia się również obwinianie ofiary o prowokowanie sprawcy, to jednak nie tłumaczy ani nie usprawiedliwia w żaden sposób zachowań przemocowych. Kobiety, które wychowywały się, a teraz żyją w środowisku, gdzie zjawisko przemocy jest codziennością, mają nieustanne poczucie winy i zatracają poczucie własnej wartości i godności. Prawdopodobieństwo wystąpienia aktów przemocy w rodzinach z problemami alkoholowymi jest ponad dwukrotnie większe niż w pozostałych. 70% dzwoniących do Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie doświadcza przemocy, której towarzyszy alkohol<sup>16</sup>.

## Bibliografia

- Anczarska I., *Czynniki zewnętrzne kształtujące postawę osób doświadczających przemocy*, „Niebieska Linia” 1999, nr 1.
- CBOS, *Konflikty i przemoc w rodzinie w niektórych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Komunikat z badań*, Warszawa 2002.
- Falicki Z., *Psychiatria społeczna*, Warszawa 1975.
- Kluczyńska S., Fenik K., *Jak badać przemoc wobec dzieci*, „Niebieska Linia” 2001, nr 4(15).
- Nowakowska A., *Dziecko – ofiara domowej przemocy* [w:] *Patologie naszych czasów*, red. A. Drązek, E. Drązek, Białystok 2007.

---

<sup>16</sup> S. Kluczyńska, K. Fenik, *Jak badać przemoc wobec dzieci*, „Niebieska Linia” 2001, nr 4(15).

- OBOP, *Polacy wobec zjawiska przemocy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu i okolicznościach występowania przemocy w rodzinie*, Warszawa 2007.
- Rozporządzenie Ministra Gospodarki z 13 czerwca 2001 r. w sprawie rodzaju dokumentów wymaganych przy składaniu wniosku o wydanie zezwoleń na obrót hurtowy napojami alkoholowymi, wzorów wniosków oraz wzorów informacji o sprzedaży napojów alkoholowych (Dz.U. nr 60).
- Ryś M., *Psychologiczne źródła dysfunkcji w małżeństwie i rodzinie* [w:] *Rodzina polska u progu trzeciego tysiąclecia*, red. W. Majkowski, Warszawa 2003.
- Smolski R., Smolski M., Stadtmuller E.H., *Słownik encyklopedyczny. Edukacja obywatelska*, Wrocław 1999.
- Święcicki A., *Alkohol. Zagadnienia polityki społecznej*, Warszawa 1968.
- Wallace P., *Psychologia Internetu*, Poznań 2003.
- Woynarowska B., *Picie alkoholu i inne zachowania ryzykowne u młodzieży*, „Medycyna Wieku Rozwojowego” 2003.
- Żulewska-Sak J., Moskalewicz J., *Alkohol w latach transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z realizacji celu operacyjnego narodowego programu zdrowia*, Warszawa 2001.

## ALCOHOLISM AS A FACTOR HAVING AN IMPACT ON DOMESTIC VIOLENCE

### Abstract

This article aims to show the impact of the phenomenon of alcoholism on the incidence of domestic violence. In the theoretical article it is presented that domestic violence takes not only the physical form, but also a form of mental and physical abuse. The author points out that violence is a crime and any attempts to fight against the tyranny of the home, make the pathology of family life is no longer a taboo subject and victims of violence are beginning to seek help.

Violence alcohol cirrhosis this phenomenon very disturbing contemporary family, whose scale is expanding. It is important that all organizations have made efforts toward the prevention of aggression and violence, no matter what its cause.

The layer was used in the empirical results of nationwide research on the effects of alcohol on the phenomenon and the author's observations made while working therapist and probation officer.

From research we know that people are reluctant to talk about any of the negative phenomena. Often idealize the image of his own family, willing to talk about those aspects of family life, which are a testament to marital success and failure of your home try to hide or entrust them only a trusted person. Admitting to a bad atmosphere in the house, even before the person guaranteeing the anonymity of expression, certainly is not easy. Therefore, we can safely assume that violence has a much larger scale, and dramas that take place in the home are more serious and larger than the respondents to show. Although the true extent of domestic violence cannot be explored through research.

**Słowa kluczowe:** alkohol, uzależnienie, agresja, przemoc, rodzina, ofiara, sprawca, zespół stresu pourazowego

**Keywords:** alcohol, addiction, aggression, violence, family, victim, offender, post-traumatic stress disorder

**Jacek Sałapata**

## **RÓŻNICE KULTUROWE W ŚWIECIE BIZNESU**

### **Wprowadzenie**

Dzisiejsze otoczenie kulturowe w biznesie międzynarodowym to swoisty palimpsest nakładających się na siebie warstw po warstwie wpływów, pradawnych tradycji i zwyczajów oraz wzorców nabytych. Dla przykładu, jedna grupa społeczeństw oddaje cześć zegarowi, uwielbia kalendarze i terminarze. Druga grupa ma bardziej swobodne podejście do czasu i harmonogramów, skupia się natomiast na ludziach wokół siebie.

Do niedawna uwaga przedsiębiorców (funkcjonujących na rynkach zagranicznych lub zamierzających na nie wejść) skupiała się głównie na czynnikach ekonomicznych oraz prawnych, natomiast elementy kulturowe nie były prawie w ogóle brane pod uwagę. Jednak coraz więcej przedsiębiorców zdaje sobie sprawę, że niekiedy to właśnie te czynniki odpowiadają za powodzenie lub niepowodzenie na określonym rynku zagranicznym<sup>1</sup>.

„Wielki podział” między kulturami istniejącymi na świecie wpływa na sposób prowadzenia interesów – od samego początku aż do końca każdego stosunku handlowego. Co do startu, to nawet sposób, w jaki powinno się nawiązywać pierwszy kontakt z potencjalnymi nabywcami lub współnikami, zależy od tego, czy należą oni do kultur protransakcyjnych, czy do partnerskich<sup>2</sup>.

W handlu międzynarodowym kultura narodowa odgrywa największą rolę w przypadku negocjacji, czyli zwrotnych procesów porozumiewania się partne-

---

<sup>1</sup> M. Bartosik-Purgat, *Otoczenie kulturowe w biznesie międzynarodowym*, Warszawa, s. 32.

<sup>2</sup> R.R. Gesteland, *Różnice kulturowe a zachowanie w biznesie*, Warszawa 2000, s. 19.

rów w celu osiągnięcia zgodnego stanowiska, np. załatwienia wspólnych interesów handlowych, a także w przygotowywaniu technik sprzedaży, czyli elementów ściśle związanych z komunikacją. Różnorodność grup kulturowych i ich cech powoduje bowiem często trudności w rozmowach negocjacyjnych i sposobie prowadzenia biznesu, szczególnie w przypadku, gdy po obu stronach znajdują się przedstawiciele odmiennych grup kulturowych<sup>3</sup>.

Artykuł prezentuje rodzaje kultur istniejących w biznesie międzynarodowym. Poprzez analizę poszczególnych typów kultur pokazują najistotniejsze różnice występujące między poszczególnymi kulturami. Główne znaczenie mają tutaj istotne różnice w procesie komunikacji międzynarodowej, jak również w procesie negocjowania i zawierania kontraktów biznesowych. Wiedza na ten temat przydatna jest również w negocjacjach politycznych czy w codziennych kontaktach ludzi wywodzących się z różnych kultur.

## Kultura narodowa

Ludzie żyją bardzo różnie, ale w obrębie każdej zbiorowości istnieje pewien właściwy dla jej członków sposób życia, obowiązujący wzorzec działania i myślenia. Różnorodność, heterogeniczność zewnętrzna, pomiędzy różnymi zbiorowościami i jednorodność, homogeniczność wewnętrzna uniformizująca działanie i myślenie w obrębie każdej zbiorowości – to dwie sfery, które łączy w sobie pojęcie kultury. Amerykański antropolog społeczny C. Kluckhohn zebrał w osobnym tomie ponad dwieście definicji kultury. Sam definiował kulturę jako historycznie wytworzony system wzorców życia, które skłonni są podzielać wszyscy członkowie jakiejś zbiorowości<sup>4</sup>.

W polskim opracowaniu B. Szackiej *Wprowadzenie do socjologii* zawarta została równie zwięzła i dogłębna definicja kultury. Autorka podaje następującą definicję: kultura to „wzory sposobów odczuwania, reagowania i myślenia, wartości i wyrastające z tych wartości normy, a także sankcje skłaniające do ich przestrzegania”<sup>5</sup>.

Specyficzny rodzaj kultury stanowi kultura narodowa, odnosząca się do relatywnej dużej zbiorowości społecznej, jaką jest naród. Kultura jest tworem zbiorowym, to znaczy tworzonym i przekształcanym na skutek kontaktów zachodzących między poszczególnymi ludźmi tworzącymi daną zbiorowość społeczną. Wśród różnych zbiorowości i grup społecznych naród zajmuje pozycją szczególną – uprzywilejowaną. Naród, naród „ubrany” w kostium polityczny,

---

<sup>3</sup> M. Bartosik-Purgat, *op. cit.*, s. 32.

<sup>4</sup> P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2007, s. 233.

<sup>5</sup> B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 78.

jakim jest państwo, stanowi podstawową kategorię myślenia o otaczającym świecie i oczywistą płaszczyznę definiowania swojej tożsamości indywidualnej. Na pytania, kim jesteś, z czym się identyfikujesz – większość ludzi odruchowo odpowiada, wymieniając nazwę swojego narodu<sup>6</sup>.

Kategoria (nowoczesnego) narodu, która pojawia się w powszechnym obiegu z końcem XVIII w., wbrew wielu głośnym zapowiedziom nie zamierza przejść do historii. W wielu współczesnych dyskusjach stawia się pytanie o to, czy tożsamość europejska – z jednej strony, a tożsamość regionalna, lokalna – z drugiej, stanowią zagrożenie dla trwałości tożsamości (i kultury) narodowej. Zdania są w tej kwestii podzielone. Jedni wskazują na zjawisko systematycznego „wypłukiwania” narodowej tożsamości przez inne tożsamości zbiorowe, inni natomiast wspominają o „koncentrycznych kręgach identyfikacji”<sup>7</sup>.

W ostatnich kilkunastu latach obserwujemy przełom w dyskusji o „naturze” współczesnych narodów. Mianowicie na swój sposób unieważniona zostaje wieloletnia opozycja między dwiema przeciwstawnymi koncepcjami narodu: naturalistyczną i konstruktywistyczną. Podstawą jej zakwestionowania jest właśnie odwołanie się do kultury jako podstawowej kategorii identyfikującej naród. Przez wiele lat trwał spór naturalistów, którzy uważali, że naród stanowi wspólnotę biologiczną, wspólnotę krwi i genów (naród jako *ethnos*), z konstruktywistami, dla których naród jest społeczną konstrukcją – wytworem procesów historycznych (a zwłaszcza znaczących przeobrażeń stosunków społeczno-ekonomicznych) i jest przede wszystkim wspólnotą polityczną (naród jako *demos*). W pierwszym przypadku naród się tworzy, w drugim – jest tworzony (przez elity).

A. Kłosowska pisze: „W sensie pojęciowym wspólny syndrom kultury tworzy naród lub wcześniej – grupa etniczna. Wytwarzają one swoją kulturę narodową (etniczną) kształtując się jako zbiorowości społeczne. Zbiorowości te przez następstwo pokoleń trwają w zmianie, a wraz z nimi trwa i rozwija się ich kultura”<sup>8</sup>. Wynika z tego, że kultura narodowa, której istnienie stanowi wyznacznik istnienia narodu, w odróżnieniu od kultury etnicznej, nie powstaje w izolacji. Każdy bowiem naród buduje własną tożsamość, własną kulturę narodową w kontaktach z innymi, ale nie wyłącznie, z sąsiednimi zbiorowościami. Odwzorowaniem tego procesu jest strefa przyswojenia i adaptacji kultur odmiennych od genetycznie własnej<sup>9</sup>. A. Kłosowska definiuje trzy założenia swojej koncepcji<sup>10</sup>:

1. Naród stanowi wspólnotę komunikowania opartą na kształtującym się uniwersum kulturowym o znacznym bogactwie i wewnętrznym zespoleniu ele-

<sup>6</sup> R. Zenderowski, B. Koziński, *Różnice kulturowe w biznesie*, Warszawa 2015, s. 14.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>8</sup> A. Kłosowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1996, s. 35.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 43–44.

mentów – syntagma. Nie stanowi ono przy tym jakiegś niezmienniej struktury, a jedynie proces, w którym mimo dokonujących się zmian zostaje zachowany względnie trwałe rdzeń, zwany kanonem.

2. Na podstawie uniwersum kultury uznawanej za własną tworzy się identyfikacja narodowa, poczucie swojskości przeciwstawiane obcości. Rodzi się świadomość granicy zarówno terytorialnej, jak i symbolicznej.

3. Stawanie się narodu jest procesem wewnętrznego ujednociania kultury, rozszerzania zakresu uczestnictwa w kulturowym uniwersum wspólnoty, które jednak nigdy i nigdzie nie osiąga stanu pełnej homogeniczności.

Podobne stanowisko zajmuje R. Radzik, który formułuje tezę, że czynnikiem konstytutywnym narodu stała się kultura. Ważniejsze wydaje się jednak stwierdzenie, iż naród powstał nie tylko (nie tyle) dzięki temu, że poszczególne społeczeństwa różniły się od siebie swoimi kulturami – tak było przez tysiąclecia – ale przede wszystkim dzięki nadaniu kulturze znaczenia nadrzędnego w procesie budowania własnej wspólnotowości ponadlokalnej, ponadnawykowej, ideologicznej. Kultura stała się wartością samą w sobie w stopniu nigdy dotychczas niespotykanym. Formowaniu się procesów narodotwórczych towarzyszył wzrost znaczenia tożsamości kulturowej oraz rozwój silnie zarysowanej ideologicznie wizji kulturowej wspólnoty<sup>11</sup>. Autor zwraca zatem uwagę nie tyle na narodotwórczą rolę kultury jako takiej, ale na powszechną świadomość wagi i znaczenia kultury jako wyznacznika jednostkowej i zbiorowej tożsamości<sup>12</sup>.

Obok koncepcji opisanej przez A. Kłosowską istnieje koncepcja kultury narodowej jako „góry lodowej”. To, co stanowi kulturę narodową, podzielić można na elementy wystające nad powierzchnię wody i te, które są ukryte pod jej powierzchnią. Elementy „nadpowierzchniowe” to te, które można „zobaczyć, usłyszeć, dotknąć, posmakować czy poczuć”, innymi słowy – doświadczalne zmysłowo. Zaliczmy do nich m.in.: kuchnię narodową, literaturę, muzykę, stroje, sposoby zachowania się, reagowania na konkretne sytuacje, gesty, przysłowia narodowe, wreszcie coś, na co zwracamy uwagę – język, który wydaje nam się mniej lub bardziej zrozumiały bądź też jego niezrozumiałość tworzy na samym początku barierę komunikacyjną. Elementy „podpowierzchniowe” (a jest ich zdecydowanie więcej – stąd model „góry lodowej”), to te, których nie widać i które nie są doświadczalne wprost (zmysłami). Są to przede wszystkim wzory sposobów myślenia, reagowania i odczuwania, wartości i specyficzne hierarchie wartości, normy społeczne obowiązujące w danym społeczeństwie<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> R. Radzik, *Co to jest naród?*, „Znak” 1997, nr 3, s. 81.

<sup>12</sup> Cyt. za: R. Zenderowski, B. Koziński, *op. cit.*, s. 16.

<sup>13</sup> M. Bartosik-Purgat, *op. cit.*, s. 3.



## Kultury propartnerskie i protransakcyjne

R.R. Gesteland uważa, że zasadniczy podział kultur narodowych w odniesieniu do światowego biznesu pozwala wyróżnić dwa typy kultur: propartnerskie oraz protransakcyjne. Kultury propartnerskie zdecydowanie dominują na świecie (świat arabski, Afryka, Ameryka Łacińska, większość azjatyckich krajów regionu Pacyfiku). Mowa o kulturach, które w wysokim stopniu skoncentrowane są na tworzeniu i utrzymywaniu więzi międzyludzkich. Sprawy biznesowe załatwia się w omawianym przypadku, wykorzystując skomplikowaną sieć kontaktów osobistych. Reprezentanci kultur propartnerskich wolą mieć do czynienia z rodziną, przyjaciółmi oraz osobami lub grupami dobrze im znanymi, czyli ludźmi, którym mogą ufać. Robienie interesów z obcymi, zwłaszcza z cudzoziemcami, wymaga najpierw dobrego poznania przyszłych partnerów, co w praktyce oznacza konieczność poświęcania na negocjacje dłuższego czasu oraz wykonania wielu życzliwych gestów niezwiązanych ze sferą biznesu<sup>14</sup>.

W kulturach propartnerskich kontakty między sprzedawcą a nabywcą mają zupełnie odmienny charakter niż w kulturach protransakcyjnych. Przede wszystkim duża ich część wymaga osobistego kontaktu, który nawiązywany jest w specyficzny sposób. Absolutnie nie mowy o bezpośrednim zainicjowaniu kontaktu poprzez telefon lub internet. Kontakty nawiązuje się w odpowiednim otoczeniu – na targach i wystawach, oficjalnych prezentacjach, w ramach oficjalnych misji handlowych. Jeśli powyższe sposoby nie wchodzą w grę, konieczna staje się pomoc pośrednika cieszącego się zaufaniem i autorytetem obydwu stron. W wielu kulturach propartnerskich pierwszy kontakt *de facto* rozstrzyga o powodzeniu lub niepowodzeniu negocjacji. Pośrednikiem, którego zadaniem jest ułatwienie pierwszego kontaktu, może być osoba znana obydwu stronom lub też wyspecjalizowana w technikach pośredniczenia. Przykładem pośredników mogą być przedstawiciele działów handlowych ambasad z uwagi na fakt, że dyplomaci w kulturach propartnerskich cieszą się wyjątkową estymą i szacunkiem, a jednocześnie znają miejscowe zwyczaje. Należy także zauważyć, że w przypadku kultur propartnerskich kolosalne znaczenie mają znajomości. Pozycję negocjacyjną wyznacza sieć osobistych kontaktów, znajomość z odpowiednimi ludźmi i możliwość bycia przez nich wprowadzonym do danego środowiska<sup>15</sup>.

W kulturach propartnerskich to od dobrych stosunków uzależnia się powodzenie w interesach. Stąd też przez pewien czas, to znaczy przez kilka tygodni lub nawet miesięcy, zasadniczo nie porusza się we wzajemnych kontaktach kwestii interesów, oddając się przyjemności poznawania partnerów biznesowych. Rozma-

---

<sup>14</sup> R.R. Gesteland, *op. cit.*, s. 18.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 19–24.

wia się o wszystkim, co nie dotyczy biznesu: o pogodzie, architekturze, sporcie, muzyce, filmach, jedzeniu itd. Jest rzeczą znaną, że rozmowy te prowadzone są często przy stole podczas posiłków. R.R. Gesteland zauważa, że stworzenie silnych więzi międzyludzkich w takich krajach, jak Japonia, Korea Południowa czy Tajwan, wymaga czasu, cierpliwości, a niekiedy i wątroby z żelaza. Wspólne upijanie się zdaje się przyspieszać proces budowania wzajemnych stosunków w Azji Wschodniej – jednak zasadniczo tylko między mężczyznami<sup>16</sup>.

Umowy na piśmie w stosunkach biznesowych nie odgrywają tutaj tak istotnej roli. Podobnie też nie uważa się prawników za wyjątkowo ważne osoby w procesie przygotowania i zatwierdzenia umów. Biznesmeni polegają bardziej na osobisty stosunkach niż na prawnikach i drobiazgowych kontraktach. Na rynkach o silnym nastawieniu propartnerskim lepiej jest trzymać prawników w cieniu, aż do końcowego stadium rozmów i konferować z nimi tylko podczas przerw<sup>17</sup>.

Kultury protransakcyjne występują w niewielkiej części świata (północna Europa, Ameryka Północna, Australia, Nowa Zelandia). Reprezentanci tych kultur są stosunkowo otwarci na robienie interesów z obcymi. Zawarcie umowy biznesowej nie wymaga w tym przypadku poświęcania osiągnięciu zamierzonego celu wiele czasu oraz wykonywania szeregu gestów mających „oswoić” partnerów w procesie negocjacji<sup>18</sup>.

W kulturach protransakcyjnych kontakt między sprzedawcą a nabywcą ograniczony jest do niezbędnego minimum, obydwie strony nie muszą się znać osobiście, a nawet nie ma potrzeby osobistego spotkania. Dużą część transakcji zawiera się przez telefon lub internet. Sprzedawca może nawiązać wstępny kontakt z potencjalnym nabywcą bez żadnych wcześniejszych stosunków wzajemnych czy powiązań<sup>19</sup>.

W odróżnieniu od kultur partnerskich w omawianych kulturach najpierw prowadzi się rozmowy biznesowe, a następnie, gdy udaje się podpisać korzystny dla obu stron kontrakt – partnerzy oddają się rozrywce i wzajemnemu poznawaniu się. Skupieni na transakcjach nabywcy i sprzedawcy dużo obcują ze sobą podczas koktajli, posiłków i na polach golfowych. Stosunki między sobą nawiązują jednak przede wszystkim od razu przy stole przetargowym w toku wykonywania porozumienia<sup>20</sup>. Duże znaczenie przywiązuje się do spisywania umów biznesowych na piśmie. Istotną rolę przy ich powstawaniu odgrywają prawnicy. Umowy pisemne traktowane są jako zabezpieczenie przed ewentualnymi nieporozumieniami i narzędzie do rozwiązywania powstałych problemów. Zwłaszcza

---

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 33–34.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 19–20.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 29.

biznesmeni z USA mają tendencję do stosowania dość bezosobowego, legalistycznego, opartego na ustaleniach kontraktowych podejścia, gdy wynikają jakieś niezgodności i kontrowersje<sup>21</sup>.

## Kultury indywidualizmu i kolektywizmu

Kluczową kwestią determinującą określone postawy i wyznawane wartości jest rozpoznanie „własnego ja”, które w różnych kulturach przybiera odmienną postać. Zasadnicze napięcie, jakie występuje w omawianym przypadku, odnosi się z jednej strony do postrzegania siebie jako niepowtarzalnego indywidualium, jednostki autonomicznej i niezależnej, z drugiej strony – do postrzegania siebie w kategoriach jednostki współzależnej, będącej częścią większej grupy i dążącej do harmonijnych kontaktów z innymi. Owo napięcie pozwala na zdefiniowanie dwóch różnych modeli kultur: indywidualizmu oraz kolektywizmu. W świecie w przewadze wydają się być kultury kolektywizmu. Należy pamiętać jednak, że mowa tutaj o sytuacjach modelowych. W praktyce występują bowiem różnego rodzaju kombinacje obydwu typów kultur<sup>22</sup>. Kultury indywidualizmu dominują w Ameryce Północnej, Europie Północnej i Zachodniej oraz Australii i Nowej Zelandii. W tych kulturach dzieci uczone są autonomiczności, samodzielności myślenia oraz wypowiedzania się, zadawania pytań w szkole, dokonywania wyborów, a także ponoszenie odpowiedzialności za swoje decyzje i czyny<sup>23</sup>. S. Reynolds i D. Valentine dokonały podziału kultury indywidualizmu, wskazując cztery zasadnicze jej cechy<sup>24</sup>:

1. Najważniejsza jest jednostka, która powinna potrafić samodzielnie radzić sobie ze swoimi problemami. Powinna sama podejmować kluczowe decyzje życiowe (wybór pracy, partnera życiowego, sposobu wychowania dzieci itd.). Prawa i potrzeby jednostki są ważniejsze od grupy. W razie konieczności dokonuje się zmiany grupy. Istnieje szereg umów, co do których istnieje społeczne przyzwolenie na ich złamanie w określonych sytuacjach (przykładem może być dopuszczalność rozwodów, mimo wcześniejszej przysięgi).

2. Ważne są przestrzeń osobista i prywatność. Jednostki mają zdecydowanie więcej swobody niżeli ludzie w kulturach kolektywistycznych. Chronione są jej dane osobiste, mieszkanie, korespondencja itd. Konieczność poszanowania prywatności przejawia się zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej. W domu

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>22</sup> R. Zenderowski, B. Koziński, *op. cit.*, s. 66.

<sup>23</sup> S. Reynolds, D. Valentine, *Komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 2009, s. 31.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 31–33.

często zdarza się, że każdy ma oddzielną sypialnię, własny pokój lub kąpiel. W biurze poszczególni pracownicy mają ściśle wydzielone stanowiska lub nawet osobne gabinety będące oznaką prestiżu. W tłumie obowiązują ściśle zasady nakazujące zachowanie odpowiedniej odległości. W windzie, gdzie owa bliskość czasem przekracza dopuszczalne kulturowo normy, obowiązuje zasada unikania kontaktu wzrokowego, do wyjścia powinno stawać się przodem. Tłum generalnie traktowany jest jako zjawisko inwazyjne, nieprzyjemne.

3. Komunikacja jest zazwyczaj bezpośrednia i osobista. Każdy powinien wypracować własny styl komunikowania się z otoczeniem, wyrażania swoich myśli, pomysłów i uczuć. Komunikaty powinny być przejrzyste i bezpośrednie, aby można je było łatwo dekodować. Obowiązuje rozumowanie linearne, przyczynowo-skutkowe. Duży nacisk kładziony jest na odpowiedzialność jednostki, na konieczność naprawiania błędów i wyrządzonych krzywd.

4. Działalność biznesowa opiera się na konkurencyjności, a jej celem jest zawarcie umowy. Liczą się przede wszystkim konkretne osiągnięcia – wyniki, które dają się zmierzyć, przeliczyć na konkretne korzyści. Konkurencja jest momentami nieprzyjemna, ale wszyscy zdają sobie sprawę z faktu, że działa ona motywująco. Obowiązuje ścisła zasada oddzielania relacji osobistych od kontaktów biznesowych. W pracy zazwyczaj unika się osobistych relacji i nawiązywania przyjaźni, ponieważ uważa się, że zakłócają one obiektywizm.

J. Mikułowski-Pomorski wymienia wiele kwestii charakteryzujących kulturę indywidualizmu, a mianowicie<sup>25</sup>:

- w społeczeństwie każdy winien dbać o siebie i swoją rodzinę,
- mam świadomość własnego „ja”,
- nastawienie na siebie i swoje potrzeby i interesy,
- moja tożsamość opiera się na świadomości mojej osoby,
- jednostka powinna być niezależna od organizacji lub instytucji,
- każdy ma prawo do życia prywatnego i własnych opinii,
- składnikami systemu społecznego są: autonomia, różnorodność, przyjemności jednostkowe i bezpieczeństwo finansowe,
- mam potrzebę przyjaźni,
- moje przekonania mają wpływ na moje decyzje,
- normy etyczne i prawne odnoszą się do wszystkich (uniwersalizm).

Kultury kolektywizmu dominują zwłaszcza w Afryce, Azji, na Bliskim Wschodzie. Dzieci są uczone słuchania, podporządkowania się starszym, a także dostosowywania do rodziny bądź klanu – grupa umożliwia przetrwanie. Ilustrują to takie powiedzenia i przysłowia, jak: „wystający gwóźdź zostanie wbity” (Ja-

---

<sup>25</sup> J. Mikułowski-Pomorski, *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*, Kraków 2006, s. 297.

ponia), „głośna kaczka zostanie zastrzelona jako pierwsza” (Chiny), „za zdolnym człowiekiem jest zawsze wielu innych zdolnych ludzi” (Korea), „owcę, która odłączy się od stada, pożera wilk” (Turcja), „bez grupy nie ma mądrości” (Mongolia), „po połączeniu wielu pajęczyn można omotać lwa” (Afryka). S. Reynolds i D. Valentine wskazują następujące cechy kultury kolektywizmu<sup>26</sup>:

1. Najważniejsza jest grupa. Jednostki postrzegają siebie w kategoriach „aspektu” grupy. Uważają, że ich los jest silnie uzależniony od losu całej grupy. Są oni częścią silnej, spójnej struktury (rodziny, klanu, grupy zawodowej, firmy, grupy religijnej), która w zamian za lojalność chroni ich i wspiera. Poszczególne decyzje podejmowane są grupowo, podlegają licznym konsultacjom, w których w pierwszej kolejności bierze się pod uwagę interes grupy jako całości. Dominują wartości kolektywne, interes grupy dominuje nad interesem jednostki. Wartości cenione w kulturach kolektywizmu to: harmonia, godność osobista i „zachowanie twarzy”, szacunek dla starszych, lojalność dzieci wobec rodziców, równa dystrybucja nagród w grupie, a także spełnianie potrzeb innych.

2. Przestrzeń i prywatność nie są tak ważne jak relacje międzyludzkie. W kulturach kolektywizmu jest mniej przestrzeni osobistej, zdecydowanie natomiast więcej przestrzeni wspólnych. W domu często występuje jedna duża przestrzeń wspólna, gdzie członkowie jedzą, śpią i spędzają ze sobą czas. Często mieszkają razem w dużych rodzinach, plemionach lub klanach i o wiele mniej cenią przestrzeń osobistą niż przedstawiciele kultur indywidualizmu. W biurze zdecydowanie rzadziej spotykane są gabinety prywatne. Członkowie kultur kolektywizmu zazwyczaj pracują razem przy dużych stołach w otwartych przestrzeniach biurowych. Dużo czasu prywatnego poświęcają spotkaniom z współpracownikami. Tłum nie jest postrzegany jako zjawisko inwazyjne, nieprzyjemne. Przeciwnie, daje poczucie siły. Gdy 20 osób ma zająć miejsce na sali liczącej sobie 120 krzeseł usiądą one obok siebie, podczas gdy reprezentanci kultury indywidualizmu rozproszą się po sali.

3. Komunikacja jest intuicyjna, złożona i zmienna. W kulturach kolektywizmu bezpośrednia komunikacja o jasnym przekazie nie jest tak ważna. Wysyłane są wieloznaczne komunikaty, duża część z nich ma ukryte znaczenia. Celem komunikacji jest tworzenie i wzmacnianie więzi międzyludzkich. Unika się wysyłania komunikatów, które mogą wprowadzić kogoś w zły nastrój, podważyć autorytet lub naruszyć godność. Obowiązuje logika nieliniowa, świat nie jest postrzegany w kategoriach przyczynowo-skutkowych.

4. Działalność biznesowa jest prowadzona na podstawie relacji międzyludzkich i wymaga współpracy. Pierwszeństwo mają więzi międzyludzkie przed umowami i zasadą osiągnięcia dobrych wyników ekonomicznych.

---

<sup>26</sup> S. Reynolds, D. Valentine, *op. cit.*, s. 34–37.

5. Podporządkowanie danych relacjom międzyludzkim. Choć nie ignoruje się faktów, a gromadzenie danych i potwierdzanie ich poprawności są powszechne, nie uważa się ich za obiektywne ani bezstronne. Dzieje się tak zgodnie z przekonaniem, że słów i argumentów nie należy oddzielać od wypowiadającej je osoby. Określa się to mianem relacyjnego interpretowania danych.

6. Nacisk na długoterminowość. W omawianych kulturach przyjmuje się założenie, że ważnych decyzji nie należy podejmować w pośpiechu. Wcześniej należy wypracować kompromis. Stawia się przede wszystkim na długoterminowe cele, nie ma nacisku na szybką efektywność.

Jerzy Mikułowski-Pomorski wymienia szereg opinii charakterystycznych dla osób wywodzących się z kultury kolektywizmu. Są to<sup>27</sup>:

- ważna jest świadomość „my”,
- należy liczyć się ze zdaniem kolektywu,
- tożsamość opiera się na systemie społecznym,
- jednostka jest zależna emocjonalnie od organizacji lub instytucji,
- zaangażowanie w organizację jest moralne,
- należy być członkiem organizacji,
- życie prywatne jest zależne od organizacji i klanu, do którego się należy, a ich opinie są zdeterminowane przez wolę ogółu,
- zasady porządku, obowiązków i bezpieczeństwa ustala grupa, do której należę,
- przekonania są zgodne z decyzjami grupowymi,
- standardy wartości różnią się w zależności od tego, czy stosują się do mojej grupy, czy do świata zewnętrznego.
- przyjaźnie są określone poprzez stabilne stosunki społeczne.

## **Kultury hierarchiczne i demokratyczne**

W różnych krajach władza (jako instytucja, nie konkretni ludzie) pojmowana jest w odmienny sposób. Holenderski socjolog G. Hofstede wprowadził do języka nauk społecznych pojęcie „dystansu władzy”. Jest to wskaźnik umożliwiający dokonanie generalnego podziału na<sup>28</sup>: kultury hierarchiczne oraz demokratyczne. W kulturach dużego dystansu komunikacja jest ograniczona oraz inicjowana wyłącznie przez osoby zajmujące najważniejsze miejsca w hierarchii. Można odnieść wrażenie, że komunikacja stanowi swoiste narzędzie władzy, umożliwiając jednocześnie jej ochronę i zachowanie. Z kolei w kulturach

---

<sup>27</sup> J. Mikułowski-Pomorski, *op. cit.*, s. 298.

<sup>28</sup> R. Zenderowski, B. Kosiński, *op. cit.*, s. 70.

małego dystansu odległość między władzą i osobami nieposiadającymi władzy jest mniejsza, a komunikacja może być inicjowana przez obydwie strony. W kulturach o dużym dystansie władzy struktury społeczne są silnie zhierarchizowane, zaś w kulturach o małym dystansie władzy – bardziej „płaskie”, czyli demokratyczne<sup>29</sup>.

S. Reynolds i D. Valentine stwierdzają, że zhierarchizowanie kultury należy rozumieć przez pryzmat trzech integralnych elementów filozofii konfucjańskiej, a mianowicie harmonii, zachowania twarzy i paternalizmu<sup>30</sup>:

1. Harmonia stanowi główny cel ludzkiego działania i możliwa jest zasadniczo tylko w sytuacji, w której wiadomo, kto i jakie miejsce zajmuje w hierarchii społecznej.

2. Zachowanie twarzy to w największym uproszczeniu godność osobista. Dla osób wywodzących się z kultur konfucjańskich utrata twarzy może być tragedią i może wiązać się nie tylko z zażenowaniem, ale nawet z głęboką hańbą. W kulturach kolektywizmu utrata godności przez jedną osobę ściąga hańbę na całą grupę (zwłaszcza kultury azjatyckie). Zachowanie zasad hierarchii zapobiega utracie twarzy.

3. Paternalizm oznacza akceptację nierównych relacji społecznych, w których dana osoba bierze na siebie odpowiedzialność za los innych członków grupy społecznej, silnie zhierarchizowanej. Paternalistyczne są nie tylko kultury Wschodu, ale także niektóre kultury latynoskie i śródziemnomorskie oraz kultury arabskie.

Do grupy kultur demokratycznych zaliczane są zwłaszcza kultury USA, Europy Zachodniej, Australii i Nowej Zelandii. W zachodnich korporacjach także istnieje hierarchia, przy czym jest ona raczej wyznacznikiem podziału obowiązków i kompetencji aniżeli prestiżu osobistego. Większość ludzi Zachodu uważa, że wszyscy są równi, mniejsze zhierarchizowanie struktury organizacyjnej umożliwia swobodniejszy przepływ informacji. Kultury demokratyczne (zwłaszcza kultury Zachodu) należy rozumieć przez pryzmat trzech integralnych cech równości, przepływu informacji i odpowiedzialności<sup>31</sup>:

1. Równość oznacza uznawanie wszystkich pracowników w danej firmie za równych sobie, a jedynym dopuszczalnym czynnikiem różniącym jest zakres obowiązków.

2. Przepływ informacji inicjowany jest nie tylko przez władzę (zarządzających), ale także przez podwładnych (szeregowych pracowników).

3. Odpowiedzialność odnosi się z kolei do udostępniania informacji.

---

<sup>29</sup> S. Reynolds, D. Valentine, *op. cit.*, s. 63–64.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 65–67.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 67.

## Kultury ceremonialne i nieceremonialne

Sposób okazywania szacunku w relacjach społecznych jest ściśle związany z pojmowaniem władzy. Mając na uwadze to kryterium, poszczególne kultury możemy podzielić na ceremonialne i nieceremonialne<sup>32</sup>. Zrozumienie istoty tych różnic jest niezwykle istotne i pozwala uniknąć wielu nieprzyjemnych pomyłek. Z jednej bowiem strony biznesmeni z ceremonialnych, hierarchicznych struktur mogą czuć się dotknięci jowialną poufałością kontrahentów nieceremonialnych relatywnie egalitarnych społeczeństw. Z drugiej zaś strony, ci z kultur ceremonialnych mogą uważać swoich nieceremonialnych partnerów za formalistycznych, trzymających się na dystans, nadętych i wyniosłych<sup>33</sup>.

Spółeczeństwa o kulturze ceremonialnej opierają się na wyraźnych hierarchiach odzwierciedlających duże różnice w statusie społecznym i zakresie władzy między ludźmi<sup>34</sup>. W kulturach tych w specyficzny sposób okazuje się szacunek osobom, zwłaszcza stojącym wyżej w hierarchii społecznej. Normalnym zwyczajem jest używanie posiadanych przez daną osobę tytułów naukowych, szlacheckich i innych. Rzadkim zwyczajem jest w omawianych kulturach zwracanie się do siebie *per ty*. Szacunek okazuje się nie tylko poprzez język, ale także poprzez zachowania niewerbalne (np. ubiór)<sup>35</sup>.

Kultury nieceremonialne bazują na bardziej egalitarnym strukturze społecznej, z mniejszymi różnicami w statusie społecznym i zakresie władzy<sup>36</sup>. Zdecydowanie rzadziej w codziennej komunikacji używa się przysługujących danej osobie tytułów. Egalitarny formuła kontaktów pozwala na zwracanie się do siebie *per ty* nawet wówczas, gdy między obydwiema osobami istnieje zasadnicza różnica w statusie społecznym. We wzajemnych relacjach mniejszą wagę przywiązuje się do takich zewnętrznych form, jak np. ubiór i wygląd zewnętrzny w ogóle<sup>37</sup>.

Wracając do początkowego podziału na kultury protransakcyjne i propartnerskie, należy zauważyć, że różnią się one zasadniczo także pod względem stylu wypowiedzenia się i porozumiewania. Mowa o kulturach wysokiego kontekstu (ogólnikowego sposobu wypowiedzi) oraz kulturach niskiego kontekstu (otwartego sposobu wypowiedzenia się). Jest to klasyfikacja zaproponowana przez amerykańskiego antropologa E.T. Halla<sup>38</sup>.

---

<sup>32</sup> R.R. Gesteland, *op. cit.*, s. 46.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> R. Zenderowski, B. Kosiński, *op. cit.*, s. 73.

<sup>36</sup> R.R. Gesteland, *op. cit.*, s. 46.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>38</sup> *Ibidem*.



Według R.R. Gestelanda różnice między sposobami komunikowania się w wyżej wymienionych typach kultury stanowią, być może, największe źródło nieporozumień między biznesmenami<sup>39</sup>.

W kulturach wysokiego kontekstu negocjatorzy z kultur propartnerskich preferują styl mniej bezpośredni, bardziej zawoalowany i ogólnikowy. Priorytetem w procesie komunikowania się jest utrzymanie harmonii i stymulowanie miłych stosunków międzyludzkich. Szczególną uwagę zwraca się na to, by nie wprawić swoich rozmówców w zakłopotanie lub ich w jakiś sposób nie obrazić<sup>40</sup>.

Interesującą cechą kultur propartnerskich jest unikanie słowa „nie” i zastępowanie go określeniami, z których należy domyślać się negatywnej odpowiedzi. R.R. Gesteland zauważa, że większość negocjatorów chińskich, japońskich i południowoazjatyckich woli używać takich stwierdzeń jak: „to będzie trudne”, „będziemy to musieli jeszcze przestudiować”, „to byłoby kłopotliwe”, „przeanalizujemy tę kwestię” itp. Czasem do powiedzenia „nie” używa się wyrafinowanej mowy ciała. Przykładowo, Arabowie unoszą wówczas brwi, co oznacza „nigdy w życiu!”. W niektórych kulturach „nie” zastępowane jest wydawaniem dźwięków podobnych do cmokania. „Japończycy i Tajowie w takiej sytuacji zazwyczaj się uśmiechają i zmieniają temat albo po prostu w ogóle nic nie mówią”<sup>41</sup>.

Zasada harmonii w kulturach propartnerskich jest tak ważna, że niemal całkowicie rezygnuje się z okazywania negatywnych uczuć. Okazywanie zniecierpliwienia, irytacji, frustracji czy złości stanowi oznakę wyjątkowego nietaktu i grubiaństwa. Szczególnie Azjaci mają skłonność do „maskowania” negatywnych uczuć uśmiechem, co oznacza, że uśmiech nie zawsze stanowi w tych kulturach oznakę pozytywnych emocji<sup>42</sup>.

W kulturach niskiego kontekstu negocjatorzy z kultur protransakcyjnych preferują otwarty, szczery, niedwuznaczny sposób wypowiedzania się. Priorytetem w komunikacji jest to, by zostać dobrze zrozumianym, stąd też wiele rzeczy mówi się prosto z mostu, bez ogródek<sup>43</sup>. Dla osób wywodzących się z kultur wysokiego kontekstu taki styl wydawać się może mało elegancki, wręcz grubiański, pozbawiony ogłady. Naturalnie pojęcie niskiego kontekstu jest stopniowalne i tak np. kultura niemiecka jest mniej kontekstowa niż brytyjska<sup>44</sup>.

---

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> Cyt. za: R. Zenderowski, B. Kosiński, *op. cit.*, s. 74.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 74.

Negocjatorzy wywodzący się z tych kultur, prowadzący rozmowy w krajach „wysokokontekstowych”, nierzadko nie chcą polegać wyłącznie na swoich zdolnościach negocjacyjnych i rozpoznawaniu kontekstów kulturowych, zatrudniają tłumaczy, którzy nie tylko znają doskonale obydwa języki, ale potrafią w umiejętny sposób „ukontekstualnić” najprostsze komunikaty. Stąd też nie należy specjalnie się dziwić, gdy dwa-trzy zdania wypowiedziane po angielsku czy po niemiecku tłumaczone są przez dwie-trzy minuty na chiński czy japoński. Podstawową zasadą w omawianej kulturze jest szczerłość i otwartość. O szczerości przyjaciela świadczy to, że jest w stanie powiedzieć najtrudniejszą prawdę prosto w oczy<sup>45</sup>.

## Kultury monochroniczne i polichroniczne

Kryterium stosunku do czasu i harmonogramów pozwala odróżnić od siebie dwa zasadnicze typy kultur (terminologia zaproponowana przez E.T. Halla): monochroniczne i polichroniczne. Różnice te nie tylko występują w odniesieniu do cywilizacji i kultur narodowych, ale pozwalają się zaobserwować także w obrębie poszczególnych państw. R.R. Gesteland podaje przykład Włoch (monochroniczna Północ i polichroniczne Południe), Brazylii (monochroniczne São Paulo i polichroniczne Rio de Janeiro) oraz Chin, gdzie ludzie w bardziej uprzemysłowionych prowincjach nadmorskich południowej części kraju są bardziej „świadomi zegara” niż mieszkańcy mniej rozwiniętego wnętrza kraju<sup>46</sup>.

Kultury monochroniczne to, ogólnie rzecz ujmując, kultury oparte na lrealnej koncepcji czasu, w których dużo wagi przywiązuje się do punktualności, harmonogramy traktuje się jako ustalone raz na zawsze, porządek dzienny – jako niepodlegający zmianom, a spotkania w interesach są rzadko przerywane<sup>47</sup>. Harmonogramy umożliwiają precyzyjne planowanie czasu i ograniczają niepewność. Ludzie z omawianych kultur cenią czas tak bardzo, że studiują nawet zarządzanie czasem, aby wiedzieć jak efektywnie wykorzystać każdą chwilę. U ludzi pochodzących z kultur monochromicznych wiara w przyszłość jest niezachwiana – w końcu jest ona obietnicą większych umiejętności kontroli i możliwości wykonywania jeszcze większej liczby czynności w krótkich odstępach czasu<sup>48</sup>.

Kultury monochroniczne są zasadniczo wtórne względem polichromicznych. Niegdyś wszystkie kultury miały charakter polichromiczny. Po raz pierw-

---

<sup>45</sup> R.R. Gesteland, *op. cit.*, s. 41–44.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 58–59.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>48</sup> S. Reynolds, D. Valentine, *op. cit.*, s. 53–54.

szy zaczęto precyzyjnie rozplanowywać czynności mieszkańców na dzień i tydzień w czternastowiecznych zakonach. Czas polichroniczny to generalnie „wyalazek” Zachodu<sup>49</sup>.

Symbolem tej cywilizacji są wszechobecne zegary i powiedzenie, że „czas to pieniądz”, „nie marnuj czasu”, „mądrze wykorzystać czas”, „kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”, „kto się waha, ten przegrywa”, „kuć żelazo póki gorące”, „marnując czas, okradasz samego siebie” (przysłowie estońskie), „jeśli uciekniesz ci godzina rano, będziesz ją gonić cały dzień (przysłowie żydowskie)<sup>50</sup>.

Niepunktualność staje się istotną przyczyną zerwania rozmów lub niechęci do podpisania kontraktu w obawie, że skoro ktoś spóźnia się na umówione spotkanie 10 minut, może na czas nie wykonać określonego zlecenia. Można zauważyć, że jedną z cech wyróżniających kultury monochroniczne jest nieustanny pośpiech i nieprzyjemne uczucie upływającego bezlitośnie czasu<sup>51</sup>.

Spotkania biznesowe organizowane w krajach o kulturze monochronicznej mają przejrzysty do bólu scenariusz. Rozpoczynają się kilkuminutową pogawędką o czymkolwiek niezwiązanym z tematem spotkania, po czym przystępuje się do omawiania szczegółów transakcji, a spotkanie kończy się o wyznaczonym czasie. Im mniej monochroniczna kultura, „skręcająca” w stronę polichronicznej, tym ocieplająca pogawędka staje się dłuższa i zdarza się często, że planowane spotkanie wydłuża się<sup>52</sup>.

Kultury polichroniczne to w wielkim uproszczeniu kultury, w których ludzie kładą mniejszy nacisk na punktualność i nie mają szczególnej obsesji na punkcie nieprzekraczalności terminów. Osoby z kultur polichronicznych cenią nienapięte harmonogramy, jak również posiedzenia, w czasie których może się odbywać kilka spotkań jednocześnie<sup>53</sup>.

W kulturach polichromicznych spóźnianie się na umówione spotkanie w interesach ani nie skreśla szans na sukces w negocjacjach, ani nie wywołuje negatywnych reakcji u partnerów, o ile pochodzą oni z tej samej kultury. Większość zrozumie, że spóźnienie było konieczne, gdyż należało dokończyć w spokoju poprzednie spotkanie, pomóc komuś rozwiązać jakiś problem. Wystarczającym usprawiedliwieniem są trudności komunikacyjne (słynne korki). O wiele większą wagę przywiązuje się do więzi międzyludzkich aniżeli do realizacji określonych zadań<sup>54</sup>.

---

<sup>49</sup> A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2007, s. 121.

<sup>50</sup> S. Reynolds, D. Valentine, *op. cit.*, s. 55.

<sup>51</sup> R. Zenderowski, B. Koziański, *op. cit.*, s. 78.

<sup>52</sup> R.R. Gesteland, *op. cit.*, s. 66.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 58–60.

R.R. Gesteland, używając właściwości kultury polichronicznej i stawiając naprzeciw kulturę monochroniczną, w groteskowy sposób pisze: „Wieki temu, kiedy wszystkie społeczeństwa na Ziemi miały nastawienie polichroniczne, zegar słoneczny wystarczał do orientowania się w czasie. Potem musiał jednak przyjść pewien sadystyczny wynalazca szwajcarski i wszystko zniweczyć, wymyślając to narzędzie okrutnych tortur, które dziś znamy pod nazwą zegara. I kiedy obecnie o szóstej rano zadzwoni ten cholerny budzik, zastanówmy się, czy wielbienie zegara to jest w ogóle dobry pomysł”<sup>55</sup>.

W kulturach polichronicznych podstawowe zasady brzmią: czasu jest dużo, występuje on w nadmiarze, czasu nie przelicza się na pieniądze itd. Osoby z kultur monochronicznych goszczące w krajach o kulturze polichronicznej powinny nauczyć się kilku istotnych rzeczy<sup>56</sup>:

- nie uznawać spóźnienia za objaw lekceważenia,
- wykorzystywania czasu oczekiwania na partnera na jakieś pożyteczne lub przyjemne, wcześniej nieplanowane zajęcia,
- zdecydowanie cierpliwości.

W kulturach polichronicznych zaproszenie kogoś na spotkanie na dwunastą oznacza, że wypada przyjść pół godziny później. Ludzie kultur polichronicznych wykazują awersję do wyznaczania sztywnych terminów. Niewłaściwą rzeczą jest wymuszanie na nich realizacji na czas wcześniejszych uzgodnień. Zdecydowanie lepiej jest samemu zdefiniować odpowiednią rezerwę czasową i jeśli zamierza się otrzymać gotowy produkt czy usługę 1 czerwca, to w umowie zapisać 1 kwietnia<sup>57</sup>.

Do charakterystycznych powiedzeń dla tego typu kultur należy zaliczyć: „śpiesz się powoli”, „akceptuj to, co przynosi dzień”, „szybko rozniecony ogień szybko gaśnie”, „jeśli Allah pozwoli”, „nagroda zawsze przychodzi z opóźnieniem”, czy słynne na całym świecie hiszpańskie słowo *mañana* oznaczające dosłownie „później”, a w przenośni – oddalające perspektywę zajęcia się jakąś sprawą<sup>58</sup>.

## Kultury ekspresyjne i powściągliwe

Kultury narodowe możemy najogólniej podzielić na ekspresyjne oraz powściągliwe. Pomiędzy tymi typami kultur stanowiącymi ujęcia modelowe (nie istnieją kultury w 100% ekspresyjne i w 100% powściągliwe) istnieje szereg

---

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>56</sup> R. Zenderowski, B. Koziański, *op. cit.*, s. 79.

<sup>57</sup> R.R. Gesteland, *op. cit.*, s. 67.

<sup>58</sup> S. Reynolds, D. Valentine, *op. cit.*, s. 57.

stanów pośrednich. Badając stopień ekspresyjności, bierze się pod uwagę cztery zasadnicze czynniki. Są to: kinetyka, inaczej pantomimika (zachowania posturalno-gestowe) *oculesics*, inaczej mimika (ekspresja twarzy), proksemika (dystans) oraz dotyk<sup>59</sup>.

Do kategorii kultur bardzo ekspresyjnych zalicza się na ogół kultury romańskich krajów europejskich. W swym zachowaniu w kontaktach z innymi przedstawiciele tychże kultur są wyjątkowo ruchliwi, gestykujący, głośni, ich twarz odzwierciedla stan ducha i umysłu, zachowują niewielki dystans w stosunku do rozmówcy (stoją bardzo blisko niego), zdarza się im częste poklepywanie po ramieniu, obejmowanie rozmówcy itd.<sup>60</sup>

W przypadku kultur powściągliwych występujących głównie w krajach Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej, a także w nordyckich i innych germańskich krajach Europy jest dokładnie na odwrót. W kontaktach z innymi przedstawiciele kultur powściągliwych są dość statyczni (stoją wyprostowani w czasie rozmowy lub siedzą w bezruchu), rzadko gestykują, ich głos jest przyciszony, twarz nie zdradza objawów emocji (tzw. kamienna twarz, pokerowa twarz), zachowują większy dystans – odległość w stosunku do rozmówcy, zasadniczo nie zdarza się im przyjacielskie poklepywanie partnera po ramieniu, a tym bardziej obejmowanie go<sup>61</sup>.

## Podsumowanie

Na podstawie zebranych danych i wyników analiz można skonstatować, iż teza o konieczności zaznajomienia się z zasadami panującymi w kulturach światowego biznesu jest jak najbardziej słuszna. Wiedza na ten temat wpływa na efektywny sposób prowadzenia negocjacji z odmiennymi cywilizacyjnie partnerami oraz na uniknięcie poważnych gaf w relacjach z biznesmenami różnych narodowości. Czynności z pozoru niewinne, jak np. wręczenie kwiatów w nieodpowiednim kolorze, podarowanie kompletu srebrnych łyżeczek Arabowi czy zegarka Chińczykowi, które my, Europejczycy, uznalibyśmy za wyraz przyjaźni i sympatii, w niektórych kulturach mogą zostać odebrane jako obraźliwe i poniżające.

Warto przytoczyć fragment dzieła W.G. Stephana i C.W. Stephana pt. *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, którzy operując przykładem Amerykanów i Japończyków, przedstawiciele dwóch odległych od siebie kultur, piszą:

---

<sup>59</sup> R. Zenderowski, B. Koziński, *op. cit.*, s. 79.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 80.

„Ponieważ społeczeństwo japońskie zalicza się do kolektywistycznych, a amerykańskie – do indywidualistycznych, obywatel Stanów Zjednoczonych, który pragnie, by jego interakcje z Japończykami były skuteczne, powinien zwracać uwagę na przynależność grupową oraz różnice statusu, podkreślać harmonię w relacjach interpersonalnych, traktować relacje jako długoterminowe, zachowywać się skromnie oraz wchodzić w bliskie interakcje z grupą, rezygnując do pewnego stopnia z prywatności i niezależności [...]. Z kolei Japończyk dążący do udanych interakcji z Amerykanami, powinien przywiązywać więcej wagi do indywidualnych dokonań, tolerować współzawodnictwo, uwzględniać preferencje dla relacji krótkotrwałych i równorzędnych, a także spodziewać się niewielkiego zainteresowania dalszą rodziną”<sup>62</sup>.

Kolejną konkluzją jest taka, iż wiedza na temat innych kultur, w efekcie rozumienie najważniejszych kodów kulturowych przedstawicieli innych narodów i umiejętność wchodzenia z nimi w dialog oznacza konieczność wzajemnego obustronnego dostosowania się. W komunikacji międzykulturowej przy założeniu, że chodzi nam o nawiązanie partnerskich relacji, ważne jest zachowanie pewnej symetrii i elastyczności w procesie dostosowywania się.

## Bibliografia

- Bartosik-Purgat M., *Otoczenie kulturowe w biznesie międzynarodowym*, Warszawa 2010.
- Gesteland R.R., *Różnice kulturowe a zachowanie w biznesie*, Warszawa 2000.
- Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2007.
- Hofstede G., Hofstede G.J., Minkov M., *Kultury i organizacje*, Warszawa 2011.
- Kłósowska A., *Socjologia kultury*, Warszawa 1996.
- Mikułowski-Pomorski J., *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*, Kraków 2006.
- Radzik R., *Co to jest naród?*, „Znak” 1997, nr 3.
- Reynolds S., Valentine D., *Komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 2009.
- „Roczniki Kulturoznawcze” 2010, t. I, Warszawa.
- Stephan W.G., Stephan C.W., *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, Gdańsk 2007.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003.
- Sztompka P., *Socjologia*, Kraków 2007.
- Tylor E.B., *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów*, Warszawa 1986.
- Zenderowski R., Koziński B., *Różnice kulturowe w biznesie*, Warszawa 2015.

---

<sup>62</sup> W.G. Stephan, C.W. Stephan, *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, Gdańsk 2007, s. 136.

## CULTURAL DIFFERENCES IN THE WORLD OF BUSINESS

### Abstract

The aim of the article is to analyze the cultural differences in international business. The culture is always a social phenomenon because it is, at least to some extent, a common element of people living in a certain social environment. We learn the culture, we do not inherit it. Its source is the social environment, not genes. Each human being carries inside a pattern of thinking, feeling and behavior. Analogous to computer programming, these patterns can be described as mental programs or programming of the mind.

Until recently in the economic literature, the issues related to culture were significantly suppressed. Little attention was paid to the elements of culture in the context of its impact on economic activity of companies. There was no realization of the fact that the cultural determinants are used in the operations of companies. An example would be the need for making multilingual translations of description on the product packaging. More and more researchers from different disciplines, such as sociology, economics and psychology, study the impact of cultural factors on specific fields of economic life. They began to see the essence and importance of factors of national culture which, if ignored, could lead to failures on a given foreign market. They are of great importance at the time of expansion of companies into the culturally diverse foreign markets.

**Słowa kluczowe:** kultura, kultura narodowa, otoczenie kulturowe, naród, tożsamość narodowa  
**Keywords:** culture, national culture, cultural environment, nation, national identity

**Jakub Barszczewski**

**PROBLEM ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU  
W KONTEKŚCIE BUDOWY EKWADORSKIEGO  
PAŃSTWA WIELONARODOWEGO**

W ostatnich latach Ekwador, obok Boliwii, był areną konfliktów społecznych, których głównym aktorem była ludność tubylcza, dążąca do przewyciężenia swojej podrzędnej pozycji w życiu publicznym. W obu tych krajach ludność indiańska stanowiła grupę dyskryminowaną zarówno pod względem kulturowym, jak i ekonomicznym. Ich postulaty zyskały wcześniej międzynarodowe uznanie m.in. dzięki przyjęciu przez ONZ Konwencji 169 w sprawie ludności rdzennej i plemiennej w 1989 r. Zapewniała ona ludności tubylczej prawo do organizowania własnych instytucji, wprowadzała ochronę prawną ich wartości kulturowych, religijnych i duchowych praktyk oraz prawo do ich kultywowania. Z kolei w 2006 r. ONZ przyjęła Deklarację Praw Ludów Tubylczych, która powtórnie zatwierdzała ich podstawowe prawa. Mówiła o prawie do samookreślenia się, zakazywała ich przymusowej asymilacji przez państwo oraz zmuszania do opuszczania zamieszkałych terenów.

Zarówno Boliwia, jak i Ekwador, dążyły do dostosowania własnego prawodawstwa do tych rezolucji, podkreślając podmiotowość tej grupy ludności. W wyniku oddolnych nacisków ludności tubylczej w obu tych krajach usiłowano wypracować model państwa wielonarodowego (czego zwieńczeniem było uchwalenie w Ekwadorze i Boliwii konstytucji odpowiednio w 2008 i 2009 r.), które w większym stopniu odzwierciedlałoby zróżnicowanie kulturowe i narodowe tych krajów oraz poprawiało pozycję dyskryminowanej dotąd ludności. Budowa państwa wielonarodowego nie miała jedynie wymiaru kulturowego. Wyraźnie skierowana była przeciwko warunkom neoliberalnej globalizacji, któ-



ra zakładała elastyczną rolę państwa i dostosowywanie polityki gospodarczej i społecznej do wymogów globalnego rynku. Ofiarą takiej polityki w szczególnym stopniu była ludność tubylcza, której zamieszkiwane od wieków tereny stały się celem ekspansji ponadnarodowych korporacji zajmujących się eksploatacją zasobów naturalnych. Stąd w procesie wypracowywania modelu nowego państwa ludność tubylcza odgrywała specyficzną rolę. Ich upodmiotowieniu miało towarzyszyć uwzględnienie wysuwanych przez nich postulatów zrównoważonego rozwoju (tradycyjnych wizji życia i rozwoju społecznego zawierających się w pojęciu *Buen Vivir*), mających stać się jednym z fundamentów nowego modelu państwa. Postulatom upodmiotowienia Indian towarzyszyły zmagania z następstwami polityki neoliberalnej (m.in. urynkowanie różnych sfer życia) oraz walka o bardziej zrównoważony model gospodarki i życia społecznego, przeciwdziałający niekontrolowanej eksploatacji środowiska naturalnego.

Według różnych źródeł ludność tubylcza stanowi 6,8–24,8% społeczeństwa ekwadorskiego. Początki najnowszej zorganizowanej działalności Indian sięgają roku 1986, kiedy to powstała organizacja CONAIE (Konfederacja Indiańskich Narodów Ekwadoru), skupiająca dwanaście grup narodościowych, która za cel stawia sobie społeczną i kulturową emancypację ludności tubylczej. Od momentu powstania dążyła ona do uzyskania przez Indian prawa do pozostania na ziemiach przodków, zachowania równowagi ekologicznej na zamieszkałych terenach, przekształcenia Ekwadoru w państwo wielonarodowe, które uznawałoby autonomię i prawo ludów tubylczych do samorządności. Okazując brak zaufania dla ich dotychczasowych reprezentantów politycznych, w swoim funkcjonowaniu unikała angażowania się w oficjalną działalność polityczną oraz udziału w wyborach. W ciągu dwudziestu lat swojego istnienia CONAIE zorganizowało kilka głośnych powstań ludowych, podczas których ludność indiańska okupowała ulice i budynki organów rządowych. W 1994 r. udało im się zapobiec prywatyzacji zasobów wodnych oraz niesprzyjającej im reformie rolnej, a w 1997 r. pod ich naciskiem podjęto pracę nad uchwaleniem nowej konstytucji, w której po raz pierwszy wprowadzono pojęcia wieloetniczności i wielokulturowości państwa. Mimo że CONAIE stanowiło w Ekwadorze potężną grupę nacisku, nie udało im się zyskać ogólnokrajowego poparcia dla swoich postulatów<sup>1</sup>.

Niechęć CONAIE do angażowania się w oficjalne życie polityczne kraju oraz niezdolność do osiągnięcia konkretnych zmian instytucjonalnych doprowadziło do stworzenia w roku 1995 partii Pachakutik (Ruch Jedności Wielonarodowej Pachakutik). Miała ona służyć reprezentacji interesów ludności tubylczej w skali ogólnokrajowej i instytucjonalnemu ugruntowaniu ich postulatów. Udało

---

<sup>1</sup> M. Becker, *Pachakutik. Indigenous Movements and Electoral Politics in Ecuador*, Lanham 2011, s. 8–12, 30–37.

jej się uzyskać kilka mandatów w ekwadorskim parlamencie, ale nie odgrywa ona obecnie znaczącej roli w życiu politycznym Ekwadoru.

Postulaty zmiany konstytucji oraz modelu państwa wysuwane przez ludność tubylczą zostały podchwyczone przez wybranego w 2006 r. lewicowego prezydenta Rafaela Corree. Stały się one jednym z punktów programu Obywatelskiej Rewolucji (obok walki z korupcją, bezrobociem, rozwoju usług publicznych i regionalnej integracji), mającej dokonać głębokiej gospodarczej i politycznej reformy państwa<sup>2</sup>.

Ludność tubylcza, wyrażając swój sprzeciw wobec obecnego modelu gospodarczego Ekwadoru, naruszającego równowagę ekologiczną zamieszkałych przez nią terenów, odwoływała się do tradycyjnej wizji świata i pierwotnej organizacji życia. Hiszpańskie pojęcie *Buen Vivir* odnosi się do szerokiego spektrum wizji „dobrego życia” opartego na alternatywnej wobec utrwalonych na Zachodzie koncepcji rozwoju i życia. Najważniejszym ich elementem jest zakwestionowanie antropocentrycznej wizji świata, w której człowiek jest panem natury i ma prawo dowolnie w nią ingerować. *Buen Vivir* zakłada biocentryczną wizję świata, w której przyroda (*Pachamama*), tak samo jak człowiek, funkcjonuje jak organizm żywy i z tego względu powinny jej przysługiwać określone prawa. Zakłada, że pełny rozwój człowieka możliwy jest wyłącznie we wspólnocie i w harmonii z otaczającym go środowiskiem. Bardzo krytycznie podchodzi więc do zachodniej koncepcji rozwoju, silnie związanej z pojęciem rozwoju gospodarczego, postępu, gromadzenia zasobów i panowania nad przyrodą. Przewycięża również zachodnią dychotomię przyroda–społeczeństwo, wskazując, że to, co nie-ludzkie, ma ogromny wpływ na całokształt życia danej społeczności i nie może być traktowane w sposób przedmiotowy. Mimo języka charakterystycznego dla społeczeństw przednowoczesnych wizja *Buen Vivir* w wielu kwestiach pokrywa się z postulatami ruchów ekologicznych walczących o zrównoważony rozwój<sup>3</sup>. Zarówno ruchy ludności tubylczej, jak i ruchy ekologiczne na całym świecie domagają się zmian prawnych w kwestiach ekologicznych, ochrony środowiska i ludności przed ekspansją ponadnarodowych korporacji oraz wypracowania bardziej zrównoważonego modelu rozwoju społeczeństwa. Postulaty skupione wokół koncepcji *Buen Vivir* wyrażane przez ludność indiańską miały wpływ na debatę oraz ostateczny kształt uchwalonej w 2008 r. konstytucji.

Aktywności politycznej ruchów indiańskich w krajach Ameryki Południowej nie powinno się postrzegać jako działalności o wyłącznie kulturowym i tożsamościowym charakterze. L. Zamosc zwraca uwagę na to, że tego rodzaju

---

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 43–51, 112–121.

<sup>3</sup> E. Gudynas, *Buen Vivir: Today's Tomorrow*, „Development” 2011, no. 4, s. 444–445.

ruchy nie mieszczą się w ramach typowego nowego ruchu społecznego, którego działalność charakterystyczna jest dla krajów zachodnich (np. ruchy mniejszości seksualnych). Nowe ruchy społeczne ograniczają się wyłącznie do kwestii tożsamościowych i uzyskania konkretnych praw dla określonej grupy, unikając angażowania się w walkę polityczną oraz posługiwania się językiem odwołującym się do nierówności klasowych. Mimo że ruchy indiańskie kładą duży nacisk na uznanie swoich tradycji oraz kulturowej specyfiki, nie rezygnują z zarówno instytucjonalnej działalności politycznej (np. udział w wyborach partii Pachakutik), jak i pozainstytucjonalnej aktywności (m.in. akcje bezpośrednie, blokady dróg i okupacje ulic organizowane przez CONAIE). W swoich zmaganiach manifestują również wyraźnie ekonomiczne podstawy swojego wykluczenia oraz potrzebę głębokiej zmiany systemu gospodarczego<sup>4</sup>.

W dyskusjach wokół kształtu przyszłej konstytucji sformułowana została jednoznaczna krytyka modelu nowoczesnego państwa, które było dziedzictwem kolonialnej przeszłości tego kraju i nie odzwierciedlało heterogeniczności społeczeństw Ameryki Południowej oraz specyfiki związanych z nią procesów. Portugalski socjolog B. de Sousa Santos zwraca uwagę na to, że krytyce nowoczesnego konstytucjonalizmu zrodzonego w krajach Zachodu, służącego opisowi homogenicznych społeczeństw opartych na liberalnej demokracji i jednostkowych prawach człowieka towarzyszy propozycja nowego paradygmatu transformacyjnego konstytucjonalizmu. Ten ostatni ucieleśnia oddolne, formułowane przez różnorodne grupy wykluczone dążenia, np. do tworzenia nowych instytucji, uzyskiwania nowych praw i wprowadzania nowych zasad administracyjnych, które pozwolą im zapewnić sobie większą podmiotowość i rozwiązać ignorowane dotąd problemy. To na jego podstawie formułowana jest koncepcja państwa wielonarodowego, która ma na celu konstytucyjne potwierdzenie wielokulturowości, wieloetniczności i wielonarodowości państwa oraz przyznanie praw ludności tubylczej, zajmującej dotąd podrzędną pozycję w społeczeństwie<sup>5</sup>.

Dotychczasowe modele państwa (np. liberalny), które wyznaczały specyficzny model rozwoju społecznego i życia stanowiły barierę w emancypacji grup, które odwoływały się do innych form organizacji życia społecznego. Wielonarodowy charakter państwa pozwala zapewnić prawa zbiorowe grupom, którym prawa jednostkowe nie są im w stanie zagwarantować zachowania ich tożsamości kulturowej albo nie pozwalają przezwyciężyć wykluczenia społecznego<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> L. Zamosc, *The Indian Movement and Political Democracy in Ecuador*, „Latin American Politics and Society” 2007, no. 49, s. 28.

<sup>5</sup> B. de Sousa Santos, *La reinención del estado y el estado plurinacional*, Cochabamba 2007, s. 20–24.

<sup>6</sup> B. de Sousa Santos, *Refundación del Estado en América Latina. Perspectivas desde una epistemología del sur*, Buenos Aires 2010, s. 69–70, 81.

Nowy model państwa wymaga uwzględnienia lokalnej specyfiki społeczeństwa i oparcia życia zbiorowego na zasadach, które będą wyrazem oddolnych dążeń ludności zamieszkującej te tereny i nie będą kopiować zachodnich rozwiązań. Aby to osiągnąć, należy dowieść, że wiedza i praktyki lokalnej ludności wcale nie są wyrazem irracjonalnej wizji świata i mogą okazać się najbardziej odpowiednią reakcją na istniejące problemy. Santos proponuje pojęcie epistemologii Południa zwracające uwagę na to, że w opisie i krytyce danej rzeczywistości społecznej należy wziąć pod uwagę prawomocność pojęć oraz praktyk wypracowanych na globalnym Południu, podważając zarazem przekonanie o uniwersalności zachodnich rozwiązań: „Mówiąc o epistemologiach Południa, mam na myśli wyszukiwanie nowych procesów wytwarzania i oceny wartości prawomocnej wiedzy, czy to naukowej, czy nie, oraz nowych stosunków między różnymi typami wiedzy na podstawie praktyk klas i grup społecznych, które systematycznie cierpiały ucisk i dyskryminację spowodowaną przez kapitalizm i kolonializm. [...] Epistemologie Południa składają się z dwóch następujących założeń. Po pierwsze, dostrzeżenie, że sposób, w jaki można postrzegać świat, jest znacznie szerszy od sposobu, w jaki postrzega go Zachód. Oznacza to, że postępową zmianą świata może również nastąpić na sposób, który nie został przewidziany przez zachodnią myśl, także zachodnią myśl krytyczną (nie wyłączając marksizmu). Po drugie, różnorodność świata jest nieskończona. To właśnie różnorodność zawiera w sobie zasadniczo odmienne sposoby życia, myślenia, odczuwania, sposobów postrzegania czasu i relacji między ludźmi oraz relacji między ludźmi a nie-ludźmi, sposobów stawiania czoła przeszłości i przyszłości oraz zbiorowej organizacji życia, produkcji dóbr i usług, jak i czasu wolnego. Ten bezmiar alternatywnych sposobów życia, współżycia oraz interakcji ze światem w znacznym stopniu ulega marnotrawstwu, ponieważ teorie i pojęcia rozwinięte na globalnej Północy oraz używane w całym świecie akademickim nie dostrzegają takich alternatywnych możliwości”<sup>7</sup>.

Santos zwraca uwagę na to, że prowadzone w ostatnich latach dyskusje w krajach Ameryki Południowej wokół roli, jaką ma odgrywać państwo w życiu społecznym (czego przejawem są dążenia do budowy państwa wielonarodowego), wiążą się z trzema postulatami: odrynkowania, demokratyzacji i dekolonizacji. Wynikają one z nieadekwatności obecnego modelu zachodniego państwa nowoczesnego ze względu na jego niezdolność do rozwiązania istniejących problemów grup wykluczonych. Punktem wyjścia tych postulatów są epistemologie Południa kładące nacisk na to, że lokalna wiedza, wytworzona na Południu i organizująca życie społeczne mieszkającej tam ludności, jest równie prawomocna, co wiedza wytworzona na Zachodzie.

---

<sup>7</sup> B. de Sousa Santos, *Public Sphere and Epistemologies of the South*, „Africa Development” 2012, vol. 37, no. 1, s. 51.

Po pierwsze, odrynkowanie opiera się na przekonaniu, że należy przewyciężyć naturalizację kapitalizmu jako jedynej formy organizacji życia społecznego. W tym celu konieczne wydaje się wyłączenie określonych obszarów życia społecznego z logiki rynkowej oraz prawa własności prywatnej, zastępując go innymi formami gospodarowania oraz własności (wspólnotowej, publicznej, spółdzielczej itd.). Poza tym należy wprowadzić konkretne rozwiązania w gospodarce: np. ekonomię społeczną, wspólnotową, kontrolę publiczną strategicznych zasobów, od których zależy jakość życia ludności obywateli.

Po drugie, demokratyzacja dąży do przewyciężenia specyficznego pojęcia demokracji, które zazwyczaj ograniczane jest do rozpowszechnionego w świecie zachodnim modelu demokracji przedstawicielskiej. Dlatego ma na celu uzupełnienie tego modelu innymi formami demokratycznej deliberacji (np. modelem przedstawicielskim, uczestniczącym i wspólnotowym) oraz szukanie powiązań między nimi. Dzięki uprawomocnieniu innych form demokratycznej kontroli możliwe będzie rozszerzenie zasady demokratyczności na inne sfery życia (np. relacje rodzinne, relacje w tradycyjnych wspólnotach, prawomocność określonej wiedzy w organizowaniu życia społecznego) i zaprzestanie redukcji jej wyłącznie do przestrzegania formalnych procedur instytucji demokratycznego państwa.

Po trzecie, dekolonizacja ma służyć przewyciężeniu rasizmu oraz demaskować techniki i instytucje, które go reprodukują. Dotyczy to zarówno instytucjonalnie zakorzenionych praktyk (np. edukacja), jak i utrwalania rasowej niższości w życiu codziennym (np. wyrażającego się w stereotypach)<sup>8</sup>.

Uchwalona w 2008 r. konstytucja miała kluczowe znaczenie dla potwierdzenia prawomocności dążeń ludności tubylczej. Określała, że suwerenem w Ekwadorze jest naród, rozumiany jednak w szczególny sposób. W odróżnieniu od konstytucji homogenicznych państw nowoczesnych i charakterystycznego dla nich pojęcia „narodu” (*nación*) w ekwadorskiej ustawie zasadniczej nie pojawia się to pojęcie. Za suwerena uznawany jest naród określany znacznie szerszym pojęciem „ludu” (*pueblo*), czyli ludności stanowiącej heterogeniczny konglomerat różnorodnych grup, dysponujących dużą autonomią i mających pewne wspólne korzenie<sup>9</sup>.

Konstytucja wprowadzała wielonarodowy charakter państwa i uznawała heterogeniczne grupy ludności za równoprawnych członków społeczeństwa ekwadorskiego. Podnosiła również status języków tubylczych, uznając ich autonomię wobec języka hiszpańskiego: „Art. 2. (...) Język hiszpański jest językiem urzędowym Ekwadoru; języki hiszpański, kichwa i shuar są językami urzędowymi

---

<sup>8</sup> B. de Sousa Santos, *Refundación...*, s. 130–131.

<sup>9</sup> *Constitución de la República del Ecuador*, Quito 2008, s. 23.

stosunków międzykulturowych. Pozostałe języki tubylcze mają charakter języków urzędowych dla ludów indiańskich na zamieszkałych przez nie obszarach. (...) Art. 56. Wspólnoty, ludy i narody indiańskie, lud afroekwadorski, lud Montubio i społeczności indiańskie są częścią jedyne go i niepodzielne go państwa ekwadorskiego”<sup>10</sup>.

Na terytorium Ekwadoru żyje 14 narodów indiańskich, które charakteryzują się odrębnymi obyczajami, wizją świata i sposobem życia. Narody dzielą się na mniejsze ludy, charakteryzujące się własną tradycją oraz zamieszkujące od pokoleń określone terytoria. Te z kolei dzielą się na mniejsze wspólnoty<sup>11</sup>. Zawarty w konstytucji podział na narody, ludy i wspólnoty indiańskie nie określa odrębnych uprawnień dla każdej z tych jednostek organizacyjnych. Rozróżnienie to podkreśla jedynie ogromne rozproszenie i heterogeniczność tych grup, przez które nie mieszczą się w dotychczasowym ustawodawstwie nowoczesnych państw. Konstytucja kładzie duży nacisk na konieczność zagwarantowania marginalizowanym dotąd grupom prawa do odmienności i autonomii. Każdej z nich (ludność tubylcza, lud Montubio, lud afroekwadorski) poświęcono oddzielny artykuł konstytucji, zapewniając im w podobnym stopniu autonomię kulturową i terytorialną<sup>12</sup>.

Oprócz zapisów o uznaniu i poszanowaniu wielonarodowości nowa konstytucja zawierała rozległy fragment poświęcony ustrojowi *Buen Vivir* oraz prawom *Buen Vivir*, który odnosił się zarówno do praw socjalnych, jak i praw przysługującym przyrodzie. Środowisko naturalne zostało potraktowane jak żywy organizm, w którego rozwój nie wolno arbitralnie ingerować i którego prawa uzyskują ochronę państwa: „Art. 71. Przyroda albo Pacha Mama, w której odradza się i spełnia życie, ma prawo do tego, aby do jej całokształtu i pielęgnacji i regeneracji cyklu życia, struktury, funkcji oraz procesów rozwojowych odnoszono się z szacunkiem. Każda jednostka, wspólnota, lud czy naród może domagać się od organów władzy publicznej i spełnienia praw przysługujących przyrodzie”<sup>13</sup>.

W konstytucji zapisane zostało prawo do zrównoważonego rozwoju. W szczególności potwierdzone zostało prawo ludności tubylczej do ochrony przyrody przed jej degradacją. Państwo zobowiązało się do zachowania różnorodności biologicznej i odpowiedzialnego korzystania z zasobów naturalnych. „Art. 14. Uznane zostaje prawo ludności do życia w zdrowym i ekologicznie zrównoważonym środowisku, które zapewnia zrównoważony rozwój i *buen vivir, sumak kawsay*. (...) Art. 57. Uznaje się i gwarantuje: (...) 8. Zachować

---

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>11</sup> M. Becker, *op. cit.*, s. 4–5.

<sup>12</sup> *Constitución...*, s. 47–48.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 55.

i sprzyjać praktykom mającym służyć gospodarowaniu bioróżnorodnością i ich środowiskiem naturalnym. Państwo ustanowi i wdroży programy, przy udziale wspólnoty, do zapewnienia zachowania i zrównoważonego wykorzystania bioróżnorodności<sup>14</sup>.

Poza tym państwo zobowiązywało się do ograniczenia zmian klimatycznych (art. 414), zakazywało działalności wydobywczej zasobów nieodnawialnych (art. 407) i zapewniało aktywny udział wszystkim zainteresowanym w planowaniu, wdrażaniu i kontroli nad wszelką aktywnością mającą wpływ na środowisko naturalne (art. 395). Wspólnoty indiańskie otrzymały autonomię prawną i prawo do rozwiązywania wewnętrznych konfliktów we własnym zakresie, pod warunkiem że nie będzie to sprzeczne z prawem państwowym (art. 171) i uzyskały potwierdzenie, że nie zostaną wygnani z ziem, na których zamieszkują od wieków (art. 57).

Po 8 latach od uchwalenia konstytucji promującej zrównoważony rozwój oraz zadeklarowaniu przez rządzącą partię Alianza PAIS i Rafaela Corree radykalnego odejścia od polityki neoliberalnej, wyraźnie widać, że postulaty ludności indiańskiej nie zostały zrealizowane. Pierwsze oznaki porażki tej polityki widoczne były już w rok po uchwaleniu konstytucji, gdy uchwalono ustawę o górnictwie (zakładającą ustępstwa dla ponadnarodowych korporacji wydobywczych) oraz zasobach wodnych (prywatyzującą dostęp do wspólnotowych zasobów wodnych oraz łagodzącą regulacje w kwestii zanieczyszczenia wody), co spotkało się z ogromnymi protestami społecznymi<sup>15</sup>. Głośnym echem odbiła się również porażka projektu Yasuni-ITT, która ujawniła brak konsekwentnej polityki proekologicznej. W 2007 r. Rafael Correa ogłosił przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ propozycję wycofania się z prowadzenia działalności wydobywczej w parku Yasuní, jednego z najbardziej bioróżnorodnych obszarów świata, w zamian za rekompensatę finansową od społeczności międzynarodowej. Był to sygnał zapoczątkowania nowej polityki ekologicznej, którego zwieńczeniem była uchwalona w następnym roku konstytucja, zakładająca zrównoważony model rozwoju i realizację postulatu Indian o zaprzestaniu traktowania przyrody jako zasobu. Jednak w 2013 r. prezydent wycofał zaangażowanie Ekwadoru w inicjatywę Yasuní-ITT, dając w ten sposób do zrozumienia, że działalność wydobywcza na tych terenach powinna być kontynuowana.

Kolejną kwestią jest zarzut o realizowanie polityki neoliberalnej. Wciąż nie została spełniona obietnica zerwania z neoliberalizmem i wprowadzenia modelu zrównoważonego zarówno w zakresie polityki społecznej, jak i gospodarczej.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 29, 46.

<sup>15</sup> J.R. Webber, *Ecuador's Impasse*, <https://www.jacobinmag.com/2015/08/correa-pink-tide-gramsci-peoples-march>.

Przykładem tego było podpisanie w 2014 r. porozumienia o wolnym handlu między Ekwadorem a Unią Europejską, sprzyjającego większej deregulacji gospodarki, co uderza w uboższą ludność. Poza tym pojawiły się propozycje wprowadzenia reformy rolnej, która kosztem wysiedlania drobnych rolników i właścicieli ziemskich promować będzie wielkie przedsiębiorstwa agrobiznesowe. Wciąż wielkim źródłem problemów pozostaje uzależnienie gospodarki Ekwadoru od wydobycia ropy i innych zasobów naturalnych<sup>16</sup>.

Na problemy gospodarcze wywołujące znaczne protesty społeczne nakłada się problem niespełnienia obietnic ogłoszonego przez prezydenta programu Obywatelskiej Rewolucji zakładającej wyzwolenie oddolnej obywatelskiej aktywności i kontrolę władzy. W odpowiedzi na nasilenie się antyrządowych wystąpień rządzący uciekają się do kryminalizacji protestów społecznych, inwigilacji niezależnej działalności społecznej oraz oskarżania przeciwników obecnej polityki o działalność na zlecenie rządów obcych państw<sup>17</sup>.

Konflikty wokół kwestii ochrony środowiska wskazują na znacznie głębszy problem. W. Sacher przekonuje, że za pomocą sformułowanej przez D. Harveya koncepcji „akumulacji przez wywłaszczenie” można opisać i zrozumieć współczesne konflikty, jakie mają miejsce w Ekwadorze. Akumulacja przez wywłaszczenie obejmuje procesy takie jak m.in. prywatyzacja ziem, wysiedlanie rolników, ograniczanie dostępu do dóbr wspólnych, przywłaszczanie dóbr naturalnych przez podmioty prywatne. Jej ofiarą są przede wszystkim mieszkańcy krajów rozwijających się, bogatych w zasoby naturalne, pilnie potrzebujących środków finansowych na modernizację, które zapewnić im może działalność wydobywcza ponadnarodowych korporacji. Kluczowe znaczenie ma tutaj fakt, że przymusowe wywłaszczanie i wysiedlanie ludności oraz pozbawianie dostępu do zasobów naturalnych nie byłyby możliwe bez aktywnej współpracy ze strony aparatu państwa. Stwarza on ramy prawne dla pomyślnego przebiegu tych procesów oraz dysponuje monopolem na przemoc, do którego w razie potrzeby może się odwołać<sup>18</sup>. Okazuje się więc, że łamanie zawartych w konstytucji proekologicznych przepisów odwołujących się do zrównoważonego rozwoju i obywatelskiej partycypacji to tylko część problemu. Rządzący powołują się na koncepcję *Buen Vivir* – harmonijnego współżycia z naturą i odpowiedzialnego wykorzystania zasobów naturalnych – aby przekonać, że forsowana obecnie polityka niekontrolowanej eksploatacji surowców naturalnych jest konieczna dla pełnego urzeczywistnienia

---

<sup>16</sup> A. Santillana Ortiz, J.R. Webber, *Cracks in Correísmo*, <https://www.jacobinmag.com/2015/08/correa-ecuador-pink-tide-protests-general-strike>.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> W. Sacher, *Megaminería y desposesión en el Sur: un análisis comparativo*, „Íconos. Revista de Ciencias Sociales” 2015, num. 51, s. 104–108.



koncepcji *Buen Vivir* w przyszłości<sup>19</sup>. Tak więc w ostatnich latach ta pierwotnie emancypacyjna koncepcja stała się podstawą do legitymizacji neoliberalnej polityki gospodarczej jednoznacznie sprzecznej z dążeniami ludności tubylczej i koncepcją zrównoważonego rozwoju.

Dążenia ludności indiańskiej do przewyciężenia neoliberalizmu, uzyskania większej autonomii i wdrożenia polityki zrównoważonego rozwoju zostały zrealizowane w ograniczonym stopniu. Nie udało się dokonać dogłębnej reformy modelu państwa, która pozwoliłaby na odejście od ekspansywnej wizji rozwoju społecznego i ugruntowanie indiańskich wizji zrównoważonego rozwoju. Sytuację pogorszył fakt, że pojęcie *Buen Vivir* włączono do oficjalnej retoryki rządzących i zostało ono wykorzystane do uzasadnienia polityki ekstraktywizmu. Największym sukcesem okazało się uchwalenie konstytucji, która nadawała ludności indiańskiej status narodów wyposażonych w pewien stopień autonomii oraz formułowała daleko idące deklaracje o promowaniu zrównoważonego rozwoju. Mimo że obecnie prawa te nie są w pełni przestrzegane, uczyniły z ludności tubylczej znacznie silniejszy podmiot polityczny. W przyszłości mogą stać się podstawą do egzekwowania konsekwentnie proekologicznej polityki i bardziej zrównoważonego rozwoju gospodarczego.

## Bibliografia

- Becker M., *Pachakutik. Indigenous Movements and Electoral Politics in Ecuador*, Lanham 2011.
- Constitución de la República del Ecuador*, Quito 2008.
- Gudynas E., *Buen Vivir: Today's Tomorrow*, „Development” 2011, no. 4.
- Sacher W., Báez M., *Ekstraktywizm kontra Buen Vivir w Ekwadorze*, „Globalny Dialog” 2016, t. 6, nr 1.
- Sacher W., *Megaminería y desposesión en el Sur: un análisis comparativo*, „Íconos. Revista de Ciencias Sociales” 2015, num. 51.
- Santillana Ortíz A., Webber J.R., *Cracks in Correísmo*, <https://www.jacobinmag.com/2015/08/correa-ecuador-pink-tide-protests-general-strike>.
- Santos de Sousa B., *La reinención del estado y el estado plurinacional*, Cochabamba 2007.
- Santos de Sousa B., *Public Sphere and Epistemologies of the South*, „Africa Development” 2012, t. 37, nr 1, 43–67.
- Santos de Sousa B., *Refundación del Estado en América Latina. Perspectivas desde una epistemología del sur*, Buenos Aires 2010.
- Webber J.R., *Ecuador's Impasse*, <https://www.jacobinmag.com/2015/08/correa-pink-tide-gramsci-peoples-march>.
- Zamosc L., *The Indian Movement and Political Democracy in Ecuador*, „Latin America Politics and Society” 2007, no. 49.

---

<sup>19</sup> W. Sacher, M. Báez, *Ekstraktywizm kontra Buen Vivir w Ekwadorze*, „Globalny Dialog” 2016, t. 6, nr 1, s. 28.

## THE PROBLEM OF SUSTAINABLE DEVELOPMENT AND CONSTRUCTION OF THE ECUADORIAN MULTINATIONAL STATE

### Abstract

The aim of this article is to present process of social changes in contemporary Ecuador. It focuses on the concept of sustainable development in the context of indigenous struggles with neoliberal adjustment and extractivist policy. The article describes history of the indigenous movement in Ecuador, main indigenous organizations and origins of contemporary Ecuadorian plurinational state. Author analyzes the indigenous concept of sustainable development and life – “buen vivir”, emphasizes the ecological dimension of new Ecuadorian constitution and ambiguous role of this constitution in the process of social and cultural emancipation of indigenous peoples.

**Słowa kluczowe:** Ekwador, zrównoważony rozwój, wielonarodowość, ruchy indiańskie, ekstraktywizm, Buen Vivir, ruchy społeczne

**Keywords:** Ecuador, sustainable development, plurinationalism, indigenous movements, extractivism, Buen Vivir, social movements

**Marta Kisała-Bednarz**

**DYLEMATY TOŻSAMOŚCI MIESZKAŃCÓW  
I POTOMKÓW „SZŁAKU NIEISTNIEJĄCYCH  
MIEJSCOWOŚCI”.  
SOCJOLOGICZNA ANALIZA  
NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH Z TERENÓW  
PÓŁNOCNO-WSCHODNIEGO PODKARPACIA**

**Wprowadzenie**

Województwo podkarpackie będące najdalej wysuniętym na południowy wschód krańcem Polski zawiera w swych granicach swoisty, niepowtarzalny fenomen w skali europejskiej, a mianowicie szlak nieistniejących miejscowości<sup>1</sup>. Począwszy od Roztocza Południowego, poprzez Zasanie, Pogórze Przemyskie i Bieszczady na Beskidzie Niskim kończąc, pośród wielu osobliwości tych terenów, którymi są wyjątkowe walory krajobrazowe i przyrodnicze, intrygują „bezludne uroczyska wymarłych wsi”<sup>2</sup>. Zjawiskiem tym zachwycił się Stanisław Kłos, opisując je w swoich pracach jako „symboliczny znak meandrów historii”<sup>3</sup> o głębokim podłożu politycznym i społecznym. Przygraniczne położenie stanowi o zetknięciu się różnych nacji, religii i kultur. Od wieku X było to pogranicze

---

<sup>1</sup> Szlak nieistniejących miejscowości – dotyczy terenów Podkarpacia i południowej Lubelszczyzny. Zawiera ponad 700 wsi, które już nie istnieją za sprawą działań wojennych i powojennych. Nazwa nie posiada odwołania w literaturze, dlatego autor z powodu i na potrzeby prowadzonych badań wprowadził nazwę własną.

<sup>2</sup> S. Kłos, *Krajobrazy nieistniejących wsi*, Rzeszów 2010, s. 2.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 3.

wschodu i zachodu Europy. Przed ponad tysiącem lat łączyły się tu granice Polski Piastów, Węgier i Rusi Kijowskiej.

Przebieg i zawłości historii tego obszaru doprowadziły do wyludnienia na masową skalę wielu setek wsi. Miejsca te przez wieki tętniły życiem, nawzajem przenikały się tu kultury, tworząc niepowtarzalny klimat i harmonię. Niemal w każdej wsi funkcjonowały obok siebie pomimo różnic wyznaniowych kościoły rzymskokatolickie i cerkwie greckokatolickie oraz synagogi z wyznawcami judaizmu. Mieszkańcy nawzajem szanowali swoje różnice wyznaniowe, kulturowe i etniczne, co sprzyjało bujnemu rozwojowi tych obszarów. W latach czterdziestych XX w. ten proces tworzenia nagle został w drastyczny sposób przerwany za sprawą następstw, jakie spowodowała II wojna światowa.

Miejscowości, o których mowa, to małe ojczyzny, świat głębokich powiązań rodzinnych, wielowiekowej tradycji i kultury, które przez lata w sposób naturalny przenikały się nawzajem, tworząc swoisty niepowtarzalny klimat. Mimo upływu wielu lat ten klimat jest wyczuwalny w trakcie relacji z dawnymi mieszkańcami. W przeważającej liczbie miejsca te opustoszały już na zawsze, uległy powtórnej sukcesji natury. Ponad 70 lat po tamtych wydarzeniach nierzadko niemożliwe jest odnalezienie tych miejsc. Najczęściej spotykanym śladem są pozostałości sadów owocowych, które w okresie kwitnienia świadczą o dawnej obecności ludzi. W wielu z tych miejsc stały obiekty sakralne: cerkwie, kaplice, cmentarze, których pozostałości można jeszcze odnaleźć pośród zarośli i lasów. Najbardziej wyrazistym i przekonującym dowodem na istnienie tych miejscowości są nieliczni po tylu latach byli mieszkańcy oraz zachowane pamiątki, np. listy, zdjęcia, pamiątniki, zapiski oraz wytwory kultury zachowane licznie w wielu domach do dziś.

Pierwsza część artykułu stanowi wstęp do tematu badań prowadzonych przez autorkę w latach 2006–2015, które dotyczą powiatów lubaczowskiego i jarosławskiego, w tym wybranych wsi: Miłków, Dziewięcierz, Monastyr, Sieniawka, Stare Brusno, Rudka, Pierożki, Karczmarze, Warcaby, Lichacze, Lebiedzie, Chodanie, Maziarnia, Czerniakowa Buda, Terebnie, Kobyluchy, Horajskie. Szlak nieistniejących miejscowości obejmuje ponad siedemset wsi niegdyś położonych na Podkarpaciu i południowej Lubelszczyźnie. Miejsca te, choć w znikomy sposób przedstawione w literaturze, mimo braku śladów na mapach nadal istnieją w pamięci byłych mieszkańców i ich potomków. Druga część artykułu jest szkicem socjologicznych rozważań na temat tożsamości. Trzecia nakreśla rys historyczny badanego obszaru. Kolejna przedstawia metody i techniki badawcze, za pomocą których zebrano dane, które w następnej części zostały poddane analizie wobec postawionych wcześniej pytań o rodzaj relacji polsko-ukraińskich, wpływu na ich jakość oraz kluczowe pytanie o rodzaj tożsamości społeczeństw poddanych trudnej próbie oderwania od korzeni. Ostatnia część

artykułu przedstawia podsumowanie i podkreśla znaczenie wspólnych wartości chrześcijańskich obu narodów: polskiego i ukraińskiego oraz rolę demokratycznych procesów budowy wspólnych relacji.

## 1. Teoretyczna koncepcja badań

### 1.1. Tożsamość jako przedmiot badań społecznych

Podstawowa definicja tożsamości w naukach społecznych mówi, że „jest to okazywanie innym jednostkom i samemu sobie identyfikacji (utożsamiania się) z jakimiś elementami rzeczywistości społecznej, a także umożliwienie innym zdefiniowania i rozpoznania danego obiektu, przez pewne cechy dla niego charakterystyczne”<sup>4</sup>. W socjologii funkcjonuje rozróżnienie na tożsamość jednostkową, będącą „zbiorem wyobrażeń, sądów i przekonań aktora społecznego o samym sobie”<sup>5</sup>, i tożsamość społeczną (zbiorową), rozumianą jako „tożsamość jednostki, grupy społecznej czy zbiorowości, dzięki której i przez którą umiejscawia ona samą siebie w jakimś obszarze rzeczywistości społecznej, bądź też sama jest osadzana w tej rzeczywistości przez zewnętrzznego obserwatora (inną jednostkę, grupę, zbiorowość)”<sup>6</sup>.

Wśród powodów, dla których pojęcie tożsamości pojawiło się w języku socjologii, wymienić należy przede wszystkim trzy: po pierwsze – konieczność zrewidowania bądź uzupełnienia zestawu pojęć związanych z socjologicznym opisem jednostki rozpatrywanej na tle zmieniających się struktur społecznych i formuł jej przynależności społecznych; po drugie – przydatność pojęcia tożsamości w analizach interakcji twarzą w twarz; po trzecie – w różnych tradycyjnych dziedzinach badań rozpoznanie struktur tożsamości wykazuje walor eksplanacyjny (którego nie mają inne pojęcia opisujące aktora społecznego) i właściwe im podejście metodologiczne.

Tożsamość jest terminem o wielu znaczeniach, bardziej lub mniej zbieżnych. Mimo iż jednostki i grupy ulegają podczas swego trwania licznym zmianom, zachowują jednak pewne cechy stałe, które decydują o tym, kim lub czym są, co w efekcie wyróżnia je spośród innych jednostek i grup. Wieloznaczność pojęcia tożsamości przyczynia się do ujmowania jej w sposób obiektywny, jak również subiektywny. Obiektywny staje się wówczas, gdy kładzie nacisk na role, pozycje, stosunki społeczne łączące jednostkę z grupami społecznymi. Natomiast w ujęciu

---

<sup>4</sup> *Słownik socjologiczny*, red. K. Olechnicki, P. Załęcki, Toruń 1997, s. 228.

<sup>5</sup> *Encyklopedia socjologii*, red. A. Kojder, Warszawa 2002, s. 252.

<sup>6</sup> *Słownik socjologiczny...*, s. 228.

subiektywnym tworzy swoiste połączenie poczucia tożsamości ze samoświadomością, w której ważne są treści wewnętrzne jednostki, np. rozwiązywanie konfliktów, sposób postępowania czy realizacja zadań sobie postawionych. Cechy te są najbardziej charakterystyczne dla tożsamości osobistej, która ma ścisły związek z tożsamością społeczną. W klasycznej myśli socjologicznej nie posługiwano się terminem „tożsamość”, a mimo to od dłuższego czasu przedmiot refleksji stanowiły: podmiotowość człowieka, samopoznanie i świadomość „ja”. Wczesne zainteresowania autopercepcją podmiotu społecznego ściśle wiązały się z przekonaniem, że powinno się uwzględniać wpływ sposobu pojmowania siebie na kierunek i formy aktywności interakcyjnej jednostki w analizowaniu jego działania.

J.M. Baldwin sformułował myśl o tym, jak „inny” wpływa na autodefinicję podmiotu, z kolei Ch.H. Cooley, rozwijając tę myśl, wprowadził koncepcję „jaźni odzwierciedlonej”. G.H. Mead posługiwał się pojęciami „podejmowania roli innego” i „znaczącego innego”, natomiast R.E. Park zaproponował pojęcie „koncepcji siebie”, wiążąc je z repertuarem pełnionych przez jednostkę ról społecznych<sup>7</sup>. Zaslugę wprowadzenia pojęcia tożsamości jednostki do nauk społecznych przypisuje się jednak E. Eriksonowi. Tożsamość według Eriksona to „stabilna formuła autodefinicji powstająca w punkcie przecięcia trzech podstawowych wymiarów egzystencji jednostki: możliwości jej organizmu, jej aspiracji i szans oraz ról społecznych i prototypowych karier oferowanych przez społeczeństwo. Niepowodzenia w sferze integracji tych trzech wymiarów prowadzić miały do dyfuzji tożsamości, której obserwowalnym przejawem miała być nieumiejętność kierowania sobą przez jednostkę”<sup>8</sup>. Idee Eriksona z czasem uległy daleko idącej transformacji. Powstawały nowe sposoby postrzegania, pojmowania i definiowania tożsamości aktora społecznego, które do innowacyjnego projektu Eriksona wprowadzały nowe, ciekawe propozycje metodologiczne, jak również nowe treści światopoglądowe i polityczne.

Jednym z kolejnych twórców teorii tożsamości jest S. Stryker, który twierdził, że „ludzkie zachowanie społeczne jest organizowane przez symboliczne oznaczenie wszelkich aspektów otoczenia, zarówno fizycznego, jak i społecznego. Jedno z ważniejszych miejsc wśród tych oznaczeń zajmują symbole pozycji, jakie ludzie zajmują w strukturach społecznych. Jednakże zachowanie nie w pełni podlega determinacji czy dyktatowi takich oznaczeń i definicji”<sup>9</sup>. Wszystkie struktury narzucają pewne granice i pewien zakres przymusu na to, co jednostki robią w interakcji twarzą w twarz. Według Strykera tożsamość jest

---

<sup>7</sup> Z. Bokszański, *Tożsamość* [w:] *Encyklopedia socjologii*, red. Z. Bokszański, Warszawa 2002, s. 253.

<sup>8</sup> J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2012, s. 422.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 426.

„rozstrzygającym powiązaniem między jednostką a strukturą społeczną”<sup>10</sup>, gdyż tożsamości są oznaczeniami, jakie ludzie czynią wobec samych siebie w odniesieniu do swego umiejscowienia w strukturach społecznych i do ról, jakie odgrywają dzięki temu umiejscowieniu.

W teorii kolejnych socjologów, G.J. McCalla i J. Simmonsa, kładzie się nacisk na to, że jednostki – „dążąc do realizacji swych różnorodnych planów i celów”<sup>11</sup> – zazwyczaj improwizują role. Powstało tu pojęcie tożsamość ról. Ludzie oceniają samych siebie pod kątem wykonania roli; ten osąd zmierza do potwierdzenia tożsamości ról. Najważniejszą publiczność dla wykonania roli stanowią jednostki same dla siebie, ponieważ „to one oceniają swe występy pod kątem własnej wyidealizowanej wizji swej tożsamości ról”<sup>12</sup>. Kiedy ludzie umiejscawiają się w strukturze społecznej i w kulturze, kiedy uzyskują wiedzę o sobie nawzajem i budują dla siebie role, dążą przez to do potwierdzania swoich pojęć siebie, rozumianych ogólnie jako ciągi tożsamości zróżnicowane pod względem uwydatnienia i uporządkowane w hierarchię. Niektórzy teoretycy, np. Stryker, uważali, że zarówno kultura, jak i struktura społeczna ograniczają tę dynamikę, podczas gdy inni przypisywali jednostce większy wpływ i więcej wolności w konstruowaniu tożsamości.

Opracowanie tematyki związanej z identyfikacją mieszkańców szlaku nieistniejących miejscowości to wstępna i zapewne dalece niepełna próba systematyzacji zagadnień związanych z pojęciem tożsamości oraz terminami pokrewnymi i zbliżonymi. Szkic jest wynikiem analizy i rodzajem refleksyjnego podsumowania badań empirycznych prowadzonych głównie w powiecie lubaczowskim i jarosławskim województwa Podkarpackiego w latach 2006–2015. Dotyczy problematyki regionalizmu, regionalizacji, tożsamości regionalnej, edukacji regionalnej na podstawie postawionego pytania o tożsamość i dylematów związanych z określeniem rodzaju, kształtu i mocy poczucia swojej identyfikacji tożsamościowej.

Pojęcie „tożsamość regionalna” współlistnieje z szeroką gamą licznych terminów pokrewnych, jak tożsamość indywidualna i społeczna, tożsamość narodowa oparta na świadomości historycznej, tożsamość kulturowa i wyznaniowa. Definicję tożsamości indywidualnej najtrafniej określił Z. Bokszański: „tożsamość aktora społecznego pojmować można (...) jako zbiór wyobrażeń, sądów i przekonań, które konstruuje on wobec samego siebie, a ujmując rzecz jeszcze lapidarniej: jako układ autodefinicji aktora społecznego”<sup>13</sup>, z czego

---

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 427.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 439.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 444.

<sup>13</sup> Z. Bokszański, *Tożsamość – interakcja – grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź 1989, s. 12.

wnioskować należy, że autodefinicje te łączą w sobie elementy jaźni subiektywnej i jaźni odzwierciedlonej. Tożsamość jednostki będąca świadomością własnych cech dotyczy zarówno poczucia odrębności, jak i podobieństwa z innymi jednostkami. Jednostka, wyodrębniwszy samą siebie z pośród otaczającego ją świata, ma poczucie ciągłości poznania, przeżyć i działań, stale interpretuje siebie w kontekście innych osób i rzeczy. Jej cechy są stałe i tak indywidualne, że jej zachowanie bez problemów staje się przewidywalne w konkretnych sytuacjach.

H.R. Tome słusznie zwraca uwagę, że „tożsamość jednostki kształtuje się w drodze rozpoznawania, odczytywania samej siebie, w obserwowanych reakcjach innych i w uprzedzaniu reakcji innych”<sup>14</sup>. Wynika z tego, że jednostka o właściwie ukształtowanej tożsamości musi doskonale znać siebie, wiedzieć kim i jaka jest oraz czego chce, do czego dąży i czego oczekują od niej inni. W socjologii i psychologii podkreśla się, że tożsamość jednostki zostaje ukształtowana w długim procesie socjalizacji, natomiast treści do swego kształtowania czerpie z najbliższego środowiska, by następnie w sposób indywidualny je rozumieć i przeżywać, przyjmując je jako własne i zgodnie z nimi postępować. Zadając sobie pytania „skąd jest?”, „jakie są jej korzenie?”, jednostka odnosi się do podstawowych grup: rodzinnej, etnicznej, religijnej, z którymi we właściwy sobie sposób się utożsamia i z którymi wiąże ją inni. To te grupy kształtują osobowość jednostki, ponieważ jest z nimi na stałe związana.

Analogicznie, tożsamość społeczna to zwielokrotniona tożsamość indywidualna w oparciu o wspólne systemy wartości, obyczajów, zwyczajów, norm, języka, kultury, gospodarki i terytorium, choć jednocześnie stanowi ponadjednostkowy zbiór autodefinicji, których nie można zredukować do autodefinicji pojedynczej jednostki. Tożsamość zbiorowa zatem oparta jest na „przeżywanej i zinternalizowanej tradycji i teraźniejszości oraz definiowaniu przyszłości wspólnej dla całej grupy, a w tym znaczeniu oscyluje wokół durkheimowskich konceptów dotyczących świadomości zbiorowej”<sup>15</sup>. Z kolei tożsamość grupy można określić jako podobny sposób rozumienia, zachowania, przeżywania i działania członków grupy w ramach aktualnie żyjącego pokolenia, jak również w ciągu wielu pokoleń. Słusznie zatem zauważa M. Halbwachs, że tożsamość grupy ma głębokie powiązania ze zbiorową pamięcią – ponieważ członkowie danej grupy mają swoiste poczucie wspólnoty i ciągłości w czasie oraz przestrzeni, wyrażając to w sformułowaniach typu „my”, „nasze”, „wiemy”, „czujemy”, „dążymy”.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 447.

<sup>15</sup> T. Banaszczyk, *Studia o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej*, Wrocław 1989.



Poczucie wspólnoty daje wyraz akceptacji indywidualnego rozumienia, jak również przeżywania poszczególnych wartości oraz wytworów kulturowych, a także dopuszcza swoistą odmienną stanów psycho-społecznych, jednakże w grupie istnieje coś na wzór zbiorowej świadomości, jak i wspólnej struktury myślenia, zbiorowego współodczuwania, istnieje bowiem wspólny system pracy, działania, dlatego grupa potrafi nakreślić zbiorowy obraz siebie i sąsiadów. Należy mieć również na uwadze fakt, że w obrębie danej zbiorowości często istnieją mniejsze, które również mają swoją pamięć zbiorową o różnym kształcie i zakresie, na co zwraca szczególną uwagę B. Szacka. Rodzaj tej pamięci może obejmować treści oficjalne: „jest to pamięć oficjalnie uznawana i rozpowszechniana przez oficjalne środki przekazu”, jak też nieoficjalne, które „funkcjonują poza oficjalnym obiegiem i dotyczy to tzw. pamięci społecznej”<sup>16</sup>. Bywa, że oba te rodzaje pamięci mogą, choć niekoniecznie, różnić się diametralnie. Jeśli istnieje tak wiele wspólnych elementów w grupie, to w efekcie tworzy się coś w rodzaju zbiorowej duszy, ta zaś łączy i mobilizuje rzesze osób, które żyją w danym czasie i w ramach określonej przestrzeni. Jednostki i grupy postronne, dostrzegając ową zbiorową tożsamość, jak również odmienną w stosunku do siebie, odczuwają i wyrażają tę odmienną w sformułowaniach „obcy”, „nie swój”.

Pojęcie tożsamości narodowej należy ściśle łączyć z patriotyzmem. Wynika to ze szczególnego poczucia uczestnictwa w grupie, która wyodrębniła się na bazie tradycji, kultury, często również za sprawą historii. To jawne zadeklarowanie, kim się jest, i w związku z tym przyjęcie pewnej odpowiedzialności i lojalności w stosunku do narodu. Tożsamość narodowa daje poczucie odrębności wobec innych narodów kształtowane przez czynniki narodotwórcze, takie jak: symbole narodowe, język, barwy narodowe, świadomość pochodzenia, historia narodu, świadomość narodową, więzy krwi, stosunek do dziedzictwa kulturowego, kulturę, terytorium, charakter narodowy. Poczucie tożsamości narodowej ze szczególnym wyrazem ujawnia się w sytuacjach kryzysowych, gdy potrzebne jest wspólne działanie na rzecz ogólnie pojętego dobra narodu. Pozytywnym wyrazem tożsamości narodowej jest patriotyzm, natomiast negatywnym – szowinizm, który może doprowadzić do eksterminacji ludności, co niejednokrotnie miało miejsce w historii ludzkości.

Najbardziej obiektywnym elementem jest centrum kultury, które istnieje niezależnie od woli i przeżyć jednostek, niejednokrotnie wbrew ich osobistym celom życiowym, a jednocześnie stanowiąc propozycję dla ich poznania, pragnień, przeżyć, dążeń i działań. Zarówno jednostki, jak i grupy w swoisty spo-

---

<sup>16</sup> B. Szacka, *Pamięć zbiorowa [w:] Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury wspólczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005, s. 17–30.

sób ucieleśniają kulturę; wiedząc, jak bardzo jest ważna, strzegą jej i pragną zachować jej żywotność, ponieważ jest podstawą więzi w grupie, jej trwałości i dalszego rozwoju. Społeczna tożsamość jednostki i tożsamość grupy oparte są na konkretnym centrum kultury, stąd wynika pojęcie tożsamości kulturowej jednostki i grupy.

Według M. Golki, to „właśnie ten rodzaj tożsamości jest najczęściej okazywanym przejawem świadomości. Podstawę tożsamości kulturowej tworzą: wiedza na temat pozytywnych symboli kulturowych, np. autorytet, idee i wartości, wierzenia i mity, hymn, godło, etos tradycji, język, obyczaje i zwyczaje oraz pochodzenie przodków – są to zarówno elementy kulturowe, jak i społeczne, ich silny związek uniemożliwia rozdział”<sup>17</sup>. Należy zgodzić się z M. Golką, że skoro nie można ich rozgraniczyć, należy uznać istnienie tożsamości społeczno-kulturowej. Według tego autora, ową tożsamość charakteryzuje indywidualny stosunek do własnej grupy oraz swoistej symboliki kulturowej, co z kolei dostarcza poczucia sensu, stabilizacji oraz umożliwia przewidywanie. Sposób komunikowania się, w tym język, gusty, zainteresowania oraz system wartości, mają oblicze kulturowe i skoro powstają w toku interakcji społecznych, błędem byłoby je izolować. Tożsamość kulturowa tworzy swoisty pomost pomiędzy tym, co indywidualne, a tym, co społeczne, występuje bowiem zarówno w jednostce, jak i w grupie. Wiąże egzystencję jednostki i jej prywatne życie z egzystencją wspólnotową grupy rodzinnej, narodowej czy religijnej – ta natomiast realizuje się i wyraża w działaniu oraz cechach osobowościowych jednostki. Społeczna natura człowieka wyraża się w przynależeniu do jakiejś grupy, zakorzenieniu w niej, jest bowiem jedną z podstawowych potrzeb każdego człowieka. S. Weil twierdzi, że „zakorzenienie jest być może najważniejszą i najbardziej zapoznaną potrzebą duszy ludzkiej. Zarazem jest to potrzeba, którą trudno określić. Istota ludzka ma korzenie, jeżeli rzeczywiście, w sposób aktywny i naturalny uczestniczy w egzystencji wspólnoty przechowującej jakieś skarby przeszłości i obdarzonej poczuciem jutra”<sup>18</sup>. Jeżeli więc jednostka już raz zakorzeniła się w jakiejś określonej grupie, niełatwo jej przejść do innej, nie sposób porzucić pierwotną tożsamość dla nowej. Istnieje natomiast, możliwość łączenia zbieżnych elementów obydwu tożsamości, ale jest to proces wyjątkowo trudny, który wymaga świadomego sterowania i kontroli ze strony jednostki, jak też sprzyjających uwarunkowań zewnętrznych.

Z uwagi na charakter badań nie sposób pominąć istotnego dla tematu pojęcia tożsamości regionalnej, która jest szczególnym powiązaniem tożsamości społecznej (zbiorowej) i kulturowej w oparciu o tradycje regionalne i w odnie-

---

<sup>17</sup> M. Golka, *Kłopoty z tożsamością*, Poznań 2006, s. 17.

<sup>18</sup> S. Weil, *Zakorzenienie i inne fragmenty. Wybór pism*, t. 2, Kraków 1961, s. 318.

sieniu do wyraźnie zdefiniowanego terytorium, mikroregionu, do jego specyficznych cech społecznych, kulturowych (symbolicznych) i gospodarczych. W tym znaczeniu tożsamość regionalną można łączyć z tożsamością etniczną (grupą etnograficzną, grupą etniczną). „Etniczność jest kategorią subiektywną, która jest zmienna w czasie oraz może być traktowana jako podstawa do preferowania interesów danej grupy, np. do utworzenia własnego państwa lub wzmocnienia swojej pozycji względem grupy dominującej”<sup>19</sup>.

Ze względu na to, że kluczowym elementem tożsamości regionalnej jest stopień indywidualnej identyfikacji z danym regionem, jego kulturą i społecznością, należy opisywać ją wielowymiarowo i wieloaspektowo. Bywa, że tożsamość regionalna jest odrzucana bądź zastępuje się ją innymi rodzajami identyfikacji; świadczy to o postawie wyniosłej izolacji, braku wiedzy i świadomości oraz eliminacji odwołania do regionu i jego tradycji.

W wymiarze socjologicznym tożsamość regionalna przejawia się poprzez nawiązanie szczególnego typu sentymentalnych więzi w stosunku do małych ojczyzn, skumulowanych nich na poziomie regionalnym, pozostających ze sobą w symbolicznych lub realnych konfliktach, spójnych dla postronnego obserwatora, a w przypadku zagrożenia zewnętrznego zintegrowanych. Kluczowym elementem okazuje się przypisanie do terytorium, miejsca i przestrzeni. Pojęcie „regionalne mapy mentalne” powstało w oparciu o terminologię K. Lyncha i odnosi się do istniejących wyobrażeń na temat granic regionu (a w przypadku tej pracy – mikroregionu), w świadomości jednostek, zbiorowości, także do społeczności lokalnych oraz społeczności regionalnej. Wizja owej „regionalnej mapy mentalnej” dotyczy niepowtarzalnych cech społecznych, historycznych i kulturowych, politycznych i gospodarczych powodujących, iż region postrzegany jest odmienne w stosunku do innych obszarów i zamieszkujących je ludności. Regionalne mapy mentalne funkcjonują w głębokiej świadomości, jednakże zarówno w życiu, jak i w praktykach codziennych, pozostają nieuświadomiane. Dopiero w warunkach nadzwyczajnych, np. zagrożeń zewnętrznych, w sytuacji koniecznej manifestacji tożsamości regionalnej, ich funkcjonowanie staje się czytelne. Człowiek porównuje zajmowane przez siebie miejsce z miejscami przypisanymi innym ludziom, grupom społecznym, instytucjom czy innym społecznościom regionalnym. W konsekwencji ten stały proces porównywania prowadzi do wykształcenia, a następnie do utrwalenia pewnych stereotypów, które są zbitkami cech urbanistycznych, społecznych, kulturowych, architektonicznych, ekologicznych, gospodarczych przypisywanych pewnym miejscom i przestrzeniom. Zazwyczaj powstają w korespondencji z rzeczywistymi cechami, mimo to często jednak je fałszują i mitologizują.

---

<sup>19</sup> A. Posern-Zieliński, *Etniczność. Kategorie. Procesy etniczne*, Poznań 2005, s. 84.

Z perspektywy historycznej dla tożsamości regionalnej kreatywny okazuje się związek indywidualny (psychologiczny) i społeczny (zbiorowe przeżywanie) z dziejami regionu, jego historią i bohaterami oraz instytucjami historycznymi. Opis i interpretacja możliwe stają się za sprawą perspektywy długiego trwania. Termin ten wprowadził do nauk społecznych znakomity uczoney francuski F.P. Braudel, który twierdził, że „głównym zadaniem badacza nie może być jedynie skrupulatna rejestracja faktów, lecz opisywać winien raczej struktury i instytucje opierające się w znacznym stopniu fluktuacjom historycznym i rzutujące na współczesne przeobrażenia”<sup>20</sup>. Należy więc przyjąć imperatyw metodologiczny sformułowany przez Braudela i stosować go w badaniach nad tożsamością regionalną.

Jeszcze do niedawna zasadnicze zręby mechanizmów współdecydujących o naszych tożsamościach współdefiniujących naszą przynależność zbiorową w sensie ogólniejszym opierały się na wielu istotnych rozstrzygnięciach związanych z religijnym wymiarem kultury. Religia funkcjonuje często jako swoistego rodzaju ideologia poznawcza w jej tradycyjnym, społecznym wymiarze; pomaga określić to, kim jesteśmy – dla siebie i dla innych (zarówno tych bliskich, jak i „innych” czy „obcych”). W wielu obszarach współczesnego świata religia traci na znaczeniu. Zmienia się w jakimś sensie jej miejsce w kulturze, jej moc oddziaływania i opisywania świata słabnie w wyraźnych kontekstach zbiorowych na korzyść kontekstów bardziej zindywidualizowanych, sprywatyzowanych. Tego rodzaju procesy, o różnym zresztą charakterze i przebiegu, dotyczą współcześnie nie tylko religijnego wymiaru kultury. Obserwować równocześnie możemy niekiedy wzmocnienie się roli religii. Tożsamość regionalną pojmować można z jednej strony jako identyfikację z pewnym terytorium (miejsce, przestrzeń, region), z drugiej natomiast, jako zbiór wartości duchowych i materialnych charakterystycznych dla danej zbiorowości regionalnej oraz konstytuujących ją heterogenicznych społeczności lokalnych przekazywanych pokoleniowo i legitymizowanych tradycyjnie.

W toku prowadzonych badań na potrzeby tej pracy zaistniała potrzeba, by stworzyć nową koncepcję społecznego zakotwiczenia, która pozwoli na redefinicję problemu relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem i pomiędzy różnymi zbiorowościami, oraz pomoże udzielić odpowiedzi na pytanie o spoiwo współczesnego społeczeństwa, którym jest poczucie przynależności, a jednocześnie poczucie względnej odrębności. Rozważania nad znaczeniem tożsamości doprowadziły do gruntownej analizy tematu oraz przyczyn związku między kwestią tożsamości

---

<sup>20</sup> F.P. Braudel, *La Méditerranée et le monde méditerranéen à l'époque de Philippe II*, Paris 1949 (IV wydanie przejrzone i rozszerzone, Paris 1979, wyd. polskie: *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 2, Gdańsk 1977, s. 164).

i integracji oraz spójności zróżnicowanych i złożonych społeczeństw. Koncepcja zakotwiczenia społecznego, mówiąca o poszukiwaniu przez jednostkę istotnych dla niej punktów odniesienia i oparcia, daje możliwości osiągnięcia przez nią relatywnej stabilności psychospołecznej w otaczającej ją rzeczywistości. Stąd wykorzystanie w badaniach różnorodnych typów kotwic związanych z miejscem urodzenia, indywidualnymi cechami i wartościami, pamięcią o przeszłości, kotwic kulturowych, takich jak język, tradycja, religia, kotwic społecznych, tkwiących w relacjach rodzinnych i najbliższego otoczenia oraz zawilgości historii. Taka propozycja koncepcji zakotwiczenia społecznego pozwoliła na powiązanie więzi społecznych, skomplikowanych relacji, roli integracji i wyników adaptacji dla rozwikłania dylematu dotyczącego własnej tożsamości.

Człowiek ma naturalną potrzebę identyfikacji z grupą. Należy podkreślić, że tylko część swojej osobowości jesteśmy w stanie wytworzyć sami, resztę przejmujemy od innych ludzi w formie kultury. Człowiek wykorzeniony to znaczy wyrwany z kultury charakterystycznej dla swojej społeczności, zagubiony w świecie; taka akulturacja zubaża jego osobowość. Nie mając oparcia w kulturze – zbiorowej tożsamości – może być łatwo manipulowany przez władzę, również bezmyślnie ulega różnym wpływom. Wolność człowieka winna wyrażać się w prawie do zachowania swojej tożsamości i odmienności. Różnorodność społeczeństwa, manifestująca się we wszystkich sferach jego egzystencji, jest faktem, który nie podlega dyskusji. Wybór tożsamości nie powinien więc być wyłącznym prawem jednostki – jej opcja winna być też akceptowana przez innych.

Tożsamości zbiorowe (kultury) mogą się tworzyć na różnych fundamentach, ale najbardziej rozpowszechnioną formą grupowej tożsamości jest tożsamość etniczna (narodowa, plemienna, regionalna). Broniąc jej, bronimy zarówno bogactwa i różnorodności otaczającego nas świata, jak i realnej wolności grupy. Zbiorowość nie może być wolna, jeśli nie jest świadoma swojej odrębności. Co więcej, będąc zakorzenieni w jakiejś kulturze, tym bardziej jesteśmy uwrażliwieni na odmiennosc innych kultur. Dla człowieka wykorzenionego wszystkie kultury są jednakowo obce i obojętne, nie można więc mówić w jego przypadku o „tolerancji”, tylko o braku własnej tożsamości.

## **1.2. Tło historyczne obszaru badań**

Niegdyś Zasanie i Roztocze Południowe były gęsto zaludnione, w znacznej większości przez ludność ukraińską, ale również polską, żydowską i niemiecką. Liczne miasteczka i wsie tętniły życiem, a obok siebie mieszkali w zgodzie i harmonii wierni diaspory żydowskiej, Kościoła rzymskokatolickiego, Cerkwi greckokatolickiej czy też prawosławnej. Pożogę przyniosła wojna, a wraz z nią konflikty na tle etnicznym. Z relacji świadków, byłych mieszkańców nieistnieją-

cych dziś miejscowości, wynika, że w czasach pokoju wszyscy ci przedstawiciele różnych narodów, kultur i zróżnicowanej mentalności żyli w ogólnej symbiozie obok siebie. Nawzajem pomagali sobie w pracy czy nagłej potrzebie. Szanowali czas świąt i nawzajem powstrzymywali się od prac w czasie ich trwania. Często dochodziło do małżeństw mieszanych, przez co następowało przenikanie się wzajemne kultur.

W czasie II wojny światowej ludność żydowska została masowo eksterminowana przez Niemców, z kolei antypolska działalność nacjonalistów ukraińskich, w tym czystki etniczne na ludności polskiej, doprowadziły dotychczasowe relacje ukraińsko-polskie na skraj konfliktu<sup>21</sup>. Kiedy okupant sowiecki rozpoczął budowę linii Mołotowa, wzdłuż tego pasa umocnień deportowano w głąb Rosji całe wsie, traktując Polaków i Ukraińców w taki sam sposób. Relacje świadków owych wydarzeń, przeżyć i doświadczeń w istotny sposób obrazują cały proces powstawania nowej, zmienionej lub narzuconej tożsamości. Tylko konkretna jednostka w drodze subiektywnej dedukcji wybiera i potrafi dokonać oceny własnego wyboru w zakresie tożsamości. Naród polski i ukraiński głęboko związany korzeniami i historią, od wieków posiadał podobną kulturę i wspólne korzenie. Każdy naród ma prawo do swojej ojczyzny i wolności, ale nigdy za cenę bratobójczej eliminacji ludności cywilnej. Ten konflikt na tle etnicznym spowodował bolesne rany po obu stronach na długie lata. W trakcie prób odzyskania niepodległości przez działania Ukraińskiej Armii Powstańczej Polacy masowo uciekali do miejscowości, gdzie przeważała ludność polska, lub podejmowali odwet. Nie zawsze jednak ludność pozostająca chciała współpracować z działaczami UPA. Zdarzało się, że Ukraińcy, którzy odmawiali udziału w napadach na bezbronnych cywilów, płacili za to najwyższą cenę, będąc uznanymi za zdrajców.

Po wojnie w akcji „Wisła” władze polskie zdecydowały o przymusowych przesiedleniach ludności ukraińskiej na tereny odzyskane, aby poddać ją głębokiej polonizacji.

## 2. Metodologiczna koncepcja badań

### 2.1. Metody i techniki badawcze

Przedmiotem podjętych badań empirycznych jest głównie mniejszość ukraińska zamieszkująca dawniej licznie obszary wschodniej Polski, w tym dzisiejszego województwa podkarpackiego, a obecnie w wyniku zawieruchy wojennej

---

<sup>21</sup> G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2012, s. 123–133.

rozsiana po całym świecie; również ta jej część, którą można określić za pomocą wskaźników zobiektywizowanych, jak język, zwyczaje i obyczaje, terytorium zamieszkania czy kierunki osadnictwa, dzięki którym w pewnym zakresie świadomie wyraża swoje korzenie, przywiązanie do ukraińskich wartości, krzewi kulturę ukraińską, identyfikując swoją narodową tożsamość, ale też ta spora część ludności, która ze względu na proces asymilacji ma dylemat dotyczący określenia swojej tożsamości narodowej czy etnicznej. Do tych ostatnich udało się dotrzeć za pomocą metody badawczej zwanej kulą śnieżną. Niejednokrotnie dopiero w trakcie pogłębionych wywiadów w łącznej liczbie osiemdziesięciu rozmówcy precyzowali swoje pochodzenie i korzenie ukraińskie.

Celem teoretycznym tej pracy jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: w jakim kierunku ewoluuje poczucie tożsamości narodowej i w jakim zakresie pojawia się w świadomości tych, których dotyka dylemat związany z ustaleniem swojej tożsamości narodowej. W Polsce występują niewielkie tereny, gdzie mniejszość ukraińska kultywuje tradycyjne wartości grupowe, jednakże narodowo posiada poczucie przynależności do polskiej tożsamości narodowej. Istnieją miejscowości, gdzie nadal funkcjonuje cerkiew greckokatolicka, gdzie poprzez kultywowanie tradycji religijnych, zachowanie języka i kultury Ukraińcy z całą pewnością deklarują swoją narodową tożsamość. Badania objęły również miejscowości, gdzie mimo wcześniejszych doświadczeń antagonizmów z czasów wojny i lat powojennych, mimo różnic wyznaniowych i kulturowych nadal mieszkają obok siebie Polacy i Ukraińcy. Z relacji wynika, że w wielu polskich domach ujawnia się szacunek i podziw dla Ukraińców i ukraińskiej kultury w postaci haftów ozdobnych, piosenek czy pamięci długoletnich dobrych stosunków międzysąsiedzkich i przyjaźni sprzed II wojny światowej, a ukraińska mniejszość narodowa w symbiozie egzystuje z Polakami.

W badaniach dylematów tożsamości byłych mieszkańców i potomków szlaku nieistniejących miejscowości zastosowane zostały jakościowe metody badań, głównie technika wywiadu pogłębionego, z osiemdziesięcioma respondentami oraz analiza dokumentów: wspomnień, relacji, listów, pamiętników. Uzyskano ciekawe informacje dotyczące tematu badań. W toku analizy badań empirycznych wykorzystano wypowiedzi będące odpowiednikami zmiennych.

## **2.2. Analiza zebranych danych**

Pierwszy zespół zmiennych dotyczył relacji sąsiedzkich sprzed wybuchu II wojny światowej. Były to zmienne: znaczący procent mniejszości w obrębie wspólnie zamieszkanych miejscowości; wzajemna pomoc; korzystanie przez Ukraińców i Polaków ze wspólnych świątyń i posługi duszpasterzy; uczęszczanie dzieci do tej samej szkoły; wspólna praca w polu; dzielenie się żywnością;

dobra znajomość języków ukraińskiego i polskiego oraz posługiwanie się nimi na co dzień; mieszane małżeństwa; śpiewanie tych samych pieśni w języku ukraińskim i polskim; wspólne obchodzenie świąt w obrębie wyznania chrześcijańskiego; podobne zdobienie ubrań przez Ukraińców i Polaków; wymiana przepisów kulinarnych. Obrazują to wypowiedzi respondentów w wywiadach:

(...) przed wojną wśród Polaków i Ukraińców nie było we wsiach żadnych podziałów ani ze względu na narodowość, ani ze względu na wyznanie. Bieda dokuczała wszystkim, dlatego ludzie dzielili się ze sobą wszystkim: jedzeniem, ubraniem, niesiono wzajemną pomoc. Jak nie było we wsi księdza, to do umierających wzywano popa greckokatolickiego z posługą, wiele też razy Polak był chrzestnym dla ukraińskiego dziecka i na odwrót. A gdy nadeszły święta Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, jedni i drudzy powstrzymywali się od pracy i razem świętowali, śpiewając kolędy tak w polskim, jak i ukraińskim języku (...) tylko Żydzi do nas nie dołączali, oni swoje święta sami obchodzili. Nikomu nie dokuczali, żyli ze wszystkimi zgodnie, ale tak bardziej na uboczu<sup>22</sup>.

95% respondentów formułowało w podobny sposób rodzaj wspólnych relacji, dlatego potwierdzono zasadność dwóch pierwszych hipotez: im bliższy kontakt z różnorodnością kulturową w drodze bliskiego sąsiedztwa, tym głębsze przenikanie się kultur z zatracaniem własnej odrębności, jak również: im większa świadomość różnic etnicznych i narodowościowych, tym większa integracja w obrębie własnej grupy narodowościowej. Ostatnie zmienne z pierwszej grupy dotyczyły przejawów różnic etnicznych i narodowościowych: różnice religijne i wyznaniowe; izolowanie się ludności żydowskiej pod względem wyznaniowym, żywieniowym, mentalnym; tworzenie świetlic środowiskowych.

Wśród wszystkich udzielonych wywiadów nie odnotowano, by różnice w obrębie wiary chrześcijańskiej – zarówno wśród rzymsko- czy grekokatolików – stanowiły znaczące różnice. Natomiast u wszystkich rozmówców można potwierdzić wypowiedzi świadczące o doniosłości różnic wyznawców judaizmu. W świetle tych zmiennych potwierdziła się również hipoteza trzecia: im większe różnice kulturowe i wyznaniowe, tym łatwiej o odróżnienie „swój”, „obcy”.

Najtrudniej było potwierdzić informacje istotne dla całości podjętych badań. Problem dotyczył potwierdzenia liczby zawartych małżeństw mieszanych pomiędzy Polakami i Ukraińcami, potwierdzonych wpisami do ksiąg wieczystych, ponieważ nie istnieją już w większości parafie greckokatolickie, a tym samym księgi parafialne, poza tym w Kościele rzymskokatolickim w momencie zawarcia związku małżeńskiego osoba innego wyznania zazwyczaj przyjmowała wyznanie współmałżonka.

Kolejno w badaniach przedstawiono problem okresu II wojny światowej, która miała znaczący wpływ na zmianę relacji mieszkańców ze szczególnym

---

<sup>22</sup> Wywiad (W-54) z byłym mieszkańcem nieistniejącej osady Miłków przeprowadzony w Starym Dzikowie 23 czerwca 2010 r. Zbiory własne autora.



uwzględnieniem: zaangażowania w działalność narodowyzwoleńczą; interwencji okupantów – Niemiec i Rosji sowieckiej; przymusowych deportacji i wysiedleń. Analizując zebrany materiał, uzyskano potwierdzenie kolejnych hipotez poprzez zmienne: rozwarstwienie społeczeństwa w obrębie każdej z poszczególnych grup etnicznych; współpraca z niemieckim okupantem i UPA z powodu upatrywania w tym szans niepodległościowych przez grupy Ukraińców; współpraca Polaków z okupantem sowieckim w celu rozwiązania konfliktu polsko-ukraińskiego za pośrednictwem przymusowych przesiedleń Ukraińców; co poświadcza zasadność tezy, że im większa świadomość polityczna i historyczna, tym większe zaangażowanie w działania dążące do wyzwolenia oraz że wzmożony terror i bezwzględność okupanta podsycali wrogość poszczególnych grup etnicznych wobec siebie.

(...) wojna zmieniła ludzi. Kiedy do wsi dotarli Niemcy i zabrali Żydów, niektórzy Ukraińcy spiskowali z nimi i straszili nas Polaków, że i nas taki sam los spotka, bo tu Ukraina, spotykali się w świetlicy i propagandy słuchali, ale byli też tacy wśród nich, którzy zapewniali, żeśmy bracia i nawzajem krzywdy sobie nie zrobimy<sup>23</sup>.

Wojna jednak prócz destruktywnych skutków, ujawniła zażyłości między poszczególnymi narodowościami ze względu na pozytywne relacje w przeszłości, co pozwoliło wyodrębnić osobną grupę zmiennych potwierdzającą hipotezę szóstą, a obejmowało: odmowę współpracy ukraińskiej ludności z okupantem niemieckim i ukraińskimi nacjonalistami ze względu na zażyłe stosunki z Polakami; wspólną niedolę Polaków i Ukraińców z powodu przymusowych akcji przesiedleńczych z miejscowości na linii Mołotowa; wzajemną pomoc podczas transportu i na miejscu przymusowych przesiedleń w Rosji; dzielenie się żywnością; niesienie wzajemnej pomocy w trakcie choroby i w nagłych przypadkach; wspólne obchodzenie świąt; wspólne działania zmierzające do powrotu do Polski; wstawianie się ludności ukraińskiej za Polakami wobec działalności eksterminacyjnej ukraińskich nacjonalistów; wstawianie się Polaków wobec władz decydujących o przesiedleniu ludności ukraińskiej na Ziemię Odzyskane; wspólne podejmowanie działań przez grupy Ukraińców i Polaków w celu ukrycia żydowskich rodzin i dzieci przed eksterminacją niemiecką. Tym samym potwierdziły się tezy mówiące o tym, że im większa integracja w czasie pokoju, tym więcej dowodów na brak podziałów w czasie wojny i większe okazywanie człowieczeństwa.

W Besarabii, gdzie nas deportowano, przeżyliśmy piekło głodu, chłodu i ubóstwa, ale wspólnie. W każdym baraku była wspólna izba, gdzie spano, pożywiano się i modlono. W tych barakach mieszkaliśmy po kilka rodzin. Tu nikt nie myślał o różnicach narodowościowych czy etnicznych,

---

<sup>23</sup> Wywiad (W-27) z byłym mieszkańcem wsi Horajskie, przeprowadzony w Jarosławiu 30 maja 2008 r. Zbiory własne autora.

wszyscy sobie pomagali w niedoli, chorobie, połogu kobiet. Głód i pożywanie się znieawioną mamałygą – kaszy kukurydzianej gotowanej na wodzie, uczyły pokory i tylko podczas wspólnej modlitwy w nadziei marzyliśmy o powrocie do wspólnego domu<sup>24</sup>.

W trzeciej części prowadzonych badań skonkretyzowano pytania i hipotezy dotyczące tożsamości i dylematów z nią związanych na podstawie pamięci i trudnych doświadczeń z przeszłości. Na czym polega dylemat w określeniu własnej tożsamości dla żyjących nadal byłych mieszkańców nieistniejących miejscowości i ich potomków? Jaki wpływ na autoidentyfikację mają własne doświadczenia, wiedza na temat historii i własnych korzeni oraz obecnej sytuacji politycznej Ukrainy i Polski? Wobec tych problemów postanowiono postawić trzy hipotezy: im większa trauma z czasów wojny, tym większy dylemat dotyczący własnej tożsamości; im wyższe wykształcenie, wiedza polityczna i historyczna, tym częstsze określanie miejsca własnych korzeni jako „własnej, małej ojczyzny”; im większe poparcie Polaków dla Ukrainy w dążeniu do niepodległości wobec wpływów Rosji, tym większa świadomość własnej tożsamości spolonizowanych Ukraińców.

W analizie jakościowej wyłoniono zmienne, które miały dotyczyć dwóch obszarów: tożsamości wobec pamięci przeszłości i tożsamości wobec wydarzeń historii najnowszej, a konkretnie: dylematów tożsamości przesiedlonej ludności ukraińskiej w akcji „Wisła” na tereny odzyskane i procesu polonizacji; poparcia przez Polskę dążeń Ukrainy do uzyskania niepodległości w drodze Pomarańczowej Rewolucji (2004–2005) i Rewolucji Godności (2013–2015); wzrostu świadomości politycznej i historycznej w drodze do odzyskania tożsamości narodowej Ukraińców zamieszkałych w Polsce. Odpowiedzi, jakich udzielono w drodze badań, dowiodły słuszności postawionych tez.

(...) po przesiedleniu trudno nam się było odnaleźć w nowym miejscu, zupełnie różnym od tego, co pozostało w domu rodzinnym. Nie było nam źle, może jedynie tęsknota za naszą ukochaną wioską i dawnym życiem budziła nostalgię i smutek. Wiedzieliśmy, że tak się stanie, bo nasi z UPA zbyt wiele niewinnej krwi przelali za marzenia o wolnej Ukrainie. Marzenia, które zbudowali na fałszywych obietnicach, wzorując się hitlerowską zbrodnią. Moja rodzina nie doświadczyła nigdy niesłusznego potraktowania ze strony Polaków, dlatego do dziś utrzymujemy kontakt z pozostałymi sąsiadami z naszej dawnej małej ojczyzny na Podkarpaciu. Jeździmy do nich na wakacje co drugi rok, a oni do nas. Jeszcze do dziś pamiętamy i śpiewamy stare piosenki w obu językach<sup>25</sup>.

(...) największym wsparciem dla nas, Ukraińców mieszkających w Polsce, jest fakt, że Polska i Polacy popierają Ukrainę i są z nami razem, pomagają nam. Żaden inny kraj nie popierał Ukrainy w jej dążeniach do suwerenności jak Polska. Cieszymy się, że mieszkamy w Polsce, będąc wy-

---

<sup>24</sup> Wywiad (W-67) z byłą mieszkanką wsi Huta Miłkowska przeprowadzony w Białymstoku 26 lipca 2010 r. Zbiory własne autora.

<sup>25</sup> Wywiad (W-17) z byłym mieszkańcem osady Miłków przeprowadzony w Olsztynie 24 lipca 2011 r. Zbiory własne autora.

znawcami prawosławnymi, bez prześladowań, godnie żyjąc. Wspólnie z Polakami podejmujemy akcje na rzecz pomocy naszym rodakom w ojczyźnie. A naszą wewnętrzną ojczyzną i tak na zawsze pozostanie nasza ukochana wieś na Podkarpaciu<sup>26</sup>.

(...) jestem Ukraińcem, mam świadomość polityczną i historyczną swojego pochodzenia, wychowałem się wśród Polaków, ale najbardziej czuję się Europejczykiem. Nie chcę mimo wiedzy, jaką posiadam, wracać do trudnych stosunków polsko-ukraińskich. Chcę budować nowy świat, gdzie jako Europejczyk nie noszę bagażu przeszłości. Chcę spełniać nadzieje i marzenia moich rodaków<sup>27</sup>.

(...) moi rodzice są mieszanym małżeństwem, dlatego jestem w połowie Ukrainką, w połowie Polką. Studiowałam w Anglii. Mieszkam przez pół roku w Belgii i kolejne pół w Polsce. Kim się czuję? Europejką. Poczuję się do korzeni polsko-ukraińskich, ale czuję się Europejką<sup>28</sup>.

Należy przy tym podkreślić, że nie istnieją tezy, które sprawdzają się w każdym czasie i każdym warunkach. W wyniku badań wyłonił się integralny obraz społeczności badanej. Na podstawie wypowiedzi nasuwa się konkretne stwierdzenie – pomimo upływu lat i często dzielących odległości byli mieszkańcy szukają ze sobą kontaktu. Często powracają do swych małych ojczyzn naznaczonych szczęśliwą przeszłością czasów pokoju.

## Podsumowanie

Praca zapewne tylko nakreśliła niewielką część obrazu społeczeństwa z przełomu XX i XXI w. Potrzeba wielu jeszcze badań, aby uzupełnić, uszczegółowić i zgłębić ten interesujący temat, co systematycznie czyni autor artykułu. Przedmiotem badań była mniejszość ukraińska rozrzucona po całym świecie, choć w największej liczbie nadal zamieszkująca granice Rzeczypospolitej. Celem z kolei było ukazanie tej ludności w mało dynamicznym procesie odradzania się w kontekście narodotwórczym. Powodem opóźnienia tego zjawiska był przez długi czas system nakazujący polonizację, a szybszy rozwój tego procesu mógł nastąpić dopiero w warunkach demokratycznych po roku 1989. Przemiany narodotwórcze bazują głównie na rekonstruowaniu religii, tradycji, języka, historii oraz, co najważniejsze, potrzeby nawiązywania nowych kontaktów kulturowych i społecznych. Ludność szlaku nieistniejących miejscowości przebywa w większości w rozproszeniu, jednakże w dobie rozwoju

---

<sup>26</sup> Wywiad (W-76) z potomkiem mieszkańca wsi Terebnie przeprowadzony w Krakowie 23 września 2015 r. Zbiory własne autora.

<sup>27</sup> Wywiad (W-42) z potomkiem mieszkańców wsi Pierozki przeprowadzony w Rzeszowie 22 października 2014 r. Zbiory własne autora.

<sup>28</sup> Wywiad (W-33) z potomkiem mieszkańców wsi Brusno Stare przeprowadzony za pomocą Skype 12 marca 2014 r. Zbiory własne autora.

komunikacji medialnej kontakt staje się bardziej rzeczywisty i wskazany niż kiedykolwiek. Celem teoretycznym pracy było znalezienie odpowiedzi na pytanie: w jakim kierunku ewoluuje poczucie tożsamości mniejszości narodowej Ukraińców?

Z badań wynika, że zbiorowość o wymiarze regionalnym w sensie zakorzenienia dotyczy pokolenia, które doświadczyło kataklizmu wojny, zaś następne pokolenie uległo głębokiej polonizacji, stąd pojawienie się swoistego dylematu „kim się czuję?”. Ta ludność, która stale miała kontakt z elementami narodotwórczymi, skłania się ku tożsamości ukraińskiej, ci natomiast, którzy tego kontaktu nie mieli albo był ograniczony, skłaniają się ku polskiej tożsamości narodowej ze świadomością swoich ukraińskich korzeni. Zaskakuje pokolenie najmłodszych – urodzonych po transformacji ustrojowej w Polsce – ci w dobie globalizacji i dzięki możliwości ciągłego przemieszczania się ludności europejskiej, pozostając w innych krajach niż Ukraina i Polska, mówią o zupełnie nowym poczuciu tożsamości – europejskiej.

Pokolenie wojny i powojenne poczucie przynależności regionalnej, zakotwiczenie w małych ojczyznach zawdzięcza pamięci przeszłości i świadomości własnych korzeni, obcowania z własną kulturą i religią, czego nie przejawiają kolejne pokolenia. Istnieje natomiast model przekazywania w drodze swoistego testamentu nakazu opieki i pamięci o miejscach przodków i ten model w znacznym stopniu staje się ważnym elementem powrotu do korzeni.

Podkarpacie opasane jest szlakiem nieistniejących miejscowości, który sięga poza jego granice aż po Lubelszczyznę. Wiele pisano o Polakach zamieszkujących te tereny, wiele o Ukraińcach. W przeszłości jedni i drudzy popełniali wiele błędów – należy o nich pamiętać ku przestrodze, ale nie piętnować kolejnych pokoleń i nie obarczać ich własną oceną. Należy wyzbyć się pokusy oceny grup narodowych, by podjąć fascynującą wędrówkę po dzikich zakątkach kraju, rozmawiać z pokoleniem, które powoli wymiera i poszukiwać kontaktu z potomkami mieszkańców tych miejsc. Historia stosunków polsko-ukraińskich nigdy nie była łatwa, wręcz przeciwnie, ale w XXI w. oba narody zdają sobie sprawę, że na przeszłość wpływu już nie mamy. Stale słyszy się, że historia zbyt ciężko doświadczyła ludność Polski, czyniąc z niej męczenników. Nie wolno jednak, jak ostrzega J.P. Gałkowski, ulegać traumatycznemu przeżywaniu przeszłości, pozostając na stanowisku „co nam historia uczyniła”, w postawie biernego rozpamiętywania zadanych nam krzywd, należy raczej starać się aktywnie sobie z nią poradzić – pytać, „co my możemy zrobić z przeszłością”<sup>29</sup>.

---

<sup>29</sup> *Prawda i fałsz. O polskiej chwale i wstydzie*, red. W.K. Pessel, S. Zagórski, Łomża 2010, s. 259.

Musimy budować wspólną przyszłość. Dzieje się tak, co widać na przykładzie poparcia przez Polaków ukraińskich ruchów rewolucyjnych z ostatnich 10 lat. Wielu Polaków łączy te wydarzenia na Ukrainie z własnymi doświadczeniami transformacji ustrojowej w Polsce przełomu lat 80. i 90. ubiegłego stulecia. Mamy wiele wspólnego jako bratnie narody i wspólnie musimy dążyć ku dobrej współpracy i dobrym stosunkom.

## Bibliografia

- Banaszczyk T., *Studia o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej*, Wrocław i in. 1989.
- Boksański Z., *Tożsamość* [w:] *Encyklopedia socjologii*, red. Z. Boksański, Warszawa 2002.
- Boksański Z., *Tożsamość – interakcja – grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź 1989, s. 12.
- Braudel F.P., *La Méditerranée et le monde méditerranéen à l'époque de Philippe II*, Paris 1949 (IV wydanie przejrzone i rozszerzone Paris 1979; wyd. polskie *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 1 – 1976, t. 2 – 1977, Gdańsk).
- Encyklopedia socjologii*, red. A. Kojder, Warszawa 2002.
- Golka M., *Kłopoty z tożsamością*, Poznań 2006,
- Kłos S., *Krajobrazy nieistniejących wsi*, Rzeszów 2010.
- Lewandowski E., *Syndromy etniczne społeczeństw*, Łódź 1996.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2012.
- Posern-Zieliński A., *Etniczność. Kategorie. Procesy etniczne*, Poznań 2005.
- Prawda i fałsz. O polskiej chwale i wstydzie*, red. W.K. Pessel, S. Zagórski, Łomża 2010.
- Słownik socjologiczny*, red. K. Olechnicki, P. Załęcki, Toruń 1997.
- Szacka B., *Pamięć zbiorowa* [w:] *Wobec przeszłości – Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005.
- Turner J. H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2012.
- Weil S., *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism*, t. 2, Kraków 1961.

Cytaty wywiadów swobodnych pogłębionych przeprowadzonych w trakcie badań nad tożsamością. Zbiory własne autora.

### **DILEMMAS OF IDENTITY AND RESIDENTS DESCENDANTS „ROUTE NONEXISTENT TOWNS”. SOCIOLOGICAL ANALYSIS FOR SOME EXAMPLES WITH AREAS NORTH – EAST PODKARPACIE**

#### Abstract

In the province Podkarpacie and in parts of Lublin is a ROUTE nonexistent TOWNS, which before the outbreak of World War II in terms of population are diverse in terms of national and ethnic. Mainly we refer to the Polish-Ukrainian relations. As a result of the war the relations of inhabitants of these areas have been numerous conflicts. Extermination and deporta-

tions caused by the Nazis led to the dispersal of the population throughout the world. The research concern the determination of their own identity former residents and their descendants in modern times.

**Słowa kluczowe:** tożsamość, dylematy tożsamości, tożsamość zbiorowa, tożsamość narodowa, tożsamość kulturowa, tożsamość regionalna, pamięć przeszłości, świadomość, zakorzenie, społeczne zakotwiczenie, mała ojczyzna

**Keywords:** identity, dilemmas of identity, collective identity, national identity, cultural identity, regional identity, memory of the past, awareness, roots, social anchor, homeland

**Renata Pomarańska**

**POLITYKA WYNIŚCZANIA POLAKÓW  
PRZEZ UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW  
NA KRESACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH  
W LATACH 1920–1945  
(W ŚWIETLE WYBRANEJ LITERATURY KRESOWEJ)**

**Wprowadzenie**

Ukraińcy w II Rzeczypospolitej byli najliczniejszą mniejszością narodową. W tym okresie w środowiskach ukraińskich zaczął się tworzyć radykalny ruch niepodległościowy, który jako doktrynę przyjął antypolonizm, a za główną metodę działania obrał terror. Ukraińscy nacjonałiści dokonywali zamachów na polskich polityków, urzędników i rodaków współpracujących z Polakami. W 1929 r. założyli Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Jej głównym celem była walka o niepodległą Ukrainę, państwa zbudowanego na ziemiach uznawanych przez nacjonalistów za ukraińskie, o ustroju zbliżonym do faszyzmu. OUN przyjęła ideologię integralnego nacjonalizmu, w myśl której najważniejszą wartością była nacja ukraińska, a każdą inną należy traktować jako wroga. Dla Polaków mieszkających w południowo-wschodnich województwach II Rzeczypospolitej oznaczało to narastanie zagrożenia ze strony ukraińskich sił nacjonalistycznych.

Ta prawdziwa sytuacja polityczna stała się inspiracją dla tak zwanej literatury kresowej. Pod jej pojęciem należy rozumieć utwory literackie podejmujące temat Kresów, a więc wschodnich terenów pogranicznych I i II Rzeczypospolitej. Kategoria „literatura kresowa” istniała w świadomości kulturowej międzywojnia, lecz w uplasowaniu się jej w naukowej historii literatury prze-

szkodził wybuch II wojny światowej<sup>1</sup>. Po jej zakończeniu problematyka kresowa została niemal wymazana z polskiej przestrzeni kulturowej. Istniała jedynie rozporoszona po różnych częściach świata literatura emigracyjna podejmująca wątki i motywy kresowe. Obecnie obserwuje się swoisty renesans Kresów i związanych z nimi zagadnień. Pisarze piszący o Kresach południowo-wschodnich starają się wypełnić powstałą po wojnie lukę, skupiając się przede wszystkim na ukazywaniu prawdy o eksterminacji ludności polskiej Wołyń i Małopolski Wschodniej.

Celem artykułu jest ukazanie problematyki związanej z wyniszczaniem Polaków przez ukraińskie organizacje nacjonalistyczne w świetle wybranej literatury kresowej. Problem zostanie przedstawiony w trzech wątkach. Pierwszy będzie poświęcony antypolskiej działalności organizacji ukraińskich w latach 1920–1939, realizujących założenia i cele ideologii nacjonalistycznej<sup>2</sup>. Druga część wprowadzi w okres początku II wojny światowej, czyli lata 1939–1942, akcentując zdynamizowanie ukraińskich sił nacjonalistycznych. Trzecia myśl dotyczy będzie eksterminacji Polaków na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej w okresie 1942–1945, przybierającej wymiar ludobójstwa. Wnioski zostaną wyakcentowane w zakończeniu.

## **1. Antypolska działalność nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w okresie międzywojennym (1920–1939)**

Pierwszy wątek skupia się na antypolskiej działalności nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w okresie międzywojennym. Ukraińska Wojskowa Organizacja (UWO) od chwili jej powstania prowadziła przeciwko władzom Polski działania terrorystyczne, dywersyjne i sabotażowe, zmierzające do osłabienia sił obronnych państwa polskiego. Jednocześnie UWO stosowała terror i skrytobójstwa wobec tych Ukraińców, którzy pozostawali aktywnie lojalni wobec państwa polskiego albo dążyli do porozumienia z Polakami. UWO swoje zadania wypełniała z najwyższą starannością, czego potwierdzeniem są jej akcje skierowane przeciwko państwu polskiemu, zwane „wystąpieniami UWO”.

J. Konowalec na początku 1929 r. „zwołał do Wiednia działaczy UWO oraz z innych, znajdujących się na Zachodzie faszystujących ukraińskich ugrupowań politycznych. To, składające się z 30 osób gremium, określiło się jako I Kongres

---

<sup>1</sup> Zob. *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> W realizacji tematu świadomie pominięto omówienie ideologii ukraińskiego nacjonalizmu, chociaż miała ona istotny związek z polityką wyniszczania Polaków w południowo-wschodnich województwach II Rzeczypospolitej.



Ukraińskich Nacjonalistów i powołało do życia Organizację Ukraińskich Nacjonalistów”<sup>3</sup> (OUN).

Działalność UWŃ i OUN stała się przedmiotem zainteresowań pisarzy kresowych<sup>4</sup>. Spośród nich warto w tym miejscu przywołać przynajmniej dwóch.

Jednym z tych, którzy próbowali przybliżyć mało znane szerszemu gronu Polaków fakty związane z przyczyną narastania wrogości Ukraińców wobec Polaków przed II wojną światową i w jej trakcie, był Romuald Wernik. W *Czarcim drzewie* daje następujący wykład o UWŃ:

UWŃ została utworzona przez tych, którzy nie pogodzili się z przegraną z Polską wojną Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, którą rozpoczęli ruchawką we Lwowie. W przeważającej ilości tworzyli ją oficerowie Ukraińskiej Halickiej Armii. UWŃ była organizacją terrorystyczną, działającą na terenach zamieszkania Ukraińców, ale poza granicami Związku Sowieckiego. Uprawiała terror indywidualny, ale też napadała na urzędy państwowe, głównie pocztowe, dla zdobycia pieniędzy, i ambulanse, co logicznie trudno wytłumaczyć<sup>5</sup>.

Oprócz tego opisu w owym utworze jest też mowa o nieudanym zamachu na marszałka Józefa Piłsudskiego oraz o zabójstwie w 1934 r. ministra Bronisława Pierackiego<sup>6</sup>.

Kolejny autor to Stanisław Srokowski, który w swoich utworach, jak na przykład w *Ukraińskim kochanku*, poprzez swoich bohaterów i świat przedstawiony usiłuje edukować czytelników. Inspiracji do fabuły dostarczyła mu konkretna rzeczywistość. Wiele wydarzeń, o których jest mowa w prozie, ma swe potwierdzenie w faktach historycznych. Rolę swego rodzaju korepetytora z historii przeznacza pisarz jednemu z bohaterów, Arturowi. To jemu powierza przybliżenie działalności ukraińskich nacjonalistów nie tylko z czasu akcji, ale również z okresu ją poprzedzającego. W ten sposób czytelnik dowiadyuje się o powołaniu w Pradze w 1920 r. Ukraińskiej Wojskowej Organizacji, z której kręgów pochodził rozkaz zabicia marszałka Piłsudskiego. Artur, bohater powieści, mówi do swej kuzynki Anny z goryczą:

Polecenie, by zamordować Marszałka, wydał sam Jewhen Konowalec, przewodniczący Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (...). A potem na polecenie tej samej organizacji, Ukraińcy mordowali ludzi w 1922 roku w czasie wyborów do parlamentu. A kto podpalał polskie folwarki? Kto atakował urzędy pocztowe, jednostki wojskowe? Kto zabijał polskich policjantów, żołnierzy, wartowników? No, kto, Anno? (...). Oni. Ukraińska Organizacja Wojskowa. A przecież to nie jedyna ich organizacja, która ma na celu niszczenie, podpalanie i mordowanie. Mają jeszcze silną

<sup>3</sup> W. Poliszczuk, *Ludobójstwo nagrodzone*, Toronto 2003, s. 19.

<sup>4</sup> Zaliczamy do nich m.in. następujących autorów i ich dzieła: R. Wernik, *Czarcie drzewo*, Wrocław 2002; *idem*, *Nie wróć bociany na Graniczną*, b.m.w. 1998; F. Sikorski, *Iwa zielona*, Wrocław 1984; S. Srokowski, *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011; *idem*, *Zdrada*, Kraków 2009; F. Zamojski, *Noc nad miastem*, Warszawa 1981; E. Łysiak, *Kresowa opowieść*, t. 1: *Michał*, Gdynia 2013.

<sup>5</sup> R. Wernik, *Czarcie drzewo...*, s. 69.

<sup>6</sup> Por. *ibidem*.

Organizację Ukraińskich Nacjonalistów, która powstała w 1929 roku w Wiedniu, jednocząc inne struktury nacjonalistyczne<sup>7</sup>.

W podobnym tonie tenże bohater wspomina również późniejsze wydarzenia. Przypomina Annie:

Chyba pamiętasz, że Ukraińcy chcieli zamordować prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. I urządzili zamach na kuratora szkolnego, Sobińskiego. A w 1934 roku dokonali zamachu na polskiego ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. I kto to wszystko robił? Kto dokonał zabójstw? Bojówkarz z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. I oni nie działają gdzieś daleko, za granicą albo w próżni, jak ci się wydaje, tylko tutaj, u nas, w Polsce, w konkretnej sytuacji, w znanych im realiach<sup>8</sup>.

Anna, a poprzez nią czytelnicy, wprowadzona zostaje w atmosferę terroru, jaki w okresie międzywojennym panował na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej na skutek działalności członków UWO-OUN.

Należy pamiętać, że podobne opisy znajdują się także w powieściach innych autorów<sup>9</sup>.

## **2. Uaktywnienie ukraińskich organizacji nacjonalistycznych przeciwko Polakom na początku II wojny światowej (1939–1942)**

Drugi wątek dotyczy zdynamizowanego działania organizacji ukraińskich skierowanego przeciwko Polsce w początkowym okresie II wojny światowej. Okres ten stał się dla sił nacjonalistycznych przygotowaniem do ostatecznego wyniszczenia Polaków na Kresach. Zatem należy się przyjrzeć antypolskiej działalności OUN/UPA i kolaboracji Ukraińców z dwoma okupantami.

### **2.1. Antypolska działalność OUN/UPA**

Tematem wzmoczonej antypolskiej działalności ukraińskich sił nacjonalistycznych zajęli się również kresowi pisarze<sup>10</sup>. Dla ilustracji można przytoczyć jedną z powieści S. Srokowskiego o tytule *Zdrada*.

Mitia, główny bohater powieści, w rozmowie z Arturem i jego kolegami, działaczami Armii Krajowej (AK), zostaje zapoznany z bieżącą sytuacją na Kresach. Jeden z uczestników spotkania oznajmia, że UPA Bandery stanowi najsilniejszą w Małopolsce Wschodniej strukturę ukraińskich band leśnych. Tak zwana „sitka”,

---

<sup>7</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 303.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 304.

<sup>9</sup> Na przykład F. Sikorski, *op. cit.*, W. Odojewski *Zasypie wszystko, zawieje...*, Warszawa 1995; *idem*, *Wyspa ocalenia*, Warszawa 2008.

<sup>10</sup> Należą do nich pisarze, których wyszczególniono w przypisie 2.

stworzona wcześniej na Wołyniu, teraz rozwinęła się także na Podolu i Pokuciu. Po wkroczeniu Niemców działacze OUN przejęli niemiecką administrację. Sieją też terror i za pomocą strachu podporządkowują sobie ludzi. Mają ponadto swoich agentów wśród chłopów, robotników, nauczycieli czy popów. Natomiast OUN jest organizacją zhierarchizowaną. Z kolei posłaniec AK o imieniu Stach mówi, że przywódca na każdym szczeblu ma nieograniczoną władzę. Inny zaś twierdzi:

od kiedy w 1940 roku Stepan Bandera uporał się z polityczną konkurencją, jego sitka była już jego własnością. Niepodzielnie rządzi twardą ręką. Jak kto mu się sprzeciwi, zostaje sprzątnięty. On, jako prowidyk OUN, stał na czele tzw. prowidy. To kilkunastoosobowa grupa kierownicza, bezpośrednio mu podlegała<sup>11</sup>.

Na zebraniu u Artura była również mowa o najpotężniejszym instrumencie Bandery, czyli o Służbie Bezpeky, stworzonej na kształt gestapo lub NKWD. Jej metody działania przybyły do Artura posłaniec AK określił mianem terroru i inwigilacji. Celem zaś Służby Bezpeky, według Artura,

jest tropienie najmniejszych odstępstw od doktryny politycznej i militarnej UPA, wywodzącej się z Dmytra Doncowa. Jej generalną zasadą działania są represje i likwidacja jakiegokolwiek zarzewia oporu i buntu. Ale SB nie tylko pilnuje swoich, terroryzuje także i morduje Polaków<sup>12</sup>.

Wrogość wobec Polaków potęgowana była kolaboracją Ukraińców z Sowietami i Niemcami. Ukraińcy dzięki współpracy z okupantami zapewniali sobie przywileje, jakich nie mieli Polacy.

## **2.2. Kolaboracja Ukraińców z Sowietami i Niemcami zapowiedzią traumu Polaków na Kresach południowo-wschodnich**

Przyjazne nastawienie do obu okupantów sygnalizują reakcje Ukraińców na wkraczające armie okupacyjne, najpierw sowiecką, potem hitlerowską. Nie jest to jednak jedynie postawa konformizmu z ich strony, ale przede wszystkim chęć zyskania mocnego sprzymierzeńca w walce przeciwko Polakom, których, zdaniem ukraińskich nacjonalistów, należało się pozbyć z Kresów, aby móc budować „samostijną Ukrainę”. Kolaboracje Ukraińców z okupantami były wymierzone przeciwko ludności polskiej. Do tego historycznie potwierdzonego zjawiska odniósł się E. Łysiak w powieści *Kresowa opowieść*. Autor zwraca uwagę na fakt radosnego powitania i chętnie podjętej współpracy Ukraińców najpierw z Sowietami, a za niedługo z Niemcami. Narrator powieści mówi:

Prości Ukraińcy cieszyli się z nastania komuny. W listopadzie 1939 roku na święto rewolucji październikowej maszerowali przez wsie w pochodach, budowali bramy triumfalne i wznosili okrzyki popierające Związek Radziecki<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> S. Srokowski, *Zdrada...*, s. 295.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> Por. E. Łysiak, *op. cit.*, s. 78.

Narrator zaznacza, iż podczas okupacji sowieckiej Ukraińcy, znający dobrze miejscowych Polaków, brali udział w przygotowywaniu list, a potem wywoźce Polaków na Sybir. Służyli też NKWD. Dokonywali z nim aresztowań Polaków, kończących się często śmiercią. W taki sposób dostał się w ręce Sowietów ojciec Michała, po którym ślad zaginął<sup>14</sup>.

Współpraca z Niemcami i ich przychylność wobec Ukraińców generowała coraz większe zuchwalstwo policji ukraińskiej wobec Polaków. Dla zobrazowania tych wydarzeń warto wspomnieć, jak pewnego ranka policja aresztowała kilkuset Polaków, których wywieziono za miasto i zastrzelono pod lasem. Chłopom z pobliskiej wsi policjanci zaś kazali zakopać owe trupy w środku lasu<sup>15</sup>.

Współpraca z okupantami zarówno sowieckimi, jak i niemieckimi przynosiła Ukraińcom duże korzyści. Przede wszystkim mieli oni przywileje w traktowaniu, jakich nie otrzymali Polacy, ponadto zostali wyposażeni w broń, dzięki której możliwe było organizowanie napadów na Żydów i Polaków. Broń i amunicję zagarniali szczególnie Niemcom i gromadzili w swoich leśnych oddziałach UPA. Zachowanie takie było wynikiem podporządkowania ideologii ukraińskiego nacjonalizmu.

### **3. Eksterminacja ludności polskiej z rąk ukraińskich nacjonalistów (1942–1945)**

Trzeci wątek niniejszej refleksji koncentruje się na eksterminacji ludności polskiej z rąk ukraińskich nacjonalistów, która przyjęła rozmiar hekatomb, przejawiający się w mordach pojedynczych i masowych.

#### **3.1. Pojedyncze i grupowe mordy Polaków organizowane przez nacjonalistów ukraińskich**

Zabójstwa pojedynczych Polaków i grup żołnierzy, będące faktem historycznym, stały się przedmiotem rozważań u wielu pisarzy<sup>16</sup>. Dla zobrazowania traumatycznych wydarzeń warto przywołać przykłady przynajmniej z dwóch utworów literackich.

---

<sup>14</sup> Por. *ibidem*, s. 80.

<sup>15</sup> Por. *ibidem*, s. 79–80.

<sup>16</sup> Należą do nich m.in.: R. Wernik, *Nie wrócą bociany...*; B. Iskra-Kozińska, *Czerwone niebo nad Wołyniem*, Warszawa 2012; A. Soczyński, *Krew i ogień*, Szczecin 2009; S. Srokowski, *Strach*, Warszawa 2013, s. 26; *idem*, *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985; *idem*, *Ukraiński kochanek...*; *idem*, *Zdrada...*; *idem*, *Nienawiść*, Warszawa 2006; E. Łysiak, *op. cit.*, s. 150; W. Odojewski, *Zmierzch świata*, Warszawa 1995, s. 65–66; *idem*, *Wyspa ocalenia...*, s. 132; *idem*, *Jedźmy, wracajmy...*, Warszawa 2008.

Pojedyncze zabójstwa Polaków opisuje w *Czerwonym niebie nad Wołyniem* B. Iskra-Kozińska. Męczeńską śmierć z rąk banderowców ponieśli Felicja Masojada, polska nauczycielka, i Kacper Koziński. Felicja władała dobrze językiem niemieckim, toteż zajmowała się wywiadem wśród Niemców, przewoziła też mel-dunki od partyzantki sowieckiej i polskiej dla dowództwa Wołyńskiej 27. Dywizji Piechoty AK, stacjonującej za Rokitnem. Podczas swoich wypraw do Rokitna robiła zakupy dla wszystkich z Okopów, którzy ją o to prosili. Była dzielną i odważną kobietą. Latem 1943 r. w drodze powrotnej z Rokitna banderowcy zorganizowali napad na podróżującą (w towarzystwie Kacpra i jego rodziny) kobietę. Przywódcą grupy był Wasyl Kuczma, osobisty wróg Kacpra, który już dawno poprzysiągł mu zemstę za miłość do Anny. Jej wraz z dziećmi nakazał odejść, natomiast Kacper i pani Felicja zginęli w okrutnych mękach. Narrator jest tu oszczędny w słowach, nie podaje szczegółów. Mówi jedynie, iż Masojadą powieszono za nogi, zadając wcześniej kilkanaście ciosów nożem<sup>17</sup>.

Wydarzenie to jest autentyczne, choć literacko przetworzone. Nawet bohaterowie noszą te same nazwiska, co prawdziwe postacie. W rzeczywistości wraz z Masojadą, Kozińskim i jego żoną, jechała także służąca Felicji, Elżbieta Jeż, zwana Citką, także zamordowana wówczas przez banderowców<sup>18</sup>.

Akty przemocy band ukraińskich wobec grup polskich żołnierzy są znane z kart historii. Dowiadujemy się o nich również z opowiadania A. Soczyńskiego, zawartego w *Krw i ogniu*. Wzięci po przegranej bitwie pod Tynnem do sowieckiej niewoli polscy żołnierze zostali w większości rozstrzelani. Nieliczni zaś, którym udało się wycofać z pola walki, tułali się po lasach i bezdrożach. Grupka rannych i wynędzniałych żołnierzy schroniła się pod osłoną nocy w stodole. Nie uszło to uwagi młodych, przeważnie kilkunastoletnich Ukraińców, którzy z siekierami, pałkami i nożami napadli na bezbronnych Polaków. Świadcami tych wydarzeń były dzieci, co relacjonuje narrator powieści:

Potem dzieci widziały, jak napastnicy wrzucali na wóz broń, buty, pasy, mundury i plecaki rannych polskich żołnierzy tragicznego września. Rozebranych prawie do naga, powiązanych i nieprzytomnych wrzucali po kolei do położonego za stodołą głębokiego dołu o grząskim dnie i jeszcze pół żywych zatapiali w bagnie, przysypując liśćmi, gałęziami, piachem i grudkami ziemi. Niektórzy jeszcze ruszali się przez jakiś czas, więc bagno długo jeszcze falowało, jakby od podziemnych wstrząsów<sup>19</sup>.

Ponieważ oprawcy zorientowali się, że świadkami zbrodni były dzieci, one także zostały zabite, za wyjątkiem jednego, które zdołało uciec, a traumę tych wydarzeń nosiło długo, nie mogąc sobie poradzić z tak wielkimi emocjami.

<sup>17</sup> Por. B. Iskra-Kozińska, *op. cit.*, s. 284–285.

<sup>18</sup> Por. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2008, s. 764.

<sup>19</sup> A. Soczyński, *Krew i ogień...*, s. 57.

Pojedyncze akty przemocy wobec Polaków były zapowiedzią masowych mordów ludności polskiej.

### 3.2. Masowe akty zagłady dokonane przez OUN-UPA

Zagadnieniem ludobójstwa zajęli się również pisarze kresowi<sup>20</sup>. To oni podjęli się zadania przybliżenia swoim czytelnikom licznych masowych napadów na polskie wsie organizowanych przez UPA. Jedni czynili to wprost, w sposób faktograficzny, podając autentyczne nazwy miejscowości i daty oraz szczegóły. Inni, dla podkreślenia masowości napadów, posługiwali się nazwami fikcyjnymi. Pozostali zaś ograniczali się do zasygnalizowania problemu. Przywołajmy zatem niektóre utwory.

Powieść F. Sikorskiego *Iwa zielona* zawiera wiele szczegółów dotyczących masakry Polaków przez ukraińskich nacjonalistów. W pamiętniku Piotr, radziecki spadochroniarz, opisuje mord w Kołtowiu. W szkolnym budynku zostało zamordowanych siedem polskich rodzin. Łącznie 35 osób. Piotr relacjonuje to, czego był naocznym świadkiem:

Widok był makabryczny: długi, zastawiony wigilijnymi potrawami stół cały był splamiony krwią. Szczególnie utkwił mi w pamięci opłatek przesiąknięty krwią. Biel i czerwień: życie i śmierć. Głowy niektórych pomordowanych tkwiły w miskach z potrawami<sup>21</sup>.

Ocalały cudem starzec opowiadał, że to miała być pożegnalna wigilijna kolacja. Po świętach późniejsi zamordowani zamierzali przenieść się do miasta, obawiając się napadu. Banderowcy jednak nie dopuścili do ucieczki Polaków. Chodziło im bowiem o fizyczne unicestwienie polskiej rodziny. Wspomniany wcześniej Piotr pisze także o mordzie w Hucie Werchobuskiej. Zamordowano tam i spalono żywcem ponad 100 osób. Ze wsi ocalało tylko kilka zabudowań, reszta obróciła się w zgłiszczą<sup>22</sup>.

Podobny opis spotykamy w *Duchach dzieciństwa* S. Srokowskiego. Jeden z bohaterów powieści komentuje:

Jak Niemcy wywieźli większość Żydów i jak już mówiono, że Szwaby dostają w kość w Rosji i zaczynają się wycofywać, banderowcy nasilili swoje akcje i bandyckie napady. Jawnie mówili o „samostijnej Ukrainie” i wieszali na chałupach żółto-niebiskie wstążki<sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> Należą do nich m.in. B. Iskra-Kozińska, *op. cit.*; E. Łysiak, *op. cit.*; W. Odojewski, *Zmierzch świata...*; *idem*, *Zasypie wszystko, zawieje...*, Warszawa 1995; *idem*, *...i poniosły konie*, Warszawa 2006; F. Zamojski, *op. cit.*; F. Sikorski, *op. cit.*; S. Srokowski, *Duchy dzieciństwa...*; *idem*, *Ukraiński kochanek...*; *idem*, *Ślepcy idą do nieba*, Kraków 2011; *idem*, *Zdrada...*; *idem*, *Repatrianci*, Warszawa 1989; R. Wernik, *Czarcie drzewo...*; A. Soczyński, *Krew i ogień...*

<sup>21</sup> F. Sikorski, *op. cit.*, s. 190.

<sup>22</sup> Por. *ibidem*, s. 191.

<sup>23</sup> S. Srokowski, *Duchy dzieciństwa...*, s. 299.

Narrator przybliży jedną z głośniejszych rzezi polskich chłopów, których powyciągano z ziemianek, gdzie się schronili przed banderowcami. Działo się to za Horożanką, w sąsiednim powiecie. Mężczyzn i chłopców z kilku wsi spędzono do jednej stodoły i wszystkich powiązano kolczastym drutem, którym okręcono im ręce, nogi, a nawet głowy i szyje. Jak tylko ktoś się ruszył, drut wbijał się w ciało, powodując krwawienie. Po kilkunastu godzinach męczarni jeden z banderowców przyniósł pniak, do którego kazał się czołgać pierwszemu ze skrupowanych drutem, a ten pociągał resztę. Morderca kolejno ścinał im głowy na oczach pozostałych. Robił przerwy w egzekucji, jakby bawiąc się ich życiem. W końcu mordercy podpalili stodołę z uwięzionymi w niej mężczyznami. Jedynie trzem udało się przeżyć pożar, lecz wkrótce zmarli<sup>24</sup>.

Tenże sam autor w *Ślepcach* opisuje napady na małą polską wieś Parośl<sup>25</sup> w powiecie Sarny na Wołyniu. Czytelnik może się o tym dowiedzieć na podstawie informacji przekazanych Arturowi, jednemu z bohaterów powieści, przez zwiadowcę AK. Pisze on, że napadu 9 lutego 1943 r. dokonała banderowska sotnia pod dowództwem Hryhorija Perehijniaka o pseudonimie „Dowbeszko-Korobka”. Wymordowała ona podstępem 170 Polaków. Banderowcy przebrani w sowieckie mundury udawali radzieckich partyzantów. Przekonali Polaków, żeby się dali im związać dla swojego bezpieczeństwa przed Niemcami. Gdy Polacy wyrazili zgodę, „Ukraińcy wyjęli ukryte noże, siekiery i sierpy, rzucili się na nich i zaczęli mordować, nie szczędząc dzieci, starców i ciężarnych kobiet”<sup>26</sup>. Jedynie 8 osób przeżyło napad.

Alf Soczyński w swych opowiadaniach przybliży historię ataku na Hurby, polską dużą wieś na Wołyniu, na którą 2 czerwca 1943 r. napadło ok. 1000 ukraińskich sąsiadów z okolicznych wiosek, nie wyłączając kobiet. Autor określa to wydarzenie jako starannie przemyślaną i zorganizowaną przez zbrojny oddział OUN napaść. Najpierw popi wygłaszali w cerkwiach biblijną przypowieść o pszenicy i kąkolu (por. Mt. 13, 24–30) i święcili noże, bagnety, widły, kosy, siekiery i cepy na „swjatoje diło”, a następnie poprzez otaczające Hurby wsie ukraińskie krążył wożony przez posłańca, owinięty w haftowane w ukraińskie wzory ręcznik, bochen chleba, mający być wezwaniem do gotowości do ruszenia na polską wieś. Ukraińcy wokół polskiej wsi zatoczyli krąg. Wśród napastników były także kobiety i kilkunastoletnie, nawet trzynasto- i czternastoletnie dzieci. Każdą grupę uzbrojonych w siekiery, noże i widły ochotników wzmacniała obecność uzbrojonego w broń palną strilca. Narrator opisuje strategię tego napadu:

Podzielili się na trzy kręgi stanowiące jakby trzy rzuty. Pierwszy wkraczał do poszczególnych zabudowań, gospodarstw, wyciągając z nich zaskoczonych mieszkańców i mordując. Drugi

<sup>24</sup> Por. *ibidem*, s. 300–301.

<sup>25</sup> Szczegółowe informacje na temat napadu na Parośl można znaleźć w: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 738–742.

<sup>26</sup> S. Srokowski, *Ślepcy...*, s. 152.

rzut czekał w zaroślach na skraju lasu lub w polu, przyczajony w rowach, pod miedzami, w wysokim zbożu, czając się na niedobitków ocalałych w czasie rozpoczętej rzezi. Trzeci z wozami konnymi był gotowy do rabunku i wywożenia zdobyczy. Najpierw zabijali wszystkich, których zdołali osiągnąć ich siekiery, widły i noże. A zanim podpalili zabudowania, by spalić je z ciałami ofiar, najpierw je grabili z wszystkich cenniejszych rzeczy<sup>27</sup>.

Z rąk ukraińskich sąsiadów śmierć poniosło ponad 200 Polaków, zamordowanych jak zwierzęta. Ci, którym udało się uciec, schronili się w Mizocz. Aby mogli później pochować martwych, osłaniał ich oddział niemiecki z Mizocza.

Inspiracji do opisu tego napadu dostarczyły autentyczne wydarzenia, jakie miały miejsce w Hurbach, położonych w powiecie zdołbunowskim na Wołyniu. Zbrodni na Polakach dokonali w tej miejscowości oddziały UPA i Samoobronni Kuszczowi Widdiły 2 czerwca 1943 r.<sup>28</sup>

## Podsumowanie

Wywody dotyczące wyniszczania Polaków przedstawione w trzech etapach znajdują wyrazisty obraz w literaturze kresowej. Problem ten ukazany został także w bogatej dokumentacji historycznej<sup>29</sup> oraz w różnorodnej literaturze memuarystycznej<sup>30</sup>.

---

<sup>27</sup> A. Soczyński, *Krew i ogień...*, s. 164.

<sup>28</sup> Szczegółowe informacje na temat napadu na Hurby można znaleźć w: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 966–968; <http://www.stankiewicz.com/ludobojstwo/hurby.html>.

<sup>29</sup> Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*; *idem*, *Terror ukraiński i zbrodnie przeciwko ludzkości dokonane przez OUN-UPA na ludności polskiej na Wołyniu w latach 1939–1945*, Warszawa 1998; L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009; L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, Kraków 2003; *idem*, *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, Kraków 2004; *idem*, *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944. Zestawienie ofiar*, Kraków 2012; W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu* t. 1, Toronto 2003; *idem*, *Dowody zbrodni OUN i UPA – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2, Toronto 2000; *idem*, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 1, t. 3, Toronto 2002; *idem*, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 2, t. 4, Toronto 2002; *idem*, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 3, t. 5, Toronto 2003; *idem*, *Gorzka prawda – cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006; *idem*, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto–Warszawa 1996; *idem*, *Apokalipsa według Wiktora Ukraińca*, Toronto 1996; *idem*, *Ocena polityczna i prawna OUN i UPA*, Toronto 1997; *idem*, *Ukraińskie ofiary OUN-UPA*, Toronto 1998; *idem*, *Rok 1943: OUN Bandery na Wołyniu*, Warszawa 2002; *idem*, *Ludobójstwo nagrodzone*, Toronto 2003; *idem*, *Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery*, Toronto 2003.

<sup>30</sup> Zob. J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1945*, Lwów–Kraków 1998; J. Białowąs, *Zdawało się, że pomarli, a oni wciąż żyją*, Lublin 1995;



Analiza dzieł literackich na przykładzie wybranych pisarzy R. Wernika i S. Srokowskiego potwierdza, iż pisarzom kresowym nie była obca znajomość antypolskiej działalności ukraińskich organizacji nacjonalistycznych UWO i OUN/UPA. Z ich twórczości wynika, że znali oni działalność organizacji niosących śmiertelne zagrożenie dla Polaków. Wykorzystując swój pisarski talent, fikcyjne wydarzenia osadzają w konkretnej rzeczywistości. Dzięki czemu przekazywana wiedza historyczna ma atrakcyjniejszą formę. W tekstach literackich odzwierciedlony został proces kształtowania się wrogości ukraińskich szowinistów wobec Polaków.

Autorzy kresowi zwracają uwagę na rozrastanie się i dynamikę wpływów ukraińskich organizacji nacjonalistycznych na politykę wyniszczania ludności polskiej, o czym dosadnie pisali chociażby S. Srokowski i E. Łysiak. Pokazanie losów fikcyjnych bohaterów na tle historycznym ma duże znaczenie dla zrozumienia antypolskiej polityki prowadzonej przez działaczy ukraińskich organizacji nacjonalistycznych i konsekwencji, jakie ona spowodowała.

Apogeum wyniszczania Polaków dokonało się przez ludobójstwo, którego sprawcami byli ukraińscy nacjonałiści spod znaku OUN/UPA. W martyrologii tej mordy masowe poprzedzały pojedyncze zbrodnie, o czym donoszą B. Iskra-Kozińska, A. Soczyński, F. Sikorski, F. Zamojski i S. Srokowski oraz wielu innych. Warto podkreślić, iż niektórzy pisarze posługują się autentycznymi datami i nazwami miejscowości, w których bandy UPA dokonały indywidualnych i masowych mordów. Literatura kresowa ma zatem wartość poznawczą.

Artykuł nie wyczerpuje całościowej problematyki. Niemniej jednak podjęte w nim refleksje są ważne z punktu widzenia funkcji edukacyjnej literatury pięknej. Publikacja może stać się impulsem do dalszych wnikliwszych badań nad tą problematyką.

## Bibliografia

Anczarski J., *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1945*, Lwów–Kraków 1998.

Białowas J., *Krwawa Podolska Wigilia w Iłhrowicy w 1944 roku*, Lublin 2003.

---

*idem*, *Wspomnienia z Iłhrowicy na Podolu*, Lublin 1997; *idem*, *Krwawa Podolska Wigilia w Iłhrowicy w 1944 roku*, Lublin 2003; *idem*, *Pogrzeb po sześćdziesięciu czterech latach*, Lublin 2009; *Świadkowie mówią*, red. S. Biskupski, Warszawa 1996; C. Blicharski, *Petruniu, ne ubywaj mene!*, Biskupice 1988; F. Budzisz, *Z ziemi cmentarnej*, Gdańsk 1998; W. Hermaszewski, *Echa Wołynia*, Warszawa 1995; S. Jastrzębski, *Oko w oko z banderowcami. Wspomnienia małoletniego żołnierza Armii Krajowej*, Wrocław 2010; L. Kulińska, *Dzieci Kresów*, t. 1–3, Kraków 2009; A. Oliwa, *Gdy święcono noże. Tragedia Wołynia*, Opole 2013; F. Ożarowski, *Gdy płonął Wołyń*, Chicago 1995; A. Peretiatkowicz, *Polska samoobrona w okolicach Lucka*, Katowice 1995; C. Piotrowski, *Krwawe żniwa za Styrem, Horyniem i Słuczą*, Toruń 2004; M. Śładewska, *Z Kresów Wschodnich na Zachód*, Wrocław 2001; Z. Wawszczak, *Tam był nasz dom. Wspomnienia Kresowian*, Rzeszów 2010; J. Zaleski, *Kronika życia*, Kraków 1999.

- Białowąs J., *Pogrzeb po sześćdziesięciu czterech latach*, Lublin 2009.
- Białowąs J., *Wspomnienia z Ithrowicy na Podolu*, Lublin 1997.
- Białowąs J., *Zdawało się, że pomarli, a oni wciąż żyją*, Lublin 1995.
- Blicharski C., *Petruniu, ne ubywaj mene!*, Biskupice 1988.
- Budzisz F., *Z ziemi cmentarnej*, Gdańsk 1998.
- Hermaszewski W., *Echa Wołynia*, Warszawa 1995.
- <http://www.stankiewicz.com/ludobojstwo/hurby.html>.
- Iskra-Kozińska B., *Czerwone niebo nad Wołyniem*, Warszawa 2012.
- Jastrzębski S., *Oko w oko z banderowcami. Wspomnienia małoletniego żołnierza Armii Krajowej*, Wrocław 2010.
- Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996.
- Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.
- Kulińska L., *Dzieci Kresów*, t. 1–3, Kraków 2009.
- Kulińska L., Roliński A., *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944. Zestawienie ofiar*, Kraków 2012.
- Kulińska L., Roliński A., *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, Kraków 2003.
- Kulińska L., Roliński A., *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, Kraków 2004.
- Lysiak E., *Kresowa opowieść*, t. 1: *Michał*, Gdynia 2013.
- Odojewski W., *...i poniosły konie*, Warszawa 2006.
- Odojewski W., *Jedźmy, wracajmy...*, Warszawa 2008.
- Odojewski W., *Wyspa ocalenia*, Warszawa 2008.
- Odojewski W., *Zasypie wszystko, zawieje...*, Warszawa 1995.
- Odojewski W., *Zmierzch świata*, Warszawa 1995.
- Oliwa A., *Gdy święcono noże. Tragedia Wołynia*, Opole 2013.
- Ożarowski F., *Gdy płonął Wołyń*, Chicago 1995.
- Peretiatkowicz A., *Polska samoobrona w okolicach Łucka*, Katowice 1995.
- Piotrowski Cz., *Krwawe żniwa za Styrem, Horyniem i Słuczą*, Toruń 2004.
- Poliszczuk W., *Apokalipsa według Wiktora Ukraińca*, Toronto 1996.
- Poliszczuk W., *Dowody zbrodni OUN i UPA – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2, Toronto 2000.
- Poliszczuk W., *Gorzka prawda – cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006.
- Poliszczuk W., *Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery*, Toronto 2003.
- Poliszczuk W., *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto–Warszawa 1996.
- Poliszczuk W., *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu* t. 1, Toronto 2003.
- Poliszczuk W., *Ludobójstwo nagrodzone*, Toronto 2003.
- Poliszczuk W., *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 1, t. 3, Toronto 2002.
- Poliszczuk W., *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 2, t. 4, Toronto 2002.
- Poliszczuk W., *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 3, t. 5, Toronto 2003.
- Poliszczuk W., *Ocena polityczna i prawna OUN i UPA*, Toronto 1997.
- Poliszczuk W., *Rok 1943: OUN Bandery na Wołyniu*, Warszawa 2002.

- Poliszczuk W., *Ukraińskie ofiary OUN-UPA*, Toronto 1998.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Terror ukraiński i zbrodnie przeciwko ludzkości dokonane przez OUN-UPA na ludności polskiej na Wołyniu w latach 1939–1945*, Warszawa 1998.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2008.
- Sikorski F., *Iwa zielona*, Wrocław 1984.
- Soczyński A., *Krew i ogień*, Szczecin 2009.
- Srokowski S., *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985.
- Srokowski S., *Nienawiść*, Warszawa 2006.
- Srokowski S., *Repatrianci*, Warszawa 1989.
- Srokowski S., *Strach*, Warszawa 2013.
- Srokowski S., *Ślepcy idą do nieba*, Kraków 2011.
- Srokowski S., *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011.
- Srokowski S., *Zdrada*, Kraków 2009.
- Śladowska M., *Z Kresów Wschodnich na Zachód*, Wrocław 2001.
- Świadkowie mówią, red. S. Biskupski, Warszawa 1996.
- Wawszczak Z., *Tam był nasz dom. Wspomnienia Kresowian*, Rzeszów 2010.
- Wernik R., *Czarcie drzewo*, Wrocław 2002.
- Wernik R., *Nie wrócą bociany na Graniczną*, b/w 1998.
- Zaleski J., *Kronika życia*, Kraków 1999.
- Zamojski F., *Noc nad miastem*, Warszawa 1981.

**THE POLICY OF EXTERMINATION OF POLES BY UKRAINIAN NATIONALISTS  
SOUTH-EASTERN BORDERLANDS IN THE YEARS 1920–1945  
(IN THE LIGHT OF THE BORDERLAND FICTION)**

**Abstract**

The extermination of the Polish population in the south-eastern Borderlands of the Second Polish Republic during the Second World War was conducted according to the adopted policy by the Ukrainian nationalists. The first stage was characterized by anti-Polish activities of Ukrainian organizations in the years 1920 to 1939. The second stage – by more dynamic activity of the Ukrainian nationalist forces early at the beginning of the war. The last one was the mass slaughter of Poles during simultaneously organized attacks on several Polish villages. In the article, these issues have been shown on the basis of the Polish borderland literature.

**Słowa kluczowe:** Kresy południowo-wschodnie, ludobójstwo ukraińskich nacjonalistów, ukraińskie organizacje nacjonalistyczne

**Keywords:** south-eastern Borderlands, genocide, Ukrainian nationalism, Ukrainian nationalist organizations

Renata Pomarańska

**KATHARSIS KRESOWE.  
ŚWIAT LITERACKO PRZETWORZONY  
PRZEZ STANISŁAWA SROKOWSKIEGO**

**Wprowadzenie**

Arystoteles, twórca koncepcji *katharsis*, uważał, że celem sztuki jest wzburzenie u widzów litości i trwogi, aby poprzez te emocje uwolnić umysł od cierpienia<sup>1</sup>. Współcześnie za istotę *katharsis* uznaje się dochodzenie do zrozumienia tajemnicy losu poprzez odczuwanie litości, trwogi, buntu i cierpienia. W tym rozumieniu nie tylko odbiorca, ale też i twórca może przeżyć *katharsis*.

Pojęcie *katharsis* łączy się z zagadnieniem funkcji dzieła literackiego. Utwór literatury pięknej, poprzez warstwę znaków językowych i ich znaczeń, oddziałuje na odbiorcę. Ukazany w nim obraz rzeczywistości stanowi narzędzie przekształcania świadomości czytelnika i wywierania na niego określonego wpływu. Oddziaływanie tekstu literackiego może mieć różnoraki charakter. Ze względu na typ wypowiedzi dominująca jest funkcja estetyczna, ale badacze zjawiska zwracają uwagę na coraz to nowe funkcje literatury. Spośród wielu typologii funkcji dzieła literackiego należy tutaj przywołać typizację zaproponowaną przez M. Molicką, która wyodrębniła terapeutyczną funkcję literatury<sup>2</sup>, ściśle wiążącą się z greckim *katharsis*. Swego rodzaju oczyszczeniem, zarówno dla piszącego, jak i odbiorców, jest pisarstwo S. Srokowskiego, który jako dziecko współuczestniczył w dramacie kresowych Polaków.

---

<sup>1</sup> Zob. Arystoteles, *Poetyka*, Wrocław 1983, *passim*.

<sup>2</sup> Zob. M. Molicka, *Terapeutyczne funkcje literatury*, „Scripta Comeniana Lesnensia” 2008, nr 6, s. 27–40.

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej podczas II wojny światowej dopuściła się zbrodni przeciwko ludzkiemu życiu. Miały one tak nieludzko bestialski charakter, że nie mogły nie odcisnąć swego bolesnego piętna na psychice chłopca uratowanego przed rzezią przez Ukrainkę. Terapią okazało się pisanie o tych traumatycznych doświadczeniach i literackie przetwarzanie kresowej rzeczywistości. Dlatego zasadne jest skoncentrowanie się w niniejszym artykule na emocjonalnej funkcji prozy S. Srokowskiego, choć trudno nie zauważyć także jej innych funkcji. Opowiadania i powieści Srokowskiego są źródłem wiedzy o życiu na Kresach przed wojną, a także o ludobójstwie Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, stąd wypływa ich funkcja poznawcza. Oprócz tego mają swoistą funkcję leczniczą, zarówno dla autora, jak i odbiorców jego utworów, którym bliskie są opisywane w nich wydarzenia. Autor czerpał informacje nie tylko z osobistych przeżyć, ale także od innych naocznych świadków, którzy mu opowiadali swoje dzieje, zaś pisarz umiejętnie je wplatał w fabułę utworów.

S. Srokowski, pochodzący ze wsi Hnilcze<sup>3</sup> koło Podhajec (województwo tarnopolskie), urodził się w 1936 r., a więc jego dzieciństwo przypada na okres wojny i dramatycznych wydarzeń, jakie miały miejsce na Kresach. Jego trylogia kresowa, na którą składają się *Ukraiński kochanek*, *Zdrada* i *Ślepcy idą do nieba*, przedstawia rzeczywistość autentyczną, choć przetworzoną literacko. Fabuła została zainspirowana rzeczywistością. Jak autor sam wyznaje w rozmowie z Petarem Petroviciem, zamieszczonej na portalu kresy.pl, to historia miłosa kobiety, która opowiedziała pisarzowi swe dzieje, przekazała mu swoje dzienniki i pamiętniki, i jej ukraińskiego kochanka, potem męża. Ale też i jej wielka tragedia. Jej losy toczyły się w konkretnych miejscach i konkretnym czasie, stąd trylogia jest osadzona głęboko w realiach. Pamiętać jednak trzeba, przez wzgląd na fikcję literacką, iż nie stanowi ona dokumentu historycznego<sup>4</sup>.

## Oczyszczająca moc utraconego świata

W autentyczną historię kobiety, która przekazując ją autorowi, zastrzegła sobie prawo do anonimowości, wplecione zostało w powieści prawdziwe tło społeczno-polityczne Kresów okresu poprzedzającego martyrologię. Nakreślenie obrazu społeczności kresowej w okresie międzywojennym miało służyć zobrazowaniu odbiorcy atmosfery panującej wtedy na Kresach. Kresy są tygłem wielonarodowym. Srokowski we wspomnianym wywiadzie wzmiankuje:

<sup>3</sup> Zob. S. Srokowski, *Hnilcze. Pamięć, prawda i ból*, Wrocław 2013.

<sup>4</sup> Por. <http://www.kresy.pl/kresopedia,historia,nacjonalizmy?zobacz/czciec-bohaterow-a-nie-mordercow-1>.

Na Kresach żyli nie tylko Polacy, Ukraińcy i Żydzi, ale i Ormianie, Karaimowie, Litwini, Białorusini, Niemcy, Rosjanie, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Grecy, Serbowie, Rumuni, Cyganie... Jak sięgam pamięcią, w życiu codziennym moja wieś, pochodząca z XIV w., nie była nigdy targana konfliktami, ani napięciami etnicznymi. Nikt nikomu nie robił wyrzutów z tego, że jest Rusinem, czy Żydem. Rodzice też nie pamiętali jakichś większych zgrzytów. Ani dziadkowie i pradiadkowie. A była to duża wieś. Przed wojną liczyła trzy i pół tysiąca mieszkańców. Polaków, Ukraińców i Żydów. Była cerkiew, kościół i żydowska bożnica. Było 10 sklepów, polskich, żydowskich i ukraińskich, Ochotnicza Straż Pożarna, Związek Strzelecki. Mówiliśmy trzema językami, polskim, ukraińskim i jidysz. Ja sam miałem dwóch przyjaciół, Żyda i Ukraińca. Moja matka przyjaźniła się z Ukrainką, która nas potem uratowała. Często w naszym domu bywali Żydzi. Ze Lwowa przyjeżdżali znajomi i krewni wielkiego polskiego matematyka, prof. Banacha. Gdy Niemcy tworzyli w mieście getto i zabierali Żydów, moja matka wspomagała żydowskie koleżanki. Ukrywali się w lesie, a matka nosiła im jedzenie. To było naturalne. Sąsiadom zawsze się tutaj pomagało<sup>5</sup>.

Oprócz waloru poznawczego przywołanie w pamięci dawnego szczęśliwego świata, „kraju lat dziecińczych”, ma odwieczną moc oczyszczającą. Ożywienie wspomnień pod wpływem lektury może także zapewne nastąpić u jej odbiorców. Zwłaszcza że opisy życia mieszkańców Kresów w *Ukraińskim kochanku* są realistyczne.

Dom młynarza i jego rodziny stał w niedalekim sąsiedztwie domów Ukraińców i Żydów tak, iż Kasia, główna bohaterka powieści, mogła wypatrywać swej ukraińskiej przyjaciółki na podwórku, nie wychodząc z domu. Dziewczęta zawiązały ze sobą nici przyjaźni, nie zważając na przynależność narodową. Kasia przyjaźniła się zarówno z Ukrainką, jak i z Żydówkami. Narrator opisuje te relacje następująco:

Ksenia była wierną przyjaciółką i często się z nią bawiła, szczególnie wtedy, kiedy obie były małymi dziewczynkami i łapały motyle. Obie przyjaźniły się też z Żydówkami, z Salcią, córką karczmarza Samuela (...) i z Sarą Gotlieb, córką piekarza<sup>6</sup>.

Przynależność do określonej grupy narodowej nie jest traktowana jako kryterium przy zawiązywaniu bliższych relacji koleżeńskich. Córka młynarza daje na to dowód także w pisanym do rodziców liście, zdającym relację ze swego pobytu we lwowskim gimnazjum:

Mam obok siebie dwie koleżanki Żydówki, Hannah i Miriam. I obie są bardzo dobrymi uczennicami. Często rozmawiam z nimi. Są miłe i życzliwe. Jak trzeba w czymś pomóc, to pomogą. Jest jedna Karaimka. Są też trzy Ukrainki. Ale nie takie jak Ksenia. Są zamknięte i tylko razem się trzymają. A Hannah ma dziwne kłopoty. Uwierzyć nie mogłam, że coś takiego może się zdarzyć. Chodzi o to, że ona wybrała polskie, a jej koleżanki żydowskie gimnazjum. I teraz tamte ją bojkotują. Śmieją się z niej, dokuczają albo pogardliwie odwracają się do niej plecami. Uważają, że zdradziła żydowską nację. A to przecież nieprawda. Ona po prostu chciała się uczyć u nas. Bo tu jest wysoki poziom<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011, s. 9.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 75

W wypowiedzi Kasi nie widać jakichkolwiek uprzedzeń czy to o charakterze narodowym, czy religijnym. To raczej społeczność żydowska i ukraińska separuje się od Polaków. O ile Żydzi zawsze przejawiali mniejszą skłonność do integracji, to Ukraińcy częściej ją wykazywali w stosunkach z Polakami. Zachowanie wspomnianych w liście Kasi młodych Ukrainek może świadczyć o ich zainfekowaniu ideologią nacjonalizmu ukraińskiego, który w początkowej fazie objawiał się wśród społeczności ukraińskiej nagłym zerwaniem do tej pory poprawnych stosunków. Poświadczają to historyczne źródła, dokumenty urzędowe i pamiętniki<sup>8</sup>.

Na Kresach spotykało się często rodziny mieszane, w których członkowie należeli do różnych grup etnicznych. Gdy siostra Mitii, tytułowego ukraińskiego kochanka, chciała wyjaśnić Kasi korzenie swej rodziny, okazało się, że ma z tym niemały kłopot, gdyż

tutaj wszystko jest pomieszane. Niby jasne, wyraźne, ale i pomieszane, skłębione w sobie. Bo nieraz tata jest Hucułem, a matka Bojkinią, albo odwrotnie, tata Bojkiem, a matka Hucułką. A nieraz przyplącze się i krew jakiegoś Rumuna, Ormianina, Greka, Węgra, Słowaka, Niemca, Tatara, Łemka, Karaima czy Polaka<sup>9</sup>.

Tak więc do jednej rodziny mogło przynależeć wiele grup etnicznych czy narodowościowych. Nikt nie zwracał na to szczególnej uwagi.

Kolorytu Kresom nadawała też obecność Cyganów i Hucułów. Cygańskie tabory sygnalizowały nadejście wiosny. Podobnie Huculi, wędrujący z wysokich gór na targi, ciągnęli

drogami niemal jak cygańskie karawany długie kolumny z wozami krytymi dachami, wypełnione wiejskim towarem, by zamienić go w mięcie na wódkę i niezbędne dla gospodarstwa urządzenia i meble (...). A na czele całej kolumny dzielnie kroczył znany w okolicy muzyk z trąbitą i rozgłaszał na wszystkie strony, że nadciąga świeży towar do miasta<sup>10</sup>.

Nieomal sielskie życie na Kresach przerwała brutalnie II wojna światowa. Sytuacja polityczna komplikowała się coraz bardziej. Dał temu wyraz S. Srokowski w swej powieści, wplatając w tok narracji opisy sytuacji międzynarodowej.

## Początek dramatu

Pierwsze dni wojny na Kresach południowo-wschodnich również znalazły odzwierciedlenie na kartach powieści. Szczególnie mocno zaznaczony został

---

<sup>8</sup> Zob. M. Śladewska, *Z Kresów Wschodnich na Zachód*, Wrocław 2001; Z. Wawszczak, *Tam był nasz dom. Wspomnienia Kresowian*, Rzeszów 2010; C. Piotrowski, *Krwawe żniwa za Styrem, Horyniem i Szuczą*, Toruń 2004; J. Białowąs, *Wspomnienia z Ihrowicy na Podolu*, Lublin 1997.

<sup>9</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 249.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 184.

17 września 1939 r., kiedy Polskę, niedługo po napaści hitlerowców, zaatakował drugi agresor – sowiecka Rosja,

a jej kolumny pancerne przekroczyły granice pod Korcem i Ostrogiem, zajęły Husiatyn, a kolumny kawalerii i artylerii przedzierały się przez całą linię wschodniej granicy Polski. I tego samego dnia zajęły Tarnopol, Zbaraż i Zamość, a dwa dni później, 19 września, stanęły na przedmieściach Lwowa (...). Zewsząd napływały meldunki, że Sowieci zagarniają polską ziemię<sup>11</sup>.

Srokowski przyznał się we wspomnianej rozmowie z P. Petroviciem do świadomych zabiegów uświadamiania czy też przypominania realiów historycznych swoim czytelnikom, więc nie dziwi fakt, że w narrację wpleciona została także informacja o obradach w Kołomyi nad aktualną sytuacją w kraju najwyższych władz Polski z prezydentem Ignacym Mościckim, premierem Kazimierzem Bartlem i naczelnym wodzem Edwardem Rydzem-Śmigłym na czele, które potem zostały przeniesione do Kut. W poczuciu beznadziejności sytuacji Rydz-Śmigły wydał dyrektywę o wycofaniu wojska i rządu do Rumunii i na Węgry. Na kartach powieści znalazły się nawet jej fragmenty: „Będziecie jeszcze bić się za Polskę i wróćcie do Polski przynosząc Jej zwycięstwo”<sup>12</sup>, jak również fragmenty z „Orędzia do Narodu”, ogłoszonego przez prezydenta Ignacego Mościckiego w Kosowie pod Kołomyją: „Na każdego z was spada dzisiaj obowiązek czuwania nad honorem Naszego Narodu, w najcięższych warunkach. Opatrzność wymierzy nam sprawiedliwość”<sup>13</sup>. Te słowa zawarte w dyrektywie czy w orędziu to autentyczne, potwierdzone w dokumentach cytaty. Przytaczane są również w opracowaniach historycznych, chociażby w *Napaści sowieckiej 1939*<sup>14</sup> lub *Agresji 17 września 1939* Jerzego Łojka<sup>15</sup>. Gdy jednak do lektury dokumentów czy opracowania historycznego przystępuje niezający historii albo wręcz niezainteresowany nią w najmniejszym stopniu czytelnik, te informacje o wydarzeniach mających w przeszłości miejsce do niego nie trafiają. Jeśli natomiast, czytając powieść, zainteresowany losami jej bohaterów, natrafi na te informacje, zapewne je zapamięta jako tło wydarzeń akcji. Dzięki takiemu zabiegowi odbiorca dzieła literackiego, niejednokrotnie nieświadomy tego faktu, odbywa edukację historyczną. Dzieje się tak także dlatego, że fakty te mają wpływ na życie bohaterów, a także całej społeczności osadzonej w fabule książki. Powieść ma zatem funkcję poznawczą.

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 214.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 215.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Napaść sowiecka 1939*, red. J. Jasnowski, E. Szczepanik, Londyn 1987, s. 53–112.

<sup>15</sup> J. Łojek, *Agresja 17 września 1939*, Warszawa 1990, s. 68–86.



Za przykład może także posłużyć opis sytuacji, jaka nastąpiła na Kresach w wyniku agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939:

A na Kresach dziesiątki tysięcy polskich żołnierzy i oficerów trafiło do sowieckiej niewoli. Z zagarniętych terenów niosły się straszne wieści. Sowietci zaczęli mordować polskich oficerów w drodze do obozów pracy. Opowiadano ze zgrozą w oczach, że całe transporty z jeńcami wojennymi, głównie oficerami, odjeżdżają w nieznanym kierunku i nie wiadomo, jaki spotka ich los. Bo Sowietci, szeptano po izbach, są kłamliwi i wiarołomni. I gotowi jeńców zgładzić. Widzieli świadkowie, jak grubo ponad tysiąc polskich rozbrojonych oficerów ze Lwowa pognali pieszo w stronę Winnik, a potem w kierunku Krasnego i dalej koleją do Starobielska i Charkowa, gdzie osadzono ich w obozach jenieckich. Potem wszelki słuch o nich zaginął<sup>16</sup>.

Niewątpliwie ciekawe i wartościowe nawet dla obeznanego z tematyką czytelnika są opisy wydarzeń związanych z konkretnymi miastami czy wsiami. Chociażby wkroczenie armii sowieckiej do Kołomyi, gdzie na budynkach urzędów zaczęły powiewać czerwone sztandary, a młodzi Ukraińcy wyszli na ulicę witać Sowietów. Podobnie działo się w Kutach.

Również na kresowe wsie dotarli Sowietci.

Przez wioski przelewała się armia z czerwonymi gwiazdami na czapkach. Wyglądała strasznie i śmiesznie, równocześnie. Istny obraz nędzy i rozpacy, połączony ze zgrozą i przerażeniem. Żołnierze byli brudni, zaniedbani i obszarpani. Mundury w strzępach, porwane i obwiązane konopnymi sznurami. Karabiny zawieszane na jakichś szmatach i drutach. Głód im wyzierał z oczu. Ledwie powłóczyli nogami, ale szli. I byli groźni, z gniewem i nienawiścią w oczach. Szli bić polskich panów<sup>17</sup>,

a także rabować polskie wsie. Pokazuje to opis napadu na dom Młynarza: Jeden z Sowietów domagał się mięsa i

runął w stronę spichlerza. Ale nie znalazł mięsa. Zaczął szperać po pokojach i szafach. Rabował naszyjniki, spinki do rękawów, korale, złote monety. Zbiegł na dół, gdzie już na niego czekali inni. I poczęli grabić kurnik i winiarnię, wrzucając do samochodu kury, prosiaki i kaczki<sup>18</sup>.

Poznawcza funkcja utworów Srokowskiego przejawia się w opisach powszechnie występujących zjawisk. Sowietci, napadając na polskie wsie, gwałcili kobiety. Próba gwałtu spotyka również główną bohaterkę powieści, Kasię.

Mieszkańcy Kresów po wkroczeniu Armii Czerwonej doświadczyli też postaw antypolskich wśród społeczności żydowskiej. J.R. Nowak w *Przemilczanych zbrodniach* ukazuje, w oparciu o materiały źródłowe, opracowania i liczne świadectwa żydowskie, prawdę o antypolskiej kolaboracji z Sowietami dużej części Żydów polskich na Kresach II Rzeczypospolitej, a także reakcje Polaków na przejawy fraternizacji Żydów z najeźdźcami<sup>19</sup>. Dał temu również wyraz S. Srokowski w prezentowanej powieści.

<sup>16</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 215–216.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 221.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 222.

<sup>19</sup> Por. J.R. Nowak, *Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939–1941*, Warszawa 1999, s. 33–45.

Z osłupieniem patrzyli ludzie, jak ubogi krawiec, Izaak Hermann, na powitanie Sowietów wywiesił w swojej chacie czerwoną flagę, wyszedł na próg domu i dumnie uniósł do góry głowę.

– Hermann, czyś ty się szaleju najadł? Człowieku, diabeł cię opętał?! – pukali się w głowy chłopci.

A on robił groźną minę i burczał pod nosem, że teraz zapanuje władza ludu i jak będą mądrzy, to do niego dołączą, bo też są, jak on, ludem (...).

– Teraz będzie wolność, równość i braterstwo (...). I nikt nie będzie mnie nazywał parszywym Żydem. Skończył się czas pańskiej Polski. Dumnej i pełnej pychy. Nadchodzi pora zgnębionego, ponizonego i przez wieki upokarzanego ludu. Zapłacicie teraz za doznane przez nas krzywdy i upokorzenia (...).

Krawiec Hermann zdecydowanie poparł sowiecką władzę.

Szybko został wójtem, jego syn, Srulek, wstąpił do milicji, a najbliższa rodzina otrzymała in-tratne posady w powiecie. A wielu z tych, co krzyczeli na niego, nagle znikło. Wieś pograżyła się w smutku<sup>20</sup>.

Jak pisze J.R. Nowak,

wspomnienia z bardzo licznych miast kresowych odzwierciedlają wciąż te same, do znudzenia wręcz, powtarzające się fakty – ogromny początkowy entuzjazm prosovietcki okazywany przez miejscowych Żydów i ich nagle przyspieszone awanse na same szczyty lokalnej hierarchii<sup>21</sup>.

Oprócz Żydów, najpierw z Sowietami, a po wkroczeniu armii niemieckiej, z hitlerowcami, kolaborowali także Ukraińcy. Na dodatek zwierzchnik Kościoła greckokatolickiego, metropolita Lwowa, arcybiskup A. Szeptycki, powitał nazistów niczym wybawicieli, a w lipcu 1941 r. polecił odczytać we wszystkich cerkwiach swojej archidiecezji list, w którym nakazywał dziękczynienie za armię niemiecką i naród ukraiński. Fakt ten został także odnotowany w *Ukraińskim kochanku*.

Artur to postać autentyczna – bohater Armii Krajowej – choć z domieszką cech innych postaci. W powieści spełnia funkcję informatora o wydarzeniach na Kresach i na świecie. Jest niejako drugim narratorem, komentującym rzeczywistość i tłumaczącym Annie, a za jej pośrednictwem czytelnikowi, genezę i konsekwencje owych wydarzeń. Kuzyn Artur mówił również o początkowych przejawach nacjonalizmu ukraińskiego, gdy we wrześniu 1921 r. we Lwowie zorganizowano zamach na Józefa Piłsudskiego. Wyrok na marszałka wydał przewodniczący Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (UWO) J. Konowalec, co poświadczają także podręczniki do historii. Jak również istnienie OUN, o której kuzyn opowiadał Annie, że powstała w 1929 r. w Wiedniu, jednocząc inne struktury nacjonalistyczne<sup>22</sup>.

Te wyjaśnienia były potrzebne, aby Anna zrozumiała,

dłaczego arcybiskup Szeptycki z takim unізieniem wita Hitlera w Polsce. Bo on myśli kategoriami ukraińskich nacjonalistów. Jest w tych słowach podobny do nich. I puszcza do Niemców oko,

<sup>20</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 224–225.

<sup>21</sup> J.R. Nowak, *op. cit.*, s. 99.

<sup>22</sup> Por. S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 303.

powiadając, popatrzcie, oto my, Ukraińcy, was witamy chlebem i solą, a ci straszni Polacy nóż na wasz widok wyciągają. Wiecie teraz, co z nimi zrobić. I kto jest po waszej stronie<sup>23</sup>.

Wykład przeznaczony dla Anny jest zarazem wprowadzeniem dla czytelnika tak, by zrozumiał ówczesną skomplikowaną rzeczywistość. Ukraińcy, sprzyjający najpierw Sowiетom, potem Niemcom, mieli w tym swój cel. Artur zdaje sobie sprawę, że dla ukraińskich nacjonalistów celem jest „samostijna Ukraina” i zarówno sowieccy, jak i hitlerowscy okupanci są im potrzebni o tyle, o ile dzięki nim bliższe stanie się osiągnięcie celu.

*Ukraiński kochanek* obrazuje z historyczną dokładnością wydarzenia związane z losem powszechnie znanych i szanowanych profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i samym uniwersytetem. Pod okupacją sowiecką rektorem został Ukrainiec M. Marczenko, człowiek niemający żadnego stopnia czy tytułu naukowego, a profesorowie z Wydziału Prawa zostali zamordowani lub wywiezieni na Sybir. Na kartach powieści pojawiają się autentyczne nazwiska, jak choćby J. Makarewicz, autor Kodeksu karnego z 1932 r., a także wybitni ekonomiści, S. Grabowski i S. Głąbiński.

## Nowa odsłona polskiego dramatu

Po wkroczeniu Niemców do Lwowa 30 czerwca 1941 r. E. Schoengarth wydał rozkaz aresztowania profesorów<sup>24</sup>.

Już drugiego lipca żołnierze Schoengartha aresztowali profesora Politechniki Lwowskiej, byłego premiera Polski, Kazimierza Bartla. A w nocy z trzeciego na czwartego lipca jednostki Geheime Feldpolizei pod dowództwem Hansa Krugera z SS, w towarzystwie ukraińskiego batalionu „Nachtigall”, posiadając listy proskrypcyjne przygotowane przez ukraińskich volksdeutschów, wpadli do mieszkań wielu lwowskich uczonych i aresztowali ich. Następnie przewieźli na przesłuchania do bursy Abrahamowiczów, a potem na Wzgórze Wuleckie i tam rozstrzelali. Wśród wybitnych profesorów zginął też ostatni przedwojenny rektor, profesor prawa cywilnego, Roman Longchamps de Berier, a także ulubiony poeta i tłumacz Anny, Tadeusz Boy-Żeleński<sup>25</sup>.

To tragiczne wydarzenie było dopiero przedsmakiem gehenny Polaków i innych narodowości.

Dokumenty historyczne, do studiowania których autor się przyznaje, potwierdzają też opisaną w powieści sytuację w Stanisławowie po wkroczeniu wojsk hitlerowskich. Czytelnik dowiaduje się o tym z rozmowy Anny z Arturem, tak jakby sam był świadkiem tej relacji.

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 304.

<sup>24</sup> Zob. W. Bonusiak, *Kto zabił Profesorów Lwowskich?*, Rzeszów 1989.

<sup>25</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 300.

Sowieci – mówił Artur – tuż przed ucieczką ze Stanisławowa, postanowili rozprawić się z polskimi więźniami przy ulicy Bilińskiego. Tych, co nie wymordowali wcześniej albo nie zdołali zesłać na Sybir, teraz wykańczali. Oddział NKWD zmasakrował ich ciała, kłując bagnietami, miazdząc czaszki kolbami, parząc płomieniami, zdzierając z pleców skórę i wyrwijając paznokcie. Po wkroczeniu Niemców, Stanisławów znalazł się w Generalnej Guberni. I od razu hitlerowcy zabrali się do likwidacji Żydów. W lipcu 1939 roku było ich jeszcze w mieście około trzydziestu tysięcy. W sierpniu 1941 roku został zlikwidowany kwiat inteligencji żydowskiej. Niemcy wywieźli ponad tysiąc Żydów do lasu koło Uhrynowa i rozstrzelali. Tego samego miesiąca gestapo wraz z ukraińską policją wymordowało w Czarnym Lesie inteligencję polską, głównie nauczycieli<sup>26</sup>.

Język potoczny tej wypowiedzi, charakterystyczny dla rozmowy między znanymi sobie osobami, sprawił, że fakty historyczne podane zostały w przystępny dla odbiorcy sposób. Dopiero wiedza lub wnikliwość historyczna czytelnika pozwala na zweryfikowanie, czy Srokowski, podając poprzez swego bohatera fakty z wydarzeń pierwszych lat II wojny światowej, tworzy fikcję, czy też tę fikcję osadza w historycznie potwierdzonych faktach.

Kuzyn Artur w jednej z rozmów z Młynarzową ostrzegął, że największe zagrożenie idzie od strony Ukraińców. Jednak ona jako przedstawicielka zwyczajnych mieszkańców Kresów, na co dzień niezajmująca się polityką, nie rozumiała tych słów. Żyła od lat wśród Ukraińców – dlaczego nagle miało jej grozić z ich strony niebezpieczeństwo? Mówiła:

Przecież od wieków razem z Ukraińcami tu żyjemy, mieszkamy, mamy swoje chaty, rodziny, gospodarstwa, szkoły, świątynie, uniwersytety. Nasze córki wychodzą za mąż za ukraińskich chłopców. Nasi synowie żenią się z ich dziewczynami. Razem obchodzimy święta, uroczystości religijne. Razem żyjemy tu (...) ponad sześć wieków. Ponad sześć wieków wspólnego bytowania – Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Karaimowie, Łemkowie, Ormianie, Grecy, Czesi, Rumuni, Słowacy, Bułgarzy<sup>27</sup>.

Na te słowa Anny Artur przypomniał wybrane wątki zawilej historii stosunków polsko-ukraińskich. Przypomniał, jak po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Ukraińcy w listopadzie zdradziecko napadli na Lwów.

Walczyliśmy z nimi o nasz polski Lwów. Gdy nasze Orłęta, niemal dzieci, wykazywały się nadzwyczajnym hartem, brawurą i bohaterstwem<sup>28</sup>.

Ale dalej wspomina, jak w 1920 r. ramię w ramię z ukraińskimi wojskami Petlury Polacy przepędzali bolszewików.

Ale wojen religijnych nie prowadziliśmy. Nocami, znieacka nie napadaliliśmy. Skrytobójczo nie mordowaliśmy. Nie to, co teraz. Skrytobójcze mordy, napady, okaleczenie niewinnych cywilów, bezbronych, biednych ludzi. Teraz się wszystko pokręciło, stało niezrozumiałe, brutalne, okrutne<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 300–301.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 399–400.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 400.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

W końcu, będąc po lekturze ukraińskich odezw, dokumentów i książek, Artur doszedł do wniosku, że wszystko to wskazuje na starannie opracowany projekt obalenia Polski, a dokładniej oderwania od niej Kresów<sup>30</sup>.

Plan realizowano powoli, zaczynając od zmian na najniższych szczeblach. Pokazuje to przykład Kołomyi. Niemcy utworzyli getto dla Żydów i osadzali ich w nim przy pomocy ukraińskiej policji. Niektórzy Żydzi pod osłoną nocy uciekali ze swych domostw i szukali schronienia u Polaków. W powieści wiele razy takie sytuacje mają miejsce, podobnie jak wtedy, gdy u Młynarzowej szuka pomocy Gytla i jej córka Salcia. Refleksje Gytli służą do uświadomienia odbiorcy o sytuacji Żydów, ale również o roli Ukraińców w ich prześladowaniu.

Gytla powiedziała, że ukraińska milicja jeszcze niedawno sporządzała listy skazanych na Sybir (...). A teraz ta sama ukraińska milicja, tyle tylko, że nazywa się policją, szykuje nowe listy, tym razem zsyłające Żydów do getta<sup>31</sup>.

Do pogromów Żydów dochodziło w wielu miastach i na wsiach<sup>32</sup>.

Srokowski podaje sposoby męczenia i maltretowania ludzi. W powieści za przykład może posłużyć mord dokonany na karczmarzu Joachimie Kitlu z ukraińskiego przysiółka, za wsią Kowalówką. Gdy go znaleziono martwego widoczne były ślady znęcania się.

Miał oderżnięte wargi, powybijane zęby, plecy pocięte na paski i zdjętą kawałkami skórę. Był pieczony żywcem na rozpalonym blacie i na dodatek poderżnęli mu gardło. A do otworu wsadzili brudną szmatę<sup>33</sup>.

Ból i cierpienie zaczęło wypełniać codzienne życie mieszkańców Kresów.

## Ból i cierpienie

Świat Srokowskiego, podobnie jak świat *Ukraińskiego kochanka*, przepelnia okrucieństwo związane nie tylko z okupacją sowiecką czy hitlerowską, ale także z ludobójczymi antypolskimi atakami nacjonalistycznych grup ukraińskich, które, współpracując z okupantami, w nieludzki sposób dokonywały mordów najpierw na ludności żydowskiej, a potem na Polakach i na Ukraińcach pomagających Polakom. Przywoływanie okrutnych wspomnień zapewne boli, ale też oczyszcza i pozwala człowiekowi dalej żyć.

---

<sup>30</sup> Por. *ibidem*, s. 400–401.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 310.

<sup>32</sup> Zob. W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2, Toronto 2000, s. 217–238.

<sup>33</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 316.

Z czasem zaczęły docierać do mieszkańców Kresów wiadomości o okrutnych zabójstwach Polaków. Stara bibliotekarka opowiadała Annie o morderstwie chorego nauczyciela we wsi pod Obertynem. Cudem uniknął wywózki na Sybir i do Rzeszy, ale nie oszczędzili go nacjonałiści ukraińscy. Bez względu na band ukraińskich ukazana została jeszcze wyraziściej na przykładzie bestialskiego mordu kołomyjskiego lekarza i dyrektora szpitala Stanisława Kaliniewicza leczącego również Ukraińców. Był lipiec 1943 r. Doktor Stanisław posiadał niedaleko Kołomyi letni domek. Dyrektor czuł się już zmęczony i postanowił odpocząć.

Ponieważ jednak dochodziły do niego głosy, że dokoła Kołomyi zaczyna się robić niespokojnie, zapytał swoją asystentkę, ukraińską koleżankę, doktor Lidię Lewicką, czy nic mu na wsi nie grozi. Asystentka odparła, że jego imię jest powszechnie znane w powiecie, wszyscy go bardzo kochają i darzą wielkim szacunkiem, ale czasy są niepewne, trwa wojna i musi się zastanowić, zanim wyjedzie<sup>34</sup>.

Lekarz jednak zdecydował się na wyjazd z rodziną do domku. Następnego nocy przyszedli po niego dwaj ukraińscy policjanci, a kolejnego dnia, w południe 25 lipca, pod szpital podjechała chłopska furmanka, a na niej leżał martwy doktor Kaliniewicz. Zwłoki przedstawiały okropny widok. Sekcja zwłok wykazała, że w głowie dyrektora tkwiły trzy kule, ciało pokrywały głębokie rany od bagnetu albo od długiego noża. Mężczyzna miał złamaną nogę, a plecy doszczętnie spalone tak, że widać było kości. „Ślady kaźni i męczeńskiej śmierci wyryte były na całym ciele... jakby znaki ostrzegawcze”<sup>35</sup>. Dlaczego człowieka, który niósł niestrudzenie pomoc każdemu choremu, nie pytając o narodowość, spotkał tak okrutny los? Tylko dlatego, że był Polakiem<sup>36</sup>, a dla ukraińskich szowinistów oznaczało to, że był „obcym”, a więc wrogiem.

Na Pokucie docierały też echa wydarzeń na Wołyniu. S. Srokowski w rozmowie z Mają Narbutt, opublikowanej na łamach „Rzeczypospolitej”, wspomina:

Wołyń stał się symbolem ludobójstwa. Ale przecież ludobójstwo na Kresach objęło też inne regiony Polski: Podole, Pokucie, ziemię lubelską, rzeszowską i małopolską (...). To był jakby koszmarny sen. Fala strachu docierała do naszej wsi etapami. Najbardziej przerażająca wiadomość dotarła do nas latem 1943 roku. Na Wołyniu w ciągu jednego dnia, 11 lipca, ukraińscy faszyci zamienili w piekło około 100 miejscowości, zarżnęli kilkanaście tysięcy Polaków, spalili cztery czy pięć kościołów razem z kapłanami. W naszym domu zjawili się dziadkowie, wujowie, dalsza i bliższa rodzina i zaczęli się naradzać. Miałem wtedy siedem lat i, rozgorączkowany, chłonałem wszystko, co mówili. A słyszałem straszne rzeczy. Docierało do mnie, że Ukraińcy wyrzynają w pień Polaków, rozrywają na pół dzieci, wbijają na sztachety, tną piłami ludzi, brzemienным kobietom wyrywają widłami płody z łona i wsadzają tam koty<sup>37</sup>.

---

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 393.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 394–395.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 395.

<sup>37</sup> <http://www.rp.pl/artykul/164721.html>.

Czytelnik dowiaduje się o tym okrucieństwie stopniowo. Podobnie jak do autora docierało to w rzeczywistości. Najpierw z relacji Artura, który w powieści spełnia funkcję przewodnika intelektualnego. Kuzyn informuje Annę o płonącym Wołyniu, o zorganizowanej 11 lipca 1943 r. akcji, podczas której równocześnie spalono ponad sto sześćdziesiąt polskich miejscowości i wymordowano kilkanaście tysięcy Polaków<sup>38</sup>.

W takie okrucieństwo trudno było uwierzyć ludziom, do których te wiadomości docierały, a tym bardziej trudno w to uwierzyć teraz, gdy prawda o tych faktach jest konsekwentnie tajona. Dlatego, aby współczesnemu czytelnikowi potwierdzić, że te wydarzenia miały naprawdę miejsce, w powieści jest mowa o tym po raz drugi. Tym razem relacjonuje je świadek tamtych wydarzeń, Aniela Korupacka, ciotka Anny z Wołynia, w liście do Młynarzowej. Ciotka z Łucka podaje więcej szczegółów. Padają też nazwy autentycznych miejscowości, w których wymordowano Żydów: Krzemieniec, Łanowce, Tuczyn, Lubieszów, Rokitno, a także, gdzie dokonano straszliwego ludobójstwa na Polakach: Chrynów, Dominopol, Mikulice, Kalusów, Gucin, Zemlice, Rudnię, Kisielin.

Ciotka Aniela wspomina również ten sam, co Artur, dzień 11 lipca 1943 r., kiedy UPA napadła jednocześnie na kilkanaście polskich wsi, m.in. na Gurów Wielki, Gurów Mały, Wygranekę, Zdżary, Nowiny, Zagaje, Poryck, dokonując ludobójstwa ludności polskiej za pomocą używanych na co dzień w gospodarstwach domowych narzędzi, czyli kuchennych noży, wideł, kos, młotków, gwoździ, drutów kolczastych, pił do cięcia drewna czy sierpów<sup>39</sup>.

W liście krewnej pojawia się też autentyczna postać ks. Bolesława Szawłowskiego, który został raniony podczas napadu na Poryck<sup>40</sup> i w wyniku obrażeń wkrótce zmarł<sup>41</sup>. Potwierdzenie tego wydarzenia, jak i samej postaci, można odnaleźć w opracowaniach historycznych, dotyczących ludobójstwa na Wołyniu, m.in. autorstwa E. i W. Siemaszków<sup>42</sup>.

W dalszej części listu krewna z Wołynia podaje sposoby męczenia i maltretowania ludzi przez banderowców. Są one zbieżne z opisanymi przez Srokowskiego w wywiadzie dla „Rzeczypospolitej”. Polskiego chłopca rozebrali do naga i wrzucili żywcem w płomień rozpalonego ogniska, wokół którego tańczyły ukraińskie panny w rytm muzyki akordeonowej, wykonywanej przez piętnastoletniego młodzieńca. Innym razem ukraińscy faszyci próbowali udusić za-

<sup>38</sup> Por. S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 395–397.

<sup>39</sup> Por. *ibidem*, s. 432–434.

<sup>40</sup> Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, *Wołyń we krwi 1943*, Kraków 2013, s. 203–205; W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Historia. Pamięć. Pojednanie*, Warszawa 2012, s. 144.

<sup>41</sup> Por. S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 435.

<sup>42</sup> Por. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2008, s. 897.

mkniętą w bunkrze kobietę dymem, a gdy ona nadal żyła, powalili ją na ziemię i jeden z oprawców wbił jej nóż w pierś, potem zaczął ciąć brzuch, a inni pokazywali jej jelita, żołądek, wątrobę i serce. Na koniec rozbili butelkę po wódce i nasypali jej do brzucha potłuczonego szkła. Innej, brzemiennej kobiecie, gdy ją chwycili, rozcięli brzuch sierpem, wyjęli płód, a do brzucha wsadzili żywego kota i brzuch zszyli grubymi nićmi<sup>43</sup>.

Prześladowań ze strony nacjonalistów ukraińskich doświadczają także główni bohaterowie powieści. Kasia i Mitia są polsko-ukraińskim małżeństwem. Wszystko zaczęło się od wezwania Mitii do wójta, kiedy to został wtajemniczony w marzenia Ukraińców o „samostijnej Ukrainie”. A potem, mając nadzieję, że wstąpi do Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), pokazano mu ukraińskie państwo podziemne, wzorowo zorganizowane i ze świetnym kontrwywiadem. Bunkier, wyglądający jak kwatera dowódcy, wyposażony był w karabiny i automaty, wisiała w nim też granatowo-żółta flaga i tryzub, godło. Mitia i inni chłopcy musieli złożyć przysięgę wiernej służby „samostijnej Ukrainie” i że nigdy jej nie zdradzą, bo za zdradę czeka ich surowa kara.

Mitii zlecono budowę bunkra, więc miał okazję obserwowania szkolenia jednego z banderowskich oddziałów, który przygotowywany był do akcji. Usłyszał wtedy o „Dekalogu ukraińskiego nacjonalisty”<sup>44</sup> i o jego siódmym i ósmym przykazaniu: „Nie zawahasz się wykonać najniebezpieczniejszego czynu, jeśli wymagać tego będzie dobro sprawy”<sup>45</sup> oraz „Nienawiścią i bezwzględną walką będziesz traktować wrogów twojego narodu”<sup>46</sup>. W niedługim czasie Mitia się dowiedział, kogo UPA uważa za wroga ukraińskiego narodu, żądając od niego, aby zabił żonę, gdyż jest Polką. Gdy nie wykonał rozkazu, zaczęły się prześladowania. Najpierw zdrowy pies nagle zdechł, a pożar zajął od razu całą stodołę, potem porwano matkę Kasi. Zarzucono jej pętlę na szyję i ciągnięto konno. Uratowała się cudem, dzięki temu, że wsunęła dłoń między sznur a szyję<sup>47</sup>. Wydarzenie to zostało oparte na autentycznym zdarzeniu, jakie miało miejsce w rodzinnej wsi Srokowskiego.

W końcu banderowcy na oczach ojca bestialsko okaleczyli Borysa, syna Kasi i Mitii. Sposób, w jaki go maltretowano, znany był autorowi *Ukraińskiego kochanka* z autentycznej zbrodni dokonanej na Stasiu Rybickim. We wspomnianym już wielokrotnie wywiadzie Srokowski wyznał, że

---

<sup>43</sup> Por. S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 435–436.

<sup>44</sup> Zob. W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1, Toronto 2003, s. 26–29.

<sup>45</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 421.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 422.

<sup>47</sup> Por. *ibidem*, s. 464–465.



w październiku 1943 r. banderowcy przyszli po księdza, ale go nie zastali, zabrali więc jego siostrzeńca. Gdy go później parafianie znaleźli w lesie, miał wyrwany język, wydłubane oczy, obcięte genitalia i pokłute nożami ciało<sup>48</sup>.

Podobny los spotkał Borysa. Banderowcy najpierw obcięli mu ucho, wyrwali język, aż w końcu oślepiли. Była to kara za niewykonanie rozkazu zamordowania żony, Polki.

Historia Stasia Rybickiego została powtórzona w nieco zmienionej formie w jednym z opowiadań w *Strachu*<sup>49</sup>. Wcześniej zaś Srokowski w *Duchach dzieciństwa*<sup>50</sup> przedstawiał tę autentyczną historię męczeńskiej śmierci siostrzeńca księdza.

## Podsumowanie

Świat Kresów opisany przez S. Srokowskiego w jego utworach jest w stanie agonii. Niszczy go nienawiść. Na dodatek prawda o ludobójstwie, jakie miało miejsce na polskich Kresach, jest skrzętnie skrywana w myśl zasady: *Silendo nemo peccat* (Milczeniem nikt nie grzeszy).

Na konsekwencje nie trzeba długo czekać. 72% ankietowanych nie ma podstawowej wiedzy na temat rzezi wołyńskiej, a jedynie 28% wiele słyszało o tych wydarzeniach. Ukraina zaś do dziś nie przyznała się do ludobójstwa i nie potępiła OUN i UPA. Walor edukacyjny twórczości Srokowskiego stanowi element kresowego *katharsis*. Ukazywanie prawdy o tragicznych wydarzeniach jest spełnianiem moralnej powinności autora wobec tych, którzy zginęli. Walor edukacyjny twórczości Srokowskiego stanowi element kresowego *katharsis*. Ukazywanie prawdy o tragicznych wydarzeniach jest spełnianiem moralnej powinności autora wobec tych, którzy zginęli.

Krytycy zarzucają autorowi przekraczanie w powieściach granic okrucieństwa, ale opisywana przez niego prawda była w rzeczywistości dużo gorsza. Srokowski oddał przeżycia, emocje, napięcia, stan duszy człowieka w tamtym czasie, jednakże ludzie cierpieli wielokrotnie bardziej i nawet najlepiej napisana powieść tego nie jest w stanie wyrazić w pełni. Zabijano ich na setki sposobów. Srokowski był świadkiem tamtych wydarzeń, wbiły się one w pamięć dziecka i narastały niczym nigdy niekończący się koszmar. Jego twórczość jest wołaniem o prawdę, której nie chce pamiętać ani Ukraina, ani Polska, ani Europa. W *Ukraińskim kochanku* Srokowski mówi wprost o tej potrzebie, wlewając to

---

<sup>48</sup> <http://www.rp.pl/artukul/164721.html>.

<sup>49</sup> Por. S. Srokowski, *Strach*, Warszawa 2014, s. 117–132.

<sup>50</sup> Por. S. Srokowski, *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985, s. 304–309.

w usta swego bohatera, także wzorowanego na naprawdę istniejącej postaci, księdza Roberta:

człowiek żyje i rozwija się tylko dzięki prawdzie, nawet najokrutniejszej i najstraszniejszej. Bo z prawdy wywodzi się wolność, niepodległość, godność, nasz kresowy honor, przyszłość, sens naszej egzystencji (...). Bo poza prawdą istnieje tylko świat obłudy, cynizmu i zła<sup>51</sup>.

Jedynie prawda jest narzędziem do prawdziwego *katharsis*, a twórczość literacka Srokowskiego i innych pisarzy może pomóc prawdzie tej zaistnieć w zbiorowej pamięci Polaków.

W przypadku literatury pięknej *katharsis* realizowane jest dwustronnie. Z jednej strony znalezienie niepowtarzalnego sposobu na pokazanie koszmaru ludzkich cierpień, w literackiej rzeczywistości, w języku, obrazach i emocjach, ma moc uwalniania się od koszmaru tragicznych wspomnień piszącego. Z drugiej strony czytelnicy noszący w sobie podobne przeżycia pod wpływem prozy zrzucają z siebie ciężar traumatycznych wspomnień, które niejednokrotnie ciążyą i powodują, że ludzie ci czują się osamotnieni i wyalienowani. Czytanie jest dla nich lekarstwem i pocieszeniem. Literatura zatem staje się swoistą terapią. Zwłaszcza że, póki co, nie mogą liczyć na dziejową sprawiedliwość ze strony własnego kraju, który ponad prawdę historyczną przedkłada poprawność polityczną. Dlatego polskie elity nie dążą do potępienia zbrodni ukraińskich nacjonalistów, co powoduje, że rany polskich Kresowian nadal krwawią i ciągle czekają na *katharsis* poprzez prawdę?

## Bibliografia

- Arystoteles, *Poetyka*, Wrocław 1983.  
Białowąs J., *Wspomnienia z Ithrowicy na Podolu*, Lublin 1997.  
Bonusiak W., *Kto zabił Profesorów Lwowskich?*, Rzeszów 1989.  
Filar W., *Wołyń 1939–1944. Historia. Pamięć. Pojednanie*, Warszawa 2012.  
<http://www.kresy.pl/kresopedia,historia,nacjonalizmy?zobacz/czciec-bohaterow-a-nie-mordercow-1>.  
<http://www.rp.pl/artukul/164721.html>.  
*Napaść sowiecka 1939*, red. J. Jasnowski, E. Szczepanik, Londyn 1987.  
Łojek J., *Agresja 17 września 1939*, Warszawa 1990.  
Nowak J.R., *Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939–1941*, Warszawa 1999.  
Piotrowski C., *Krwawe żniwa za Styrem, Horyniem i Szuczą*, Toruń 2004.  
Poliszczuk W., *Dowody zbrodni OUN i UPA – integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2, Toronto 2000.  
Poliszczuk W., *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu* t. 1, Toronto 2003.  
Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2008.

---

<sup>51</sup> S. Srokowski, *Ukraiński kochanek...*, s. 422.

Srokowski S., *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985.  
Srokowski S., *Hnilcze. Pamięć, prawda i ból*, Wrocław 2013.  
Srokowski S., *Strach*, Warszawa 2014.  
Srokowski S., *Ukraiński kochanek*, Kraków 2011.  
Śladewska M., *Z Kresów Wschodnich na Zachód*, Wrocław 2001.  
Wieliczka-Szarkowa J., *Wołyń we krwi 1943*, Kraków 2013.

## **CATHARSIS IN A POLISH WAY. STANISLAW SROKOWSKI'S LITERARY PROCESSED WORLD**

### **Abstract**

South-eastern Borderlands of the Second Polish Republic were inhabited by many nations and ethnic groups. It was a cultural phenomenon. The co-existence of so many cultures, languages and religions in one place became a hallmark of the Borderlands.

Life in the Borderlands was destroyed by World War II, during which Ukrainian nationalist forces became active. Ruthlessness and cruelty accompanying the extermination of the Polish left an indelible mark on the biographies of Poles, who survived the genocide.

Stanislaw Srokowski, who comes from the Borderlands in his literary work, constantly refers to those painful experiences of his childhood. His novels and short stories have the power to purify both the author and the readers.

**Słowa kluczowe:** *katharsis*, literatura kresowa, nacjonalizm ukraiński

**Keywords:** catharsis, borderland literature, Ukrainian nationalism



# RECENZJE



Leszek Smyrski

**RECENZJA KSIĄŻKI  
BEATY GAŁEK, MIROŚŁAWA MINKINA,  
GRY WYWIADÓW. KŁAMSTWO I PODSTĘP  
WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE, RYTM,  
WARSZAWA 2015, 214 SS.**

Seria wydawnicza *Gry wywiadów* dotyczy ogólnie pojętego wywiadu i kontrwywiadu, czyli odkrywaniu i ukrywaniu informacji o szczególnie doniosłym znaczeniu. W serii tej pisał L. Pawlikowicz o działaniach KGB w latach 1954–1991, M. Mankina opublikował już jedną pozycję sam, była to *Sztuka wywiadu w państwie współczesnym*, omawiana pozycja zaś została opracowana przy udziale Beaty Gałek, wicedyrektor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Konsultantami tej serii byli oficerowie wywiadu i kontrwywiadu oraz wykładowcy polskich uczelni wyższych, którzy zajmują się badaniem dziejów i działań służb specjalnych. Seria jest dobrze udokumentowana na podstawie zróżnicowanego materiału źródłowego.

Problem kłamstwa, które postrzegane jest czasami jako normalne, a nawet w wielu sytuacjach nieodzowne jest rzadko poruszany, dlatego też sięgnąłem po tę pozycję. Wcześniej przeczytałem *Anatomie kłamstwa*, którą T. Kuta wydał w 1968 r. Przedstawił w niej głównie sposoby manipulacji literackiej i prasowej w Niemczech po II wojnie światowej stosowane przez artystów związanych ze środowiskiem niemieckich przesiedleńców z końca drugiej wojny i tuż po niej. Mimo dużej liczby doktrynalnych socjalistycznych odniesień książka Kutę przedstawiała praktyczne zastosowania uniwersalnych technik manipulacji.

Tajna działalność służb jest czymś dużo bardziej profesjonalnym, ponadto w miarę ulepszania techniki przekazu, rozwijają się również techniki manipula-

cji, które są wykorzystywane w wywiadzie, po to by osiągać założone przez dane państwo cele. W zasadzie wywiad ma przeciwdziałać wszelkim zagrożeniom godzącym w bezpieczeństwo obywateli i żywotne interesy państwa. Dostyc szybko jednak, na samym wstępie książki, dowiadujemy się o bardzo eufemistycznie nazwanych – pozainformacyjnych działaniach wywiadu – morderstwach na terenie innego kraju.

Książka omawiana przeze mnie ma charakter teoretycznego studium nad kłamstwem i podstępem jako instrumentami polityki zagranicznej państw. Mówi o zagrożeniach wynikających z zastosowania kłamstwa i postępu, metodyce oddziaływania i skutkach dla bezpieczeństwa państw.

Autorzy odwołują się do dostępnej literatury przedmiotu, głównie do publikacji sztandarowego realisty J.J. Mearsheimera, *Why Leaders Lie. Truth about Lying in International Politics*. Wymienieni są również w bibliografii J. Arundel Barnes, *A Pack of Lies. Towards Sociology of Lying*, A.W. Dulles, *The Craft of Intelligence*, J. Pawłowski, *Terroryzm we współczesnym świecie*. Inni ważni badacze to: R. Kagan, F. Zakaria, J. Ikenberry, J.S. Nye czy wreszcie S.P. Huntington.

Prof. nadzw. dr hab. M. Minkina jest dyrektorem Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa oraz kierownikiem Zakładu Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Studiów Strategicznych w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki bezpieczeństwa międzynarodowego, w tym operacji reagowania kryzysowego NATO i Unii Europejskiej oraz służb specjalnych. Jest autorem 60 publikacji naukowych, w tym kilkudziesięciu artykułów publikowanych m.in. w „Myśli Wojskowej”, „Kwartalniku Bellona”, „Zeszytach Naukowych AON”, „Doctrina. Studiach Społeczno-Politycznych”, „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym” oraz w monografiach poświęconym zagadnieniom bezpieczeństwa. Jest także współautorem prac analityczno-badawczych prowadzonych w MON, m.in. na temat działalności wywiadowczej i kontrwywiadowczej oraz problematyki bezpieczeństwa według poglądów NATO, oraz podręcznika normalizacji obronnej pt. *Prowadzenie analiz wywiadowczych i rozpoznawczych*. Brał także udział w projektach naukowo-badawczych realizowanych w Akademii Obrony Narodowej i Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. W działalności naukowo-badawczej i dydaktycznej wykorzystuje doświadczenia praktyczne nabyte w czasie pracy w Ministerstwie Obrony Narodowej, Ambasadzie RP w Brukseli i Przedstawicielstwie RP przy NATO i UZE. Jest uznanym autorytetem w dziedzinach, które opisuje.

Książka składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym przedstawiono ogólne rozważania o istocie i znaczeniu kłamstwa, szczególnie w stosunkach międzynarodowych. Na arenie tej kłamstwa wypowiadają przedstawiciele admi-



nistracji, najskuteczniejsi jednak w tym rzemiośle są dyplomaci. Potocznie mówi się o nich, że są wysłani, aby kłamać na temat i w imieniu kraju, który ich wysłał. W rzeczywistości jednak nie czynią tego rutynowo, mają po prostu wyważyć poziom kultury i prawdomówności tak, aby nie narazić się na śmieszność. Działania dyplomacji wspomagane są wspomnianymi wcześniej działaniami pozainformacyjnymi. Państwo, zamierzając wpłynąć na sytuację w innym, ma trzy instrumenty: oddziaływania dyplomatyczne, sankcje ekonomiczne i użycie siły zbrojnej. Jeśli żaden z nich nie jest możliwy do zastosowania – pozostaje militarna perswazja i pozainformacyjne działania wywiadu. Te pozainformacyjne działania to wspieranie opozycji, zbrojenie bojowników i w końcu fizyczna eliminacja określonych osobistości.

Drugi rozdział to prezentacja metodologii strategicznego podstępu, kłamstwa i fałszowania (*deception*). Podstęp został przedstawiony jako model, wyodrębniono kluczowe czynniki. Zidentyfikowano kilka odmian kłamstw – fałszywe lub ukryte informacje o zamiarach przeciwnika, jego potencjale i sposobach działań. Najważniejsze obszary, w których warto skoncentrować wysiłki, to: środki i procedury bezpieczeństwa, oddziaływanie polityczne, osłona, przykrycie, odstraszenie, maskowanie, wprowadzanie w zakłopotanie, dezinformacja, wprowadzanie agentury. Bardzo łatwo jest współcześnie stosować dezinformację, bo dzięki łatwości wykorzystywania internetu można wprowadzić nieskończoną ilość wykluczających się wzajemnie informacji. Dlatego głównym celem kontrwywiadu jest rozwiewanie iluzji i demontowanie legend. Najbardziej zaawansowane działania szpiegowskie i agenturalne wciąż są stosowane przez Rosję, o czym świadczy słynna sprawa A. Chapman, która budowała swoje życie dla potrzeb misji szpiegowskiej w USA przez wiele lat i dopiero ostatnio została wydalona z USA.

Trzeci rozdział mówi o problemie niepewności i efekcie zaskoczenia w stosunkach między państwami. Dwubiegunowość, która zakończyła się w latach dziewięćdziesiątych, charakteryzowała się stabilnymi i względnie trwałymi sojuszami, które nie pozwalały na elastyczność w polityce i ograniczały decyzyjność. Współcześnie mamy do czynienia ze zmiennością, nagłymi turbulencjami, niestabilnością sojuszy wokół pewnej grupy interesów oraz stanem ciągłego, potencjalnego i rzeczywistego zaskoczenia. Autorzy wskazują ich źródło i starają się nakreślić najważniejsze elementy systemu ostrzegania przed kryzysem. Szeroko omówiona jest arabska wiosna, intensyfikacja terrorystycznych działań Państwa Islamskiego czy napięta sytuacja na Ukrainie. Na tej podstawie poddano analizie system wczesnego ostrzegania, a przegląd dorobku teoretycznego dał podstawę do opisu i wyjaśnienia problemu uprzedzeń i błędów oceniania. Opisanie typy zagrożeń tworzą dwa podstawowe problemy analityczne. Pierwszy dotyczy identyfikowania celów przeciwnika i jego zdolności do określonego

działania. Ocena powinna wskazywać przesłanki ryzyka i prawdopodobieństwo wystąpienia sytuacji konfliktowej w miarę dokładnie określonym czasie. To zaś tworzy drugi problem, dotyczący wydatków wojskowych, inicjatyw dyplomatycznych, budowania sojuszy i poziomu gotowości systemu obronnego do konkretnej sytuacji militarnej. Obserwuje się słabe zainteresowanie społeczeństwa i elit metodologią sytuacji planistycznej (*planning situation*) czy planowania ewentualnościowego (*contingency planning*), ponieważ istnieje powszechne przekonanie o małym prawdopodobieństwie konfliktu zbrojnego na dużą skalę.

Rozdział czwarty zamyka rozważania o potencjale i funkcji strategicznego ostrzegania. Autorzy uściślają definicję ostrzegania, poszukując danych na temat cech, poziomów i determinantów, przedstawiając je jako priorytet służb wywiadowczych. Każde państwo samodzielnie definiuje obszary zainteresowania własnego wywiadu poprzez ukształtowaną historycznie i geograficznie kulturę strategiczną. Przywołano przykłady polskich, rosyjskich, czeskich i rumuńskich służb wywiadowczych i wskazano, że każda z nich ma własne specyficzne obszary zainteresowania.

Na zakończenie omówiono najważniejsze wyzwania dla europejskiej wspólnoty, szczególnie relacje z Rosją, i przedstawiono kulturę strategiczną i sposób myślenia przywódców Federacji Rosyjskiej o suwerenności, mocarstwowości i ładzie międzynarodowym. Omówiono kryzys ukraiński i aneksję Krymu. Wskazano na potrzebę unormowania stosunków pomiędzy Rosją i UE. Omówiono sytuację w Syrii, Afganistanie i Iraku.

Autorzy stworzyli definicję kłamstwa: „Istota kłamstwa polega na świadomym podejmowaniu kroków mających na celu uniemożliwienie innym poznania prawdy o danej sprawie. Innymi słowy, z góry zakładanym celem jest opisanie zdarzeń w sposób inny niż wierny i wyczerpujący. Kłamstwo jest wtedy, gdy ktoś wypowiada twierdzenie, o którym wie i podejrzewa, że jest fałszywe, w nadziei, że inni uznają je za prawdziwe”.

Książka skierowana jest do studentów bezpieczeństwa wewnętrznego, policjantów, pracowników wywiadu oraz czytelników zainteresowanych społecznymi problemami międzynarodowymi. Może być również cenna dla socjologów, ponieważ rzuca światło na tę część rzeczywistości, która dla socjologii jest raczej egzotyczna, niemniej jednak warta zbadania, opisanie i wnikliwej socjologicznej analizy.

Dużą wartością książki jest podjęcie tematu rzadko obecnego w naszej literaturze, ponadto jest napisana na tyle uniwersalnym językiem, że nie ogranicza zakresu odbiorców. Pozwala spojrzeć z nowej perspektywy na wyzwania stojące przed współczesną Europą. Brakuje jednak krytycyzmu wobec używania kłamstw, autorzy akceptują istniejący stan rzeczy, nie podejmując nawet próby zakwestionowania paradygmatu o konieczności stosowania nieetycznych środ-

ków w realizacji celów subiektywnie uznanych za warte łamania standardów etycznych.

Ponadto autorzy uznają rozwiązanie Wojskowych Służb Informacyjnych za działanie na szkodę Polski, nie podają jednak żadnych obiektywnych powodów, kierują się wyłącznie subiektywnym przekonaniem. Nie wspominają że W. Sumliński dosyć dokładnie opisał działanie i strukturę tej organizacji. Funkcjonariusze WSI mieli dopuścić się licznych przestępstw, w tym zabójstw obywateli polskich, i to nie dla ochrony kraju, ale własnej działalności przestępczej. Według Sumlińskiego suma pieniędzy skradzionych Polsce to kilka miliardów złotych. Profesor z dużym dorobkiem naukowym i piastujący poważne funkcje w polskich i unijnych organizacjach nie powinien ignorować problemów, zbywając je krótką wzmianką. Jest to absolutne odstępstwo od poziomu całej, bardzo profesjonalnie i naukowo napisanej książki.

Treść książki jest dla mnie jako socjologa zupełną nowością, jednak dla ludzi związanych z wywiadem nie jest taka egzotyczna. Na naszym polskim rynku wydawniczym jest pozycją, która traktuje o ważnym fragmencie rzeczywistości społecznej, opisywanym do tej pory wyłącznie w języku angielskim.

Dla mnie, skoncentrowanego na tematyce spółdzielczej, ta książka jest kolejnym argumentem na to, że o ile kłamstwo i podstęp są naturalnym środowiskiem, w którym funkcjonuje współczesna ekonomia i polityka, spółdzielczość musi wytworzyć granice systemowe, które zredukują prawdopodobieństwo fałszywych komunikatów wewnątrz systemu.

Barbara Skawina

**RECENZJA KSIĄŻKI  
GARRY'EGO SMALLA I GIGI VORGANA  
*IMÓZG: JAK PRZETRWAĆ TECHNOLOGICZNĄ  
PRZEMIANĘ WSPÓŁCZESNEJ UMYŚLOWOŚCI,*  
TŁUM. SY BORG, VESPER, POZNAŃ 2011, 288 SS.**

Książka *iMózg: Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości* (*iBrain. Surviving the Technological Alteration of the Modern Mind*) to dzieło amerykańskich psychologów, które ukazuje wpływ nowoczesnych technologii na kształtowanie się odmiennych szlaków i struktur mózgowych. Dwoch naukowców od wielu lat prowadzących badania z zakresu neuropsychologii i neurobiologii ma już na swoim koncie kilka książek poświęconych ośrodkowemu układowi nerwowemu<sup>1</sup>. Co ważne, obaj są uznanymi psychologami z wieloletnim doświadczeniem, m.in. w terapii ADHD.

Z podtytułu publikacji można wywnioskować, że tym razem naukowców zainteresował wpływ nowoczesnych technologii na pracę ludzkiego umysłu; temat o tyle istotny, że nigdy wcześniej mózg ludzki nie musiał w tak krótkim czasie przystosować się do zmian w komunikacji i w sposobie życia.

Zdaniem naukowców rewolucja technologiczna, która rozpoczęła się w XXI w., spowoduje, że mózg człowieka wyewoluje szybciej niż kiedykolwiek. To może jednocześnie osłabić stare szlaki neuronowe i wzmocnić nowe, nieznane wcześniej organizmowi.

---

<sup>1</sup> Dotychczas na polskim rynku prócz recenzowanej pozycji ukazała się książka pt. *Biblia pamięci* (2004). Cała bibliografia dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.drgarysmall.com/books/>.

Od dawna jednym z największych wyzwań ludzkości była próba odpowiedzi na pytanie, jak w przyszłości będzie wyglądał człowiek i otaczający go świat. Quasi-dyscypliną naukową, która stawia sobie za cel przewidzenie, jak będzie wyglądała przyszłość, jest futurologia.

G. Small i G. Vorgan, powołując się na przeróżne ośrodki badawcze, postawili odważne tezy i prognozowali, w jakim kierunku będzie podążała umysłowość człowieka.

Faktem jest, że wzrost znaczenia high-tech w codziennym życiu, zmienia dotychczasowe przyzwyczajenia i sposób działania ludzkiego umysłu. Wkrótce spędzanie wolnego czasu, komunikacja itd. mogą wyglądać zupełnie inaczej. Jeszcze na początku XXI w. trudno było sobie wyobrazić, że rozpowszechnienie szerokopasmowego internetu aż tak zrewolucjonizuje nasze dotychczasowe życie.

Książka *iMózg: Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości* została podzielona na dziewięć rozdziałów, wzbogaconych o testy i porady psychologiczne, przez co przybrała formę poradnika. Polskie wydawnictwo, dystansując się do metod zaproponowanych przez parę psychologów, zaznacza, że „nie ponosi odpowiedzialności za następstwa właściwego i niewłaściwego wykorzystania przedstawionych w poradniku informacji, procedur lub produktów”.

W poradniku autorzy dość lapidarnie opisali rzeczywistość i skupili się przede wszystkim na wadach rewolucji technologicznej, dostrzegając w niej zagrożenia dla ludzkiego umysłu. Nie wyczerpując ogromnej palety wirtualnych aktywności człowieka, słusznie zwrócili uwagę na problem uzależnienia (np. od darmowej pornografii, hazardu, gier) oraz zaniku tradycyjnych interakcji międzyludzkich, czyli tego jak ważny jest kontakt „twarzą w twarz”. Tym samym, powołując się na szereg badań, starali się udowodnić, że rozwój nowoczesnych technologii to problem nie tylko medyczny, ale i społeczny.

Podstawowe kompetencje społeczne człowiek nabywa w rodzinie. Jak wspominał Jan Paweł II w swoim liście z 1994 r., rodzina „jest (...) nie tylko podstawową «komórką» społeczeństwa, ale posiada równocześnie właściwą sobie podmiotowość”. To od niej i na niej zaczyna i kończy wszystko, co jest ważne dla człowieka. Autorzy *iMózgu* prezentują podobny pogląd, zwracając uwagę na zgubny wpływ nowoczesnych technologii, które zawężają wgląd w niektóre sprawy i odizolowują człowieka od bliskich mu osób.

To, co może wzbudzać szczególne zainteresowanie, to fakt zmian biologicznych, jakie zachodzą w centralnym układzie nerwowym człowieka, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę. Coraz częściej mówi się o tzw. demencji cyfrowej. Oznacza ona, że rozwój techniczny powoduje stopniowy regres umysłu w zakresie funkcji społecznych i językowych, takich jak: kontakt wzrokowy,

rozmowa twarzą w twarz, gestykulacja czy spotkanie się z przyjaciółmi, rozmowa na żywo, a nie za pomocą komunikatorów internetowych.

Ambicją Smalla i Vorgana było nie tylko przedstawienie, w jakim kierunku ewoluują mózgi ludzkie, ale także próba zaradzenia międzypokoleniowej przepaści poprzez kompromis, tj. pogodzenie tradycyjnego modelu życia z coraz szybszym, egoistycznym i fragmentarycznym życiem zza monitora.

Ciekawe wywody z pogranicza psychologii i medycyny są przedstawiane w przystępnej formie, jednak ich ogromną wadą jest brak stosownych przypisów, które mogłyby pomóc tym, którzy pragną poszerzyć swoją wiedzę na ten temat.

Psychologowie w swej wielowątkowej publikacji opisali problem bardzo ciekawie, chociaż przedstawiony temat nie jest już zupełnie nowy. Przeciętny człowiek mający na co dzień do czynienia z nowoczesnymi technologiami jest coraz lepiej zorientowany i zdaje sobie sprawę z licznych zagrożeń płynących z nadużywania tabletu czy telefonu komórkowego. Pewne *novum* stanowią wątki opisujące aparat działania ludzkiego mózgu. Dzięki temu opinie i poglądy przedstawione w książce stają się bardziej wiarygodne. Autorzy prezentują tu szereg badań dokonywanych za pomocą funkcjonalnego rezonansu magnetycznego, pozwalającego zajrzeć w ludzki umysł.

Szczególnie interesujący jest rozdział opisujący „cyfrowych tubylców” i „cyfrowych imigrantów”. To w nim autorzy dokonują podziału na dwie generacje użytkowników nowoczesnych technologii – na tych, którzy wychowywali się w świecie bez komputera, oraz na tych, dla których wirtualna rzeczywistość od samego początku stanowiła alternatywę do świata rzeczywistego.

Jeden ze znanych polskich pisarzy science fiction S. Lem po zderzeniu z cyfrowym światem stwierdził: „Dopóki nie skorzystałem z internetu, nie wiedziałem, że na świecie jest tylu idiotów”. Te mocne słowa polskiego futurologa chyba najlepiej oddają stosunek ludzi dojrzałych do zachodzących przemian. Dzięki *iMózgowi* można się także dowiedzieć, dlaczego przepaść międzypokoleniowa tak drastycznie się powiększyła.

Fragmety, w których autorzy skupili się na wpływie nowoczesnej techniki na młode umysły, należy uznać za istotne wskazówki wychowawcze. Ponadto, bardzo ciekawym dodatkiem do książki jest słowniczek nowoczesnych technologii wraz ze skrótami SMS-owymi i emotikonami stanowiący wstęp do tematyki dotyczącej współczesnych sposobów komunikacji. Wprawdzie nie wyczerpuje on terminologii (wydaje się to zresztą niemożliwe), jednakże obrazuje różnorodność współczesnych środków komunikacji i udowadnia niezwykle plastyczność oraz mnogość środków wyrazu.

Nie można lekceważyć zawartych w poradniku niektórych porad i testów psychologicznych (zwłaszcza tych dotyczących uzależnienia od high-tech i em-

patii). Ich wyniki powinny się stać bodźcem do dalszych refleksji na temat przyszłości ludzkości.

Popularnonaukowy *iMózg* przybliży zagadnienia neuropsychologii w kontekście wpływu high-tech na główny narząd układu nerwowego człowieka. Mimo że książka nie jest specjalistyczną pracą badawczą, to dostarcza wielu cennych informacji. Bez wątplenia zachęca do samodzielnych przemyśleń dotyczących zmieniającego się świata oraz przemian zachodzących w mózgu człowieka.

Ten bardzo ogólny i wielowątkowy poradnik porusza problematykę z pogranicza medycyny, psychologii i nauk społecznych, zatem może zainteresować zarówno ekspertów, jak i przeciętnego czytelnika.

Wiedza zawarta w publikacji może być przydatna dla rodziców pragnących dowiedzieć się czegoś więcej na temat swoich małych i nastoletnich dzieci oraz ich aktywności. Jeśli nie znają zagrożeń, jakie można znaleźć w internecie, czy nie wiedzą, jaki wpływ może mieć korzystanie z tabletu już w pierwszych latach życia dziecka, to powinni natychmiast uzupełnić tę wiedzę. I oby nadrabiali te technologiczne zaległości na bieżąco.

Publikacja jest na rynku wydawniczym od kilku lat, a część informacji w niej zawartych już się zdezaktualizowała. W końcu książkę napisali cyfrowi imigranci pragnący żyć w symbiozie z cyfrowymi tubylcami, mając na celu lepszą przyszłość jednych i drugich. Czy jednak jest to możliwe przy tak szybkim rozwoju nowoczesnych technologii? Czytelnik musi sam sobie odpowiedzieć na to pytanie.

Ewa Depa

**RECENZJA KSIĄŻKI  
GREGORY'EGO HARTLEYA I MARYANN KARINCH  
PODRĘCZNIK MANIPULACJI,  
TŁUM. OLGA KACZMAREK, BELLONA,  
WARSZAWA 2011, 240 SS.**

Rozwijając swoje zainteresowania w zakresie motywacji, nie mogłam pominąć książki G. Hartleya *Podręcznik manipulacji*. Po przeczytaniu dwóch innych książek tego autora – *Jak rozpoznać kłamcę. Dlaczego ludzie nie mówią prawdy i jak ich na tym przyłapać* oraz *Najniebezpieczniejsza książka o biznesie, jaką przeczytasz w swoim życiu* – byłam pewna, że znajdę w niej odpowiedzi na nurtujące mnie pytania. *Podręcznik manipulacji* został wydany w 2011 r. Publikacja zawiera wiele cennych wskazówek, bardzo przydatnych w zgłębianiu wiedzy w zakresie tej dziedziny. G. Hartley to amerykański ekspert w dziedzinie psychologii wojskowej specjalizujący się w praktycznych technikach przesłuchań. Jest z wykształcenia prawnikiem, brał udział w operacji „Pustynna Burza” w zakresie przesłuchań operacyjnych, współpracuje z CIA. M. Karinch jest autorką książek z zakresu poradnictwa psychologicznego oraz komunikacji niewerbalnej, to znawczyni mowy ciała.

Książka ta jest poradnikiem, który uczy, jak wpływać na innych, by zrealizować własne cele. Autorzy przedstawiają możliwości oddziaływania na inne osoby. Pierwsza część książki zawiera opis interakcji, jakie zachodzą między ludźmi oraz mechanizmy wewnątrzgrupowe w odniesieniu do zbiorowości. Autorzy zaprezentowali środki pozwalające oddziaływać na innych.

W książce przedstawiono koncepcję hierarchii potrzeb A. Maslowa. Na najniższym poziomie piramidy badacz umieścił podstawowe potrzeby biologiczne,



na szczycie zaś szeroko rozumianą samorealizację. A. Maslow twierdził, iż człowiek nie jest w stanie przejść na kolejny poziom, jeżeli niższe potrzeby nie zostały zaspokojone. Zrozumienie piramidy potrzeb stanowi podstawę technik manipulacji przedstawionych w książce. Autorzy koncentrują się na dwóch poziomach: potrzebie przynależności i miłości oraz potrzebie uznania. Poczucie przynależności i potrzeba odrębności to najważniejsze czynniki wpływające na dynamikę każdej grupy – od rodziny, przez średniej wielkości przedsiębiorstwa, po międzynarodowe korporacje. To te czynniki kierują postępowaniem ludzi, więc nimi autorzy nakazują manipulować. Dwa mechanizmy manipulacji: budowanie więzi i rozbijanie grupy, to ważne procesy w zaspokojeniu potrzeb przynależności i odrębności.

W pierwszej części książki przedstawiono opis mechanizmów działania człowieka w grupie. Każdy człowiek ma potrzebę czuć się częścią grupy i doświadczyć więzi z innymi. Uznanie zaś zdobywa poprzez odrębność na tle całej grupy. Taki mechanizm działania wykorzystywany jest przez sekty. Członkowie sekty mają duże poczucie przynależności, odnajdują się w grupie ludzi podziwiających ich idee i poglądy, znajdują miejsce, w którym czują się dobrze. Demonstrują zaś swoją odrębność poprzez posłuszeństwo wobec swojego przywódcy, chcąc zostać jego ulubieńcem i wykonywać wszystkie jego polecenia.

Do przedstawienia struktury grupy autorzy wykorzystali krzywą Gaussa i podzielili członków grupy na osoby poniżej przeciętnej, typowych dla danej społeczności i ponadprzeciętnych. Osoby ponadprzeciętne mogą wykorzystywać dwa podstawowe instynkty przynależności, aby osiągnąć zamierzone cele. Pozostali członkowie grupy, chcąc się do nich upodobnić, naśladowali ich.

Następnie przedstawiono wewnątrzgrupowe mechanizmy przemieszczania się pomiędzy wyżej wymienionymi statusami występującymi w grupie. W ciekawy sposób autorzy opisali różne style przywództwa. Przedstawiono dwa sposoby wyboru przywódcy: podczas formalnej procedury oraz w sposób naturalny. Człowiek, który w biurze staje na wysokości zadania, potrafi rozwiązywać problemy, podejmować decyzje, godnie reprezentuje grupę, staje się naturalnym, nieformalnym liderem. Za drugim typem przywództwa: formalnym czy inaczej: narzuconym, stoi określona procedura. Zdarza się, że przywódca mianowany jest odgórnie, nie mając kompetencji. Wydaje mu się, że skoro ma pozycję szefa, to ma również władzę. W rzeczywistości nie posiada autorytetu, by zmusić grupę do działania. Dwa przykłady – Hitlera i Mansona – udowodniły efektywność nieformalnego przywództwa i możliwości wpływania na innych. W książce zaprezentowano również mechanizm charyzmy. Autorzy przedstawili i udowodnili, że charyzma nie jest nieuchwytną, niezdefiniowaną cechą osobowości, niezwykłą umiejętnością dowodzenia ludźmi, tylko procesem lub serią procesów. Charyzma to zdolność do wywoływania trwałego efektu, to umiejętność prze-

suwania innych na drabinie potrzeb, manipulowania nimi i oddziaływania na ich poczucie przynależności do grupy.

Druga część książki jest prezentacją środków pozwalających oddziaływać na innych. W tej części opisane zostały specjalistyczne techniki stosowane przez śledczych, które są przydatne w życiu codziennym. Zapewniają one efektywne oddziaływanie na zachowania ludzi. Przedstawiono pięć narzędzi:

1. Zadawanie pytań.
2. Chwyty psychologiczne.
3. Język ciała.
4. Sondowanie.
5. Aktywne słuchanie.

Odpowiednio zadane pytanie pozwoli wydobyc wiadomości oraz określić, jak reaguje przesłuchiwany. Pytania są narzędziem pozwalającym kontrolować rozmowę, dzięki nim można zdobyć informacje, a także dowiedzieć się czegoś o rozmówcy. Są bardzo potrzebne przy opracowywaniu planu radzenia sobie z innymi. Chwyty psychologiczne, takie jak komplementy czy krytyka, jak również znajomość mowy, ciała są skutecznymi narzędziami do manipulowania ludźmi. Głos, oczy, twarz, uśmiech, ruchy całego ciała to narzędzia komunikacji człowieka. Ciekawą teorią autorów książki jest to, że większość ludzi patrzy w lewo, korzystając z pamięci, a w prawo, gdy zmyślają.

Aby skutecznie manipulować, potrzebna jest umiejętność budowania modeli osobowości, czyli prawidłowego ocenienia osobowości, dostrzegania mocnych i słabych stron człowieka. Innych metod używano wobec osób pretensjonalnych, a innych do prostolinijnych, inaczej do konformisty czy buntownika, a jeszcze inaczej do tradycyjnego czy modnego. Poznanie osobowości ludzi dostarcza podstawowych informacji niezbędnych przy manipulacji. Poznanie dzięki tej książce licznych aspektów charakteru ludzi pozwoli wyjaśnić, dlaczego dana osoba zachowuje się tak, a nie inaczej, jakie są jej mocne i słabe strony.

W trzeciej części wyjaśniono, jak wykorzystać w codziennym życiu wiedzę teoretyczną, jak przygotować plan działania i go wdrożyć. Przedstawiono dynamikę budowania i niszczenia więzi za pomocą konkretnych kombinacji. Autorzy przedstawili ryzykowny sposób oddziaływania – ograniczanie dostępnych możliwości. Jest to przebiegła wersja techniki polegającej na balansowaniu groźbą i ratunkiem.

Książka wskazuje, jak zapanować nad ludźmi i dostosować ich potrzeby do naszych. Gdy potrzeby innych dostosowane są do naszych życzeń, istnieje szansa na osiągnięcie tego, czego chcemy. W książce wskazano metody przesłuchań, zdobywania informacji, techniki manipulacji oraz strategię i taktyki pozwalające budować i rozbijać więzi. Autorzy udowodnili, że umiejętność manipulowania ludźmi można opanować tylko wtedy, gdy zrozumie się działanie dwóch naj-

ważniejszych instynktów społecznych kierujących ludźmi: potrzebę przynależności i potrzebę wyróżnienia się z tłumu. Książka ta zawiera wiele interesujących, pomocnych i praktycznych informacji. Autorzy nie zawiedli mnie, wskazując drogę, jak wykorzystać w praktyce zaprezentowaną wiedzę. Została ona napisana zrozumiałym językiem, dzięki czemu nie miałam większych trudności z interpretacją jej zawartości. Podane przykłady były interesujące i pozwoliły w nowy sposób spojrzeć na wiele problemów związanych z motywacją. Polecam książkę *Podręcznik manipulacji* osobom, które chcą poszerzyć swoją wiedzę w zakresie motywacji, bo pozwala ona na zupełnie nową interpretację niektórych zagadnień z nią związanych.

## **UWAGI DLA P.T. AUTORÓW**

### **Informacje ogólne**

1. „Rzeszowskie Studia Socjologiczne” są rocznikiem wydawanym przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Artykuły zamieszczane w tomie powinny być przygotowane w języku polskim i opatrzone krótkim streszczeniem (do 1500 znaków ze spacjami) w języku angielskim (po angielsku również tytuł artykułu), z dołączonymi słowami kluczowymi – polskimi i angielskimi.

2. Do druku przyjmowane są niepublikowane wcześniej artykuły, polemiki i recenzje z wyznaczonego tytułem pisma zakresu tematycznego.

3. Tekst pracy wraz z bibliografią (złożony standardowo – w formacie A4, w Wordzie, czcionką Times New Roman 12 pkt, odstęp między wierszami 1,5, tekst wyrównany do lewego i prawego marginesu, wcięcie akapitowe 0,67) o objętości od 30 do 60 tys. znaków ze spacjami (0,75–1,5 arkusza autorskiego; recenzje nie powinny przekroczyć 20 tys. znaków ze spacjami – 0,5 arkusza autorskiego) z wersją elektroniczną na płycie CD prosimy przekazywać lub przysyłać do Redakcji w dwóch egzemplarzach. Wraz z tekstem należy podać dane o Autorze (imię i nazwisko, stopień naukowy, miejsce zatrudnienia, numer telefonu i adres internetowy).

4. Teksty po wstępnym zakwalifikowaniu do numeru przesyłane są przez Wydawnictwo UR do recenzji zewnętrznej.

5. Po recenzji Autorzy (jeśli jest taka potrzeba) nanoszą poprawki zgodnie z sugestiami opiniującego.

6. Po pierwszej korekcie redakcyjnej Autor otrzymuje pracę do korekty autorskiej, po czym w terminie do dwóch tygodni odsyła ją do Redakcji.

7. Za prace ogłoszone drukiem Autorzy nie otrzymują honorarium. Przysługuje im natomiast bezpłatny egzemplarz pisma.

8. Prac drukowanych oraz niezamawianych ani ich wersji elektronicznych Redakcja nie zwraca Autorom.

9. Prace należy przysyłać pod adresem:  
Redakcja „Rzeszowskich Studiów Socjologicznych”  
Uniwersytet Rzeszowski  
Instytut Socjologii  
35-959 Rzeszów, al. Rejtana 16 C  
e-mail: instsoc@ur.edu.pl

### Ważniejsze ustalenia dotyczące tekstu głównego

1. Tytuły książek, artykułów, utworów muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą.

2. Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy antykwą w cudzysłowie.

3. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy konsekwentnie antykwą w cudzysłowie, opuszczenia w cytatach – nawias kwadratowy i trzy kropki.

4. Przy pierwszym przytoczeniu osoby podajemy jej imię i nazwisko, przy kolejnych użyciach – nazwisko.

5. Przy pierwszym wystąpieniu nazwy organizacji czy instytucji podajemy jej pełny zapis, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych dopuszcza się podanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym użyciu.

6. Liczebniki piszemy słownie, jeśli można je zapisać jednym wyrazem, zwłaszcza gdy odnoszą się do osób. Przy wyliczeniu lub porównywaniu danych – cyframi. Stosujemy skróty: tys., mln, mld, jeżeli występują pełne tysiące (np. 47 tys.), w innym przypadku posługujemy się cyframi (np. 46 305). W liczebnikach pięciocyfrowych i wyższych wprowadzamy w zapisie spacje (np. 45 300, 4 400 433).

7. Stosujemy skróty i skrótowce słownikowe według *Nowego słownika ortograficznego PWN* lub *Słownika skrótów i skrótowców* A. Czarneckiej i J. Podrackiego. W przypadkach zależnych takich skrótów, jak: dr, mgr, mjr itp. – stosujemy zapis z kropkami (dr., mgr., mjr.).

8. Przyjmujemy następujący sposób zapisu dat w tekście głównym: 1 września 1939 r. (rok zawsze w skrócie – r.).

9. Stosujemy zapis: lata dziewięćdziesiąte (forma: lata 90-te jest błędna).

10. Zapisujemy: XX w., nie 20. w. czy dwudziesty wiek (wiek zawsze w skrócie – w.).

11. Okresy, np. 1939–1945, łączymy pauzą bez spacji, podobnie strony dzieła, np. s. 11–20. Liczbę wszystkich stron utworu (ma być podzielna przez 4) podajemy następująco: 420 ss.

12. Dywiz służy do zapisu nazwisk dwuczłonowych, np. Izabella Anna Bukraba-Rylska, Lena Barbara Kolarska-Bobińska, złożień przymiotnikowych: biało-czerwony, robotniczo-chłopski, itp.; nie stosujemy dywizu w zestawie-

niach, gdzie drugi wyraz precyzuje znaczenie pierwszego, np. artysta plastyk, nauczyciel wychowawca.

13. Wyrażenia obcojęzyczne o dużym stopniu przyswojenia przez język polski piszemy tekstem prostym, np. notabene (łącznie), inne, zwłaszcza terminy naukowe niemające polskich odpowiedników, zapisujemy kursywą.

14. Unikamy stosowania cyrylicy – tytuły, fragmenty tekstów z języka rosyjskiego, ukraińskiego itp. podajemy w transkrypcji wydawniczej na łacinkę.

15. Respektujemy nową zasadę ortograficzną dotyczącą łącznej pisowni „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi, np.: niezrobiony, niezaczęty, niemający.

### Zasady cytowania literatury

1. W piśmie z powodu przewagi przypisów opisowych (objaśniających) obowiązuje tradycyjny ich zapis na odpowiedniej stronie u dołu kolumny. Opis bibliograficzny książki powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), miejsce, rok wydania cytowanej pracy i ewentualnie stronę czy strony.

Przykłady:

K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008, s. 45.

S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2008, s. 9–11.

Opis bibliograficzny artykułu powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia i nazwisko autora/autorów, tytuł publikacji (kursywą), tytuł pracy zbiorowej poprzedzony [w:], inicjał imienia i nazwisko redaktora/redaktorów pracy zbiorowej, miejsce i rok wydania, nr strony lub stron (od–do) albo: nazwę periodyku, w którym jest zamieszczony (po przecinku, tekstem prostym w cudzysłowie), strony w czasopiśmie (od–do) lub stronę w celu udokumentowania użytego w tekście cytatu. Podanie strony/stron w przypadku posłużenia się w tekście cytatem jest konieczne. Kolejne elementy opisu bibliograficznego w przypisach i bibliografii mają być oddzielane przecinkami, na końcu opisu kropki.

Przykłady:

M. Zuber, *Współczesna nieklasyczna socjologia wiedzy* [w:] *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy. Studia z podstaw socjologii wiedzy*, red. P. Bytniewski, M. Chałubiński, Lublin 2006, t. 1, s. 240–263.

Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 64.

2. W związku z takim sposobem cytowania literatury artykuły powinny zawierać odpowiednio zredagowaną bibliografię. Kolejność elementów w opisie bibliograficznym powinna być zachowana bez względu na to, ile składników opis zawiera.

a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
- Tytuł. Podtytuł (kursywą),
- Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1:, cz. 1:),
- Tytuł tomu i części (kursywą),
- Przekład (tłum.),
- Współpracownicy (red., oprac.),
- Które wydanie (jeśli to istotne),
- Nazwa serii wydawniczej w cudzysłowie, numer tomu w serii (zapisane w nawiasie),
- Miejsce wydania (b.m. umieszczamy po przecinku),
- Rok wydania pracy (b.r. bez przecinka po miejscu wydania),
- Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).

b) Artykuły w pracach zbiorowych:

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
- Tytuł artykułu (kursywą),
- [w:] (bez poprzedzającego przecinka)
- Tytuł pracy zbiorowej (kursywą),
- Redaktor/Redaktorzy,
- Miejsce wydania,
- Rok wydania,
- Strona lub strony od–do.

c) Artykuły w czasopismach:

- Nazwisko(a) i inicjał(y) imienia,
- Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
- Tytuł czasopisma (antykwa, w cudzysłowie),
- Rok wydania pisma (bezpośrednio po tytule, bez jakiegokolwiek znaku interpunkcyjnego),
- Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2, numery kolejne: 1–2).

Przykłady:

Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 14–21.

Buchner-Jeziorska A., *Polska droga do kapitalizmu*, Łódź 1993.

Morawski W., *Stosunki pracy w Polsce a wzory zewnętrzne* [w:] *Zbiorowe stosunki pracy w Polsce w perspektywie integracji europejskiej*, red. W. Kozek, Warszawa 1997, s. 100–210.

Poszczególne opisy bibliograficzne w bibliografii należy złożyć z wysunięciem 0,67 pierwszy wiersz, uszeregować alfabetycznie według nazwisk autorów, w obrębie prac tego samego autora – alfabetycznie według ich tytułów. Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału; opis (red., oprac., t., cz.) – w języku polskim; miejsce wydania – w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.

